

Prezesem się bywa.
Rozmowa z K. Bednarzem,
byłym szefem Azotów



Krzysztof Bednarz, były prezes GA Puławy

strona 9

**PRENUMERATA
wspólnoty**
Zapisy do 20 marca na pocztę lub u listonosza.



100. urodziny
mieszkanki
gm. Wąwolnica

strona 9



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

17 - 23 marca 2020 r. ■ nr 11 (353) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



Adela Tanecka z Huty

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Nasz szpital tylko dla zakażonych.

PROTEST PREZYDENTA

Piotr Rybak,
dyrektor SP ZOZ
w Puławach

Danuta Smaga,
Starosta Puławski

Paweł Maj,
prezydent Puław

Zostaliśmy poinformowani o decyzji, nie było żadnych możliwości negocjacji

Jedyny szpital w powiecie zostaje dla nas zamknięty!

Zostałam postawiona przed faktami, w sprawie których nie mogłam decydować

Poradnik: gdzie szukać pomocy?

Pacjenci z Puław przewiezieni do innych placówek. Gdzie urzędy ograniczyły obsługę petentów? Czego zabrakło w sklepach?

Przeczytaj komentarze na:
pulawy.24wspolnota.pl **12**

Pacjenci, którzy dotychczas przebywali w SP ZOZ w Puławach albo zostali wypisani do domu, albo przetransportowani do innych szpitali w regionie

Powiat: Pomoc dotarła w ostatniej chwili

s. 3

Kurów: Podrobione zabawki w sklepie

s. 3

Puławy: Na podwójnym gazie przyjechał po alkohol

s. 8

Kazimierz Dolny: Gdzie zostanie utworzona „zerówka”?

s. 17

Wąwolnica: Podziel się wiedzą o Żołnierzach Wyklętych

s. 20

Nałęczów: 10 chętnych na remont szkoły

s. 20

Końskowola: Kosztowny cmentarz

s. 21

Gm. Puławy: Śmieci w górę

s. 22

Panie z Zagród u prezydenta

Laureatki konkursu „Kobieta gospodarna wyjątkowa” m.in. za najlepszą szarlotkę z wykorzystaniem lubelskich jabłek częstowały głowę państwa i jego małżonkę swoimi specjałami.

W tym samym czasie - 8 marca - w Lublinie w Urzędzie Marszałkowskim przysmaki gospodyń deklasowały inne potrawy, przyrządzone przez KGW z całego województwa

S. 24

Puławy: Wyrok w sprawie śmierci pacjenta w stacji dializ zaskarżony

s. 9

REKLAMA

**SKUP
SAMOCHODÓW**

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

INFORMACJA

W

Reklamuj się we Wspólnocie
780 029 980

Masz temat, zadzwoń
780 029 979

W WSPÓLNOTA

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Monika Głos-Oszatowska,
tel. 791 132 007
glos@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik, tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Polska Press o/Poliografia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasza Piłat, ul. Głowackiego 1/18 (przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Nila 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek ul. Piłsudskiego 69, Puławy tel. 81 886 74 10 pn. - pt. 8.00 - 17.30 sb. 8.00 - 13.00

Bezpłatne ogłoszenia (przedmiot do wartości 1000 zł) należy składać tylko na kuponie dostępnym na str. R3, dostarczonym do wyznaczonych punktów lub siedziby redakcji.

Market zamieni się w park handlowy

Tesco otwarte do końca kwietnia

Choć pierwotnie sklep przy ul. Dęblińskiej miał być czynny tylko do końca lutego, to okazuje się, że market będzie funkcjonował jeszcze przez półtora miesiąca. Budynek zostanie wyburzony, a już jesienią ma zacząć się budowa nowego parku handlowego, którego otwarcie zaplanowano na przyszły rok.

Ostatnie zakupy

Działający market funkcjonuje w Puławach od 11 lat. Już niebawem brytyjska sieć opuści nasz kraj i zostanie wystawiona na sprzedaż. Okazuje się, że umowy z pracownikami będą rozwiązywane nie pod koniec lutego, a dopiero pod koniec kwietnia, choć większość osób twierdziła, że sklep będzie zlikwidowany po pierwszym półroczu tego roku. W związku z zamknięciem Tesco pracę może stracić około 50 osób. Oprócz marketu w środku są inne punkty usługowe. Próbowaliśmy dowiedzieć się, czy inni pracownicy też pożegnają się z pracą, ale niestety większość kierowników odmawiała komentarza na ten temat. Obok budynku znajduje się sklep duńskiej sieci dekoracyjnej



Wynoszący około 15 000 tys. mkw. nowy park handlowy „Karuzela” będzie miał około 25 sklepów. Obiekt zostanie otwarty w drugiej połowie 2021 r.

Jysk, która pod koniec wakacji może całkowicie wyprowadzić się z ul. Dęblińskiej. Firma prawdopodobnie będzie poszukiwać nowego lokalu na terenie miasta. Pomimo kilku wykonanych telefonów nie udało nam się porozmawiać z rzecznikiem prasowym sieci.

W miejsce Tesco nowy park handlowy

Po zamknięciu marketu, obiekt zostanie w większości wyburzony, a w jego miejsce powstanie park handlowy „Karuzela”, którego powierzchnia wyniesie ok 15 tys. mkw. Dodatkowo ma pojawić się około 500 miejsc postojowych. O planach utworzenia budynku pisaliśmy pod koniec ubiegłego roku. Za projekt będzie odpowiadać firma Retail Concept, która też zamierza nabyć całą nieruchomość o powierzchni 5 hektarów, wraz ze stacją paliw.

Pod koniec lutego pojawiły się pogłoski o tym, że inwestor wycofał się z utworzenia punktów handlowych.

- Nie, to są plotki, nic się nie zmieniło. Z tego co ja wiem to Tesco zamyka się pod koniec kwietnia, a my następnie kupujemy teren. Jak na razie czekamy na interpretację z Ministerstwa Finansów - tłumaczy Pękalski.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem to już jesienią br. rozpocznie się budowa parku handlowego. Mieszkańcy miasta zrobią zakupy dopiero w drugiej połowie 2021 r. Koszt związany z inwestycją wyniesie 70-80 mln zł. W miejscu Tesco znaleźć się około 25 sklepów z odzieżą czy kosmetykami. Wiadomo, że Retail Concept podpisało część umów, m.in. z Cropp, House czy Sinsay (wszystkie trzy wymienione marki działają w galerii Yeti w Puławach przyp. red.). „Karuzela” ma zapewnić około 350 miejsc pracy.



Grzegorz Pękalski,
Prezes Zarządu Retail Concept
Jak na razie czekamy na interpretację z Ministerstwa Finansów. Planujemy już jesienią br. rozpocząć budowę parku handlowego, którą otworzymy w przyszłym roku. Jesteśmy jeszcze bardziej entuzjastycznie nastawieni do projektu niż wcześniej

Pękalski nie zdradza szczegółów, jakie kolejne marki pojawią się w nowym budynku.

- Zobaczymy co się zmieni w związku z koronawirusem, ponieważ każdy się zastanawia, co ma dalej robić. Myślę, że w kwietniu uda się nam podpisać kolejne 2-3 umowy. Jesteśmy jeszcze bardziej entuzjastycznie nastawieni do projektu, niż wcześniej - dodaje.

Dominik Kęsik

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

pulawy.24wspolnota.pl

facebook

Informacja o wykryciu pierwszego i kolejnych przypadków koronawirusa w naszym województwie oraz decyzja o przekształceniu puławskiego szpitala w jednoimienną placówkę, leczącą tylko zakażonych wirusem rozgrzała fora do czerwoności. Jak wydarzenia komentowali internauci?

www.24wspolnota.pl

„Szpital w Puławach pilnie przekształcony w placówkę wyłącznie zakaźną”

senior pulaw

Skandal, oraz hańba dla naszych władz puławskich. Koniec będzie ich rządów.

Puławianin

To skandal. To jest jedyny szpital. Jak oni sobie to wyobrażają. Są tu starsi schorowani ludzie. Co z nimi. Niech ten zakazny zrobią w Lublinie.!!!!!!!

Lili

To sie w glowie nie miesci mamy 1 szpitali jeszcze wszyscy do niego do Lublina odsylac tam jest ich wiecej

Aga

Ktoś tu nie pomyślał o personelu, o nas- mieszkańcach, o tym, że to nasz jedyny szpital, że jeszcze nie mamy w swoim mieście

przypadku zachorowania. Dla mnie to rozbój w biały dzień. Wbrew naszej woli przywożą nam wirusa. Ze strachu nawet na chwilę nie wyjdziemy z domu. Dramat!!!!!!

„Decyzja wojewody zagrożeniem dla puławskich Azotów”

sz (Anonim)

Też się tego bałem... Z tego co wiem o chemii i Azotach, zatrzymanie i rozruch każdej instalacji trwa co najmniej tydzień. A dodatkowo wśród nich takie, które nieprawidłowo zatrzymane trzeba by budować od nowa... A na dodatek ten ruch ciągły. Trzeba by tego cały czas pilnować, a jak pracownicy nawet nie zostaną odsunięci, tylko zostaną odsunięci od pracy, to co... Zmiany stanowisk i dyżury tygodniowe?

Marta Pietroń

INFORMATOR

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA 81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
SĄD REJONOWY 81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
URZĄD CELNY 81 886 82 91
SANEPID 81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI 81 886 33 20
URZĄD PRACY 81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ Mariusz Opiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE Szkoła Instal 669 422 544
TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jedryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE Fiolka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO- REMONTOWE Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888 Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22 Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Turystyczne miasteczko z punktem izolacyjnym

Kazimierz nie chce być miejscem kwarantanny

Decyzją władz powiatu Schronisko Młodzieżowe „Pod Wianuszkami” w Kazimierzu Dolnym ma być jednym z dwóch miejsc zbiorowej kwarantanny w powiecie puławskim. Swoją sprzeciw wyrażają kazimierscy samorządowcy, którzy proszą o zmianę decyzji. – To zupełnie nietrafiony pomysł. Kazimierz długo będzie odczuwać jego skutki – mówi „Wspólnocie” burmistrz Artur Pomianowski.

Powiat wyznacza miejsca zbiorowej kwarantanny

Zgodnie z wymogami Zarząd Powiatu Puławskiego musiał wyznaczyć na swoim terenie miejsca, które w razie potrzeby zostaną przeznaczone na punkty zbiorowej kwarantanny. Jak ogłosił na piątkowej konferencji wicestarosta Leszek Gorgol, będą dwa takie miejsca, łącznie zapewniające 220 miejsc dla osób wymagających izolacji – w bursie szkolnej RCKU przy ul. Wojska Polskiego w Puławach oraz w młodzieżowym schronisku „Pod Wianuszkami” w Kazimierzu Dolnym.

Kazimierz na nie

Ta druga lokalizacja okazała się kontrowersyjna. Swoją sprzeciw i prośbę o zmianę decyzji wyrażają



Tak kazimierski rynek wyglądał w ostatni weekend. Mieszkańcy poważnie potraktowali apele władz o pozostanie w domach, nie było również turystów. Burmistrz zastanawia się jednak, czy zagrożenie epidemiczne, a zwłaszcza decyzja powiatu o umieszczeniu w Kazimierzu miejsca kwarantanny, nie odbije się negatywnie na nadchodzącym sezonie turystycznym. Miasteczko żyje głównie właśnie z ruchu turystów



Artur Pomianowski,

burmistrz Kazimierza Dolnego

Byłem zdziwiony, kiedy dowiedziałem się, że urzędnicy ze starostwa jadą na oględziny schroniska pod kątem przeznaczenia go na miejsce kwarantanny

kazimierscy samorządowcy – burmistrz i grupa radnych.

Jak opowiada burmistrz Kazimierza, już w czwartek zaskoczyła go wiadomość o wizytacji w schronisku powiatowych urzędników, którzy sprawdzali, czy miejsce nadaje się na potrzeby zbiorowej kwarantanny.

– Kiedy dowiedziałem się, że urzędnicy ze starostwa jadą na oględziny tego budynku pod kątem przeznaczenia go na miejsce kwarantanny, to byłem zdziwiony. Moja pierwsza myśl – dlaczego wybrali właśnie Kazimierz? Następnie go dnia rano wysłaliśmy do zarządu powiatu pismo, w którym przekazujemy swoje uwagi z proś-

bą o rozważenie zmiany lokalizacji i poszukanie alternatywnego miejsca – mówi burmistrz, którego zdaniem lokalizacja miejsca kwarantanny w Kazimierzu Dolnym, w schronisku „Pod Wianuszkami” jest kompletnie nietrafiona.

– Na spotkaniu powiatowego sztabu kryzysowego (w piątek - przyp.red.) zadałem pytanie zarządowi powiatu, czy na pewno zostało to dobrze przemyślane. Według mnie nie. Lokalizacja kwarantanny w miasteczku o takim charakterze i specyfice, miasteczku turystycznym, rocznie odwiedzanym średnio przez 1,2 mln osób, jest zupełnie nietrafiona. To na pewno się na nas odbije. To miasto

żyje z turystów, restauratorzy, właściciele pensjonatów i hotelów. Nie wierzę, że to nie pozostawi żadnego śladu, nie odbije się echem. To budynek usytuowany blisko centrum Kazimierza. A obok tego miejsca, przeznaczonego pod kwarantannę, znajduje się piekarnia, wypiekająca pieczywo, które później jest sprzedawane na terenie powiatu. Jeśli mówi się o tym, żeby tonować nastroje i uspokajać mieszkańców, to taka decyzja na pewno ich nie uspokoi – tłumaczy Pomianowski. Niepokoi się nie tylko burmistrz Kazimierza, urzędnicy czy radni, ale również zwykli mieszkańcy. Jak mówi burmistrz, sprawą schroniska zainteresowała wiele osób, które dzwoniły do niego z pytaniami i uwagami.

– Pojawiły się wyłącznie głosy krytyczne, wyrażające obawy i strach i sprzeciw wobec działań powiatu. Rozumiem te głosy i je podzielam, chociaż wiemy, że w założeniu w miejscu kwarantanny nie przebywają chorzy, bo oni są odizolowani w inny sposób i hospitalizowani. Jednak samo miejsce kwarantanny na pewno będzie mieć negatywne skutki dla Kazimierza. Nawet, jeśli koronawirus minie, boję się, że przez dłuższy czas będziemy odczuwać skutki tej decyzji, przede wszystkim dla turystyki, która jest głównym źródłem dochodów naszych mieszkańców – komentuje burmistrz.

Kamil Wąsik

Przedawkował leki i popił alkoholem

Tak bardzo swoje życie zaryzykował 28-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Na szczęście służby ratunkowe zdążyły na czas. Mężczyzna trafił do szpitala.



podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach

Biorąc pod uwagę ilość tabletek, które połknął oraz działanie alkoholu, ratownicy byli zgodni – mężczyzna znajdował się w stanie zagrażającym życiu

Do zdarzenia, które mogłoby posłużyć jako przykład do scenariusza filmu lub paradokumentu doszło kilka dni temu na terenie powiatu puławskiego. O tym, że młody mężczyzna przyjął duże ilości leków, które następnie popił alkoholem policję zawiadomiła rodzina mężczyzny. Bliscy nie mogli z nim nawiązać kontaktu, dlatego postanowili zadzwonić po fachową pomoc. Na miejsce udał się równocześnie policyjny patrol, ratownicy medyczni i strażacy. Tam okazało się, że 28-latek zamknął się sam w mieszkaniu i nie chciał nikogo wpuścić. – Biorąc pod uwagę ilość tabletek, które połknął oraz działanie alkoholu, ratownicy byli zgodni – mężczyzna znajdował się w stanie zagrażającym życiu. Policjanci podjęli rozmowę z 28-latką, obserwując go jednocześnie przez okno. Pod kilku minutach, udało się go namówić do uchylecia okna – opowiada

podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Mundurowi bez wahania wykorzystali ten moment i szybko weszli do środka. – 28-latek był agresywny i bardzo pobudzony. Udzielono mu pierwszej pomocy, a następnie przetransportowano do szpitala w Lublinie. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – dodaje rzecznik puławskiej policji.

Marta Pietroni

Uwaga na oszustów!

Informujemy iż zgodnie z specustawą dotyczącą koronawirusa Państwa środki na rachunku zostają przekazane do rezerw krajowych NBP. Zaloguj się aby zatrzymać 1000 PLN

Takiej treści SMS to próba oszustwa. Banki przestrzegają, aby pod żadnym pozorem nie stosować się do przekazanych tą drogą instrukcji

Banki przestrzegają swoich klientów przed oszustami, którzy próbują wyłudzić pieniądze nawet na koronawirusa.

Przestępcy wymyślają coraz to nowe sposoby na to, aby niepostrzeżenie okraść innych. Była już metoda na policjanta, prokuratora, wypadek członka bliskiej rodziny i wiele innych. Teraz próbują wyłudzić pieniądze nawet biorąc na tapetę koronawirusa. Rozsyłają do osób fałszywą in-

formację, jakoby pieniądze z ich konta miały zostać przekazane do rezerw państwowych w ramach walki z chorobą.

– Oszuści rozsyłają wiadomości SMS i nakłaniają do zalogowania się na fałszywych stronach. Nie klikajcie w przesłane linki! – ostrzega w komunikacie zamieszczony m.in. na oficjalnym profilu PKO BP na Facebooku.

Postępując zgodnie z otrzymanymi wytycznymi możemy stracić pieniądze.

Marta Pietroni

Ceny paliw

	95	98	ON	LPG
PUŁAWY				
ORLEN	4,84	5,19	4,79	2,18
MZK	4,75	-	4,72	1,99
TESCO	4,55	4,82	4,60	1,87
BP	4,87	5,22	4,84	2,21
CARREFOUR	4,54	4,81	4,59	-
GÓRA PUŁAWSKA				
STACJA PALIW	4,81	5,13	4,76	2,15
KAZIMIERZ DOLNY				
ORLEN	4,87	5,22	4,84	2,24

Podrobione zabawki w sklepie

Blisko 100 zabawek z podrobionymi znakami towarowymi znaleźli policjanci z Wydziału do walki z przestępczością gospodarczą Komendy Powiatowej Policji w Puławach w jednym ze sklepów w Kurowie. Osoby wprowadzające je do obrotu muszą liczyć się z konsekwencjami.

To efekt wspólnego działania puławskich stróżów prawa i funkcjonariuszy Urzędu Celnego – Skarbowego w Lublinie. Podczas przeszukania sklepu w Kurowie w ich ręce wpadło prawie 100 sztuk zabawek z fałszywymi znakami towarowymi – klocków, figurek oraz lalek. Towar został skonfiskowany. Mundurowi podkreślają, że wprowadzanie do obrotu takiego towaru to nie tylko przestępstwo gospodarcze, narażające na straty Skarbu Państwa, ale również spowodowanie niebezpieczeństwa na

KPP w Puławach

Zgodnie z ustawą Prawo własności przemysłowej, wprowadzanie do obrotu towaru z podrobionymi znakami towarowymi jest przestępstwem i grozi za to kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2

osoby użytkujące te przedmioty – w tym wypadku dzieci.

– Wiele podrabianych towarów produkowanych jest bez nadzoru i kontroli jakości, z wykorzystaniem często szkodliwych i niebezpiecznych dla ludzkiego zdrowia materiałów – tłumaczy policjanci. Osobom wprowadzającym do obrotu „lewy” towar w Kurowie grozi kara grzywny, ograniczenia lub pozbawienia wolności do lat 2.

Marta Pietroni

Złomowanie Samochodów
 autoholowanie – 24/7
 bezpłatne złomowanie pojazdów
 wydawanie zaświadczeń dla wydz. komunikacji
 sprzedaż nowych i używanych części samochodowych
 skup wszystkich marek samochodów
 Brzeźnica, 26-900 Kozienice
 Dawna Baza SKR
 tel: 508 051 432 • 512 692 455

Koronawirus w woj. lubelskimy ręce, mszy wysłuchaj

To podstawowe zalecenia Głównego Inspektoratu Sanitarnego, dzięki którym możemy ograniczyć rozprzestrzenianie się wirusa. W Puławach gołym okiem widać mniejszy ruch, zwłaszcza pieszych, na ulicach. Za to kilka dni wcześniej kto żył gromadził zapasy.

Szał zakupów, mąka, makaron i papier toaletowy na wagę złota

Kiedy w ubiegłym tygodniu gruchnęła wiadomość o tym, że w województwie lubelskim wykryto koronawirusa, w Puławach i powiecie, chociaż nie ma żadnych przypadków zachorowań, pojawiły się pierwsze objawy paniki. W aptekach zaczęły się ustawiać długie kolejki. Jak informują farmaceuci najbardziej pożądane są środki dezynfekujące i leki przeciwwirusowe.

Mieszkańcy najczęściej kupują preparaty na odporność typu witamina C np. Gropinosin czy Rutinoscorbin, które nie sądzę, żeby coś dały. Dużo osób pyta o żele antybakteryjne czy maseczki, których nie mamy już od miesiąca, ponieważ większość jest zabezpieczona dla szpitali i przychodni. Ludzie kupują mnóstwo rzeczy jak na wojnę. Od dwóch tygodni mamy mnóstwo klientów o ponad 50% więcej niż wcześniej - mówi kierownik apteki przy ul. Fiedrofa-Nila.

Aby zaopatrzyć się w potrzebne leki w puławskich aptekach trzeba było odstać swoje.

Podobnie, jak w sklepach, do których masowo ruszyli mieszkańcy miasta i okolicy. Składowe półki momentalnie opustoszały. W ubiegłą środę w godzinach wieczornych



W środowy wieczór 11 marca półki w Biedronce w Bochtynicy świeciły pustkami

w Carefourze brakowało, np. mąki. Mocno przetrzebione były także półki z makaronami, ryżem, kaszami czy płatkami śniadaniowymi. O mydle w płynie można było tylko pomarzyć. Towarem mocno pożądanym był także papier toaletowy. Mąki zabrakło nawet w mniejszych osiedlowych sklepach.

Została mi tylko krupczatka - mówiła w czwartkowy poranek ekspedientka spożywcza na osiedlu Niwa w Puławach.

W kolejnych dniach sklepy sukcesywnie uzupełniały braki na półkach. Bez przeszkód można nabyć większość towarów.

Szkoły świecą pustkami

Po śródowej decyzji rządu i Ministerstwa Edukacji Narodowej w czwartek i piątek szkoły i przedszkola prowadziły tylko zajęcia opie-

kuńcze. Placówki zostały całkiem zamknięte od poniedziałku.

Z informacji przekazanych przez dyrektorów miejskich przedszkoli i szkół wynika, że w czwartek (12 marca) do placówek zgłosiły się tylko pojedyncze osoby. Przed południem w Szkole Podstawowej nr 11 w Puławach było 7 uczniów, w SP nr 2 i ZSO nr 1 (KEN) po pięciu, w Miejskim Przedszkolu nr 3 czternaścioro dzieci, a w MP 18 siedmiu.

Rodzice wykazali się zrozumieniem powagi sytuacji - mówiła Agata Lubomska-Kowalska, dyrektor MP3 w Puławach.

Pedagodzy zaznaczają jednak, że czas zawieszenia zajęć, to nie ferie, a materiał będzie realizowany, ale w formie zdalnej. Na to decyduje się wiele placówek. Chodzi przede wszystkim o zapobieganie powsta-

waniu zaległości.

Dzisiaj odbyło się spotkanie nauczycieli. Rodzice otrzymali informację, że nauczyciele będą realizowali partie materiału on-line dostosowane do zdolności i zdobytych umiejętności uczniów - mówiła w czwartek przed południem Marta Gładysz, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN w Puławach i dodała:

Rodzice są zainteresowani takim rozwiązaniem, wręcz odetchnęli z ulgą.

Póki co, jak informowało MEN zmiana terminu egzaminów, np. Egzaminu Ósmoklasisty czy Matury nie jest brana pod uwagę.

Urzędy: Dzwoncie - nie przychodźcie!

Ograniczenia w przyjmowaniu klientów w miarę możliwości wprowadzają także urzędy.

W obliczu rosnącej liczby zachorowań wywołanych koronawirusem, w trosce o Państwa zdrowie, zwracamy się z prośbą o rozwagę i ograniczanie w najbliższym czasie osobistych wizyt w Starostwie Powiatowym w Puławach oraz innych instytucjach administracji powiatowej. W sytuacjach, które nie wymagają stawiania się w urzędzie, zachęcamy do kontaktu telefonicznego oraz korzystania z elektronicznych form komunikacji - informuje na swojej stronie Starostwo Powiatowe w Puławach.

Urząd zawiesił także cotygodniowe przyjęcia interesantów, odbywające się we wtorki między 12.00 a 14.00. Na podobny krok zdecydował się Urząd Miasta w Puławach, urzędy poszczególnych gmin, czy



ks. Adam Jaszcz,
rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej
Skorzystanie z dyspensy oznacza, że nieobecność na Mszy niedzielnej we wskazanym czasie nie jest grzechem. Jednocześnie zachęcamy, aby osoby korzystające z dyspensy trwały na osobistej i rodzinnej modlitwie.



Agata Lubomska-Kowalska,
dyrektor MP 3 w Puławach
Rodzice wykazali się zrozumieniem powagi sytuacji

biuro powiatowe ARMiR DO puławskiego ratusza wejdziemy tylko głównym wejściem od ul. Lubelskiej. Także Powiatowy Urząd Pracy w Puławach wprowadza środki ostrożności. Jak informuje zastępca dyrektora PUP, Henryk Soboń, placówka prosi interesantów o załatwianie spraw drogą telefoniczną lub przez internet. Nawet osoby zarejestrowane w urzędzie, które w najbliższych dniach mają wyznaczoną wizytę u pośrednika pracy proszone są o kontakt telefoniczny.

Kuracjusze odwołują turnusy w Uzdrowisku Nałęczów

Koronawirus sieje postrach również wśród kuracjuszy, którzy odwołują zarezerwowane pobyty w Nałęczowie.

Specjaliści - epidemiolodzy podkreślają, że koronawirus najniebezpieczniejszy jest dla osób starszych, z osłabioną odpornością. To właśnie seniorzy są w większości klientami uzdrowisk. Nie inaczej jest w przypadku Nałęczowa.

Jak przyznaje Anna Galek z działu marketingu i reklamy Uzdrowiska Nałęczów S.A. wiele osób już rezygnuje z przyjazdu do Nałęczowa. Rezygnacje z pobytów są przyjmowane zarówno drogą telefoniczną, jak i mailową. Z pracownikami kontaktują się sami zainteresowani, jak również ich bliscy, którzy w ich imieniu proszą albo o zmianę terminu lub całkiem odwołują rezerwację. Z obserwacji pracowników ZLUN wynika także, że w porównaniu z analogicznym okresem chociażby ubiegłego roku zauważalny jest spadek zainteresowania innymi usługami, oferowanymi przez uzdrowisko, z których do tej pory chętnie korzystały także osoby młodsze, w sile wieku, np. zabiegami SPA. Anna Galek potwierdza również, że sytuacja związana z koronawirusem niewątpliwie odbija się także na finansach Uzdrowiska.

Tymczasem w piątek minister zdrowia wydał zarządzenie, zgodnie z którym od 14 marca do odwołania, uzdrowiska zawieszają czasowo swoją działalność. Decyzja resortu dotyczy również Nałęczowa.

„Jeżeli posiadasz potwierdzone przez oddział wojewódzki NFZ, skierowanie na leczenie uzdrowskowe, które ma rozpocząć się po 14 marca 2020 roku - NIE JEDŹ, ZOSTAŃ W DOMU. Skierowanie do sanatorium będzie mogło być zrealizowane w późniejszym terminie, z zachowaniem obecnego miejsca w kolejce oczekujących. Szczegółowych informacji udzieli oddziały wojewódzkie NFZ” - czytamy w komunikacie zamieszczonym na stronie internetowej Narodowego Funduszu Zdrowia.

Szczegółowych informacji będą udzielali pracownicy lubelskiego oddziału NFZ pod numerem tel. 661 881 032. Pracownicy oddziału będą również sami telefonować do osób, które miały w najbliższych dniach rozpocząć turnus leczniczy w uzdrowisku, aby poinformować ich o sytuacji. Będą także wysyłać do nich sms-y.

Chciałabym podkreślić, że te działania podejmowane są w trosce o bezpieczeństwo naszych pacjentów, aby zmniejszyć rozprzestrzenianie się koronawirusa - zaznacza Małgorzata Bartoszek, rzecznik prasowy Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Przychodnie zamknięte, przedsiębiorcy liczą straty

W obawie przed koronawirusem na zamknięcie swoich placówek zdecydowały się miejskie przychodnie.

Szanowni Pacjenci. W związku z ogłoszonym Stanem Zagrożenia Epidemicznego w Polsce Przychodnie Centrum Medycznego Internus w Puławach w dniach 14.03.2020r. - 31.03.2020r. będą realizowały teleporady medyczne. W uzasadnio-

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
“POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

kim: Zostań w domu, w radio



Paweł Maj, prezydent Puław

Wojewoda Lubelski, Lech Sprawka stwierdził, że decyzja jest nieodwołalna i nie podlega żadnym negocjacjom. Starosta Puławski Danuta Smaga, poparła decyzję Wojewody Lubelskiego



Danuta Smaga, Starosta Puławski

Treść tego oświadczenia, w części dotyczącej mojej postawy - jako Starosty Puławskiego na spotkaniu u Wojewody Lubelskiego - absolutnie nie odpowiada prawdzie



Krzysztof Niemczuk,
dyrektor PIWet-PIB w Puławach

W związku z rozwojem sytuacji epidemiologicznej dotyczącej koronawirusa SARS-CoV-2 już ponad 4 tygodnie temu wdrożyłem działania związane z anulowaniem wyjazdów służbowych w rejon, gdzie była negatywna rekomendacja Głównego Inspektoratu Sanitarnego, jak również wynikające z wewnętrznych analiz oraz zabezpieczenia środków ochronnych: dodatkowe fartuchy ochronne, maseczki i środki dezynfekcyjne dla określonych grup pracowników. Natomiast jako jeden z pierwszych dyrektorów instytutów badawczych podległych Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi sformalizowałem te działania Zarządzeniem Nr 13/2020, w którym określiłem ramy i zasady funkcjonowania Instytutu w zakresie personalno-kadrowym, logistycznym i dezynfekcyjnym. Zarządzenie to zostało rozdysponowane wśród pracowników Instytutu drogą mailową. Zgodnie z jego dyspozycjami wszystkie wyjazdy krajowe i zagraniczne pracowników PIWet-PIB, jak również adekwatnie te, które miały być realizowane w Instytucie, zostały odwołane. Ponadto, odpowiadając na dyspozycje specustawy wdrożyłem również możliwość pracy zdalnej. Każdy pracownik, który będzie chciał z tego skorzystać, będzie miał taką możliwość (obecnie 4 osoby pracują zdalnie, od poniedziałku 16.03.20 - kolejne 2 osoby). Powyższe działania podyktowane są troską o zdrowie pracowników, ich rodzin, jak również klientów PIWet-PIB. W zależności od przebiegu sytuacji w Polsce działania będą na bieżąco modyfikowane

nych przypadkach pacjent zostanie przyjęty osobiście przez lekarza - informuje Internus, jedna z najpopularniejszych puławskich przychodni. Pacjenci Internusa nie mogą teraz rejestrować się do lekarza przez internet. Na podobny krok zdecydował się również Bio-Relax.

Przez najbliższe dni nie zrobimy także zakupów w hali targowej, nie wypożyczymy książki w bibliotece, nie skorzystamy z basenu. Na cztery spusty do odwołania zamknięte jest też puławskie kino.

- Nasi klienci którzy zakupili bilety na wydarzenia organizowane w tym okresie, mają możliwość otrzymania zwrotu za zakupione bilety w pierwszym terminie po ponownym otwarciu kina. W razie pytań, prosimy o wiadomość na adres e-mail: sybilla@maxfilm.com.pl - informuje Kino Sybilla w Puławach na swoim profilu na Facebooku.

Nieczynne są również sale zabaw dla dzieci. W sklepach wprowadzono środki ostrożności. Np. w „Stokrotce” przy ul. Grota-Roweckiego ekspedientki pracują w rękawiczkach. Skrócono także godziny otwarcia - market jest czynny codziennie, ale tylko do 19.00.

Na czasowe zawieszenie świadczenia usług decydują się salony fryzjerskie i kosmetyczne. Od soboty do odwołania nieczynna jest także Galeria Zielona w Puławach. Otwarte w niej są jedynie drogerie, pralnia i sklep spożywczy. Restauracje i punkty gastronomiczne przyjmują wyłącznie zamówienia na wynos i z dostawą do domu.

Dyspensa na opuszczoną mszę

Na sytuację z koronawirusem zareagował także kościół. W związku z zakazem zgromadzeń powyżej 50 osób Arcybiskup Lubelski Stanisław Budzik, podobnie, jak wielu innych

udzielił wiernym z Archidiecezji Lubelskiej dyspensy od obowiązku uczestnictwa w niedzielnej mszy świętej. Do 29 marca obejmuje ona osoby w podeszłym wieku, osoby z objawami infekcji (np. kaszel, katar, podwyższona temperatura, itp.), dzieciom i młodzieży szkolnej oraz dorosłym, którzy sprawują nad nimi bezpośrednią opiekę oraz osobom, które czują obawę przed zarażeniem.

- Skorzystanie z dyspensy oznacza, że nieobecność na mszy niedzielnej we wskazanym czasie nie jest grzechem. Jednocześnie zachęcamy, aby osoby korzystające z dyspensy trwały na osobistej i rodzinnej modlitwie - tłumaczy ks. Adam Jaszcz, rzecznik prasowy Archidiecezji Lubelskiej.

Kościelne władze zachęcają, aby nabożeństwa wysłuchać w radiu lub obejrzeć w telewizji.

Ponadto Konferencja Episkopatu Polski zdecydowała, że podczas mszy znak pokoju należy przekazywać skinieniem głowy, a komunię należy przyjąć na rękę. Nie będzie też wody święconej w kropielnicach. Decyzję o przeprowadzeniu lub odwołaniu rekolekcji wielkopostnych w parafiach mają podjąć proboszczowie. Odwołano także mająca odbyć się jeszcze w marcu Ekstremalna Droga Krzyżową.

Firmy ograniczają wyjazdy służbowe

W licznych komunikatach i konferencjach prasowych premier Mateusz Morawiecki prosił również o ograniczenie podróży. Apelowali także do pracodawców, aby jeśli tylko to możliwe oddelegowywali swoich pracowników do pracy zdalnej. Jednym z większych zakładów pracy w naszym powiecie jest chociażby Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach, którego

pracownicy biorą udział w licznych konferencjach naukowych, odbywających się nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Instytut także u siebie organizuje podobne wydarzenia, sympozja i szkolenia. Dlatego dyrektor placówki już kilka tygodni temu wprowadził pewne obostrzenia. W obawie o zdrowie pracowników zawiesił podróże służbowe oraz osobom, które o toawnioskowały umożliwił wykonywanie swoich obowiązków zdalnie.

- W zależności od przebiegu sytuacji w Polsce działania będą na bieżąco modyfikowane - zapewnia Krzysztof Niemczuk, dyrektor PIWet-PIB w Puławach. Od wczoraj do 1 kwietnia w uzgodnieniu z Ministerstwem Rolnictwa na pracę zdalną przechodzi puławski IUNG.

Miejsko - powiatowa przepychanka o szpital

Decyzji przekształcenia puławskiego szpitala w jednoimienną placówkę zakaźną od początku, kiedy tylko poinformował o tym wojewoda sprzeciwiał się prezydent Puław. Tego samego dnia zapewnił mieszkańców miasta, że zamierza podjąć kroki zmierzające do zmiany decyzji wojewody, do którego skierował pismo (więcej o tym na s. 12), a nawet z którym spotkał się w ubiegły piątek.

- Wojewoda Lubelski, Lech Sprawka stwierdził, że decyzja jest nieodwołalna i nie podlega żadnym negocjacjom. Starosta Puławski Danuta Smaga, poparła decyzję Wojewody Lubelskiego, aby powiatowy szpital został przekształcony w jednoimienny szpital zakaźny dla całego województwa Lubelskiego - relacjonował przebieg spotkania na swoim oficjalnym profilu na Facebooku, Paweł Maj.

Na jego słowa ostro zareagowała Danuta Smaga, Starosta Puławski.

- (...) wskazuję, że treść tego oświadczenia, w części dotyczącej mojej postawy - jako Starosty Puławskiego na spotkaniu u Wojewody Lubelskiego, które odbyło się w dniu 13.03.2020 r., absolutnie nie odpowiada prawdzie - odpowiedziała na wpis prezydenta Puław na Facebooku Danuta Smaga i dodała:

- Oświadczam, że zostałam postawiona przed faktami, w sprawie których nie mogłam decydować. Mogłam jednakże, jako osoba odpowiedzialna, odpowiedzieć na apel Pana Wojewody i innych obecnych na spotkaniu Samorządowców i przedstawicieli służb medycznych, wyrazić wolę współpracy w tej niezwykle trudnej i rozwijającej się dynamicznie sytuacji. Zaapelowałam też do p. Pawła Maja - Prezydenta Puław i zarazem mieszkańca Powiatu Puławskiego o pomoc i solidarność społeczną w stanie wyższej gotowości. Powiedziałam, że „nie jesteśmy samotną wyspą”, potrzebujemy się wzajemnie i tylko poprzez wsparcie udzielone sobie nawzajem, jako społeczność naszego powiatu, województwa i kraju, możemy stawić czoło niebezpieczeństwu.

Przewodnicząca Zarządu Powiatu Puławskiego podkreśliła, że faktu przemianowania SP ZOZ w Puławach na szpital zakaźny także nie przyjęła z entuzjazmem.

- Podzielałam Państwa obawy i rozterki, tym bardziej że w tej sytuacji na Powiecie Puławskim będą ciążyły dodatkowe obowiązki, którym w sytuacji coraz większego zagrożenia wirusem, być może nie będzie łatwo sprostać. Niemniej jednak, decyzję organów administracji rządowej, na którą nie miałam najmniejszego wpływu, zmuszona jestem wykonać, bo tak stanowią - przyjęte niemal jednogłośnie przez obie Izby Parlamentu - obowiązujące przepisy tzw. specustawy - podkreśliła Danu-

ta Smaga nazywając postawę Pawła Maja niezrozumiałą.

- (...) wyrażam nadzieję, że ta przykra sytuacja zmotywuje p. Pawła Maja do współpracy z Powiatem Puławskim, bo tego wymaga dobro Państwa i całej wspólnoty. Na współpracę tę jestem otwarta - zakończyła Starosta Powiatu Puławskiego.

W obronie prezydenta Puław stanęła radna z jego komitetu. Na swoim profilu na portalu społecznościowym przypominała Danucie Smadze, że miasto stale wspiera finansowo szpital, którego organem prowadzącym jest powiat.

- Dlaczego troskę Prezydenta o zdrowie i życie mieszkańców nazywa Pani brakiem współpracy? - zapytała Beata Kozik.

Marta Pietroń



Czy robisz zapasy przed koronawirusem?



Pani Kazimiera

Nie robię zapasów żywnościowych, uważam że nie powinniśmy panikować. Aby nie być zakażonym trzeba unikać dużych skupisk. Na razie nie mamy ogromnej epidemii. Musimy zachować umiar we wszystkim. Liczę na to, że koronawirus nie dotrze do Puław



Maria Sójka

Jak na razie nie wykupuję produktów żywnościowych i higienicznych. Raczej nie boję się koronawirusa, jestem młodą osobą i myślę, że mam bardzo dobrą odporność. Trzeba uważać na ludzi, którzy mieli kontakt z osobami zakażonymi. Dodatkowo unikajmy dużych skupisk czy miejsc publicznych. Bardzo ważne jest dbanie o higienę. Należy często myć ręce, a na wszelki wypadek powinniśmy mieć z sobą płyny dezynfekujące



Mieszkanka Puław

Nie robię dodatkowych zapasów, dlatego że nie ma co panikować. Ludzie, którzy są chorzy powinni być odizolowani. Moim zdaniem nie będzie epidemii co we Włoszech czy Francji. Bardzo dużo czytam na temat wirusów i to jest coś w rodzaju grypy. W naszym kraju ciągle jest grypa. Co ma być to będzie, nie ustrzeżemy się od tego

Dominik Kęsik

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim ma być dla puławskiego szpitala zapleczem do funkcjonowania

Szpital szykuje się do przyjmowania zarażonych koronawirusem

POWIAT OPOLSKI: - Rezygnujemy z wykonywania zabiegów planowych. W ten sposób będziemy próbowali wygenerować wolne łóżka – tłumaczy Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.



Gabriel Maj,
prezes PCZ w Opolu Lubelskim
- Po naszej stronie jest teraz zwolnienie łóżek planowych, czyli rezygnujemy z wykonywania zabiegów planowych. Wszystkie przypadki nagłe, zagrażające życiu i zdrowiu będą przez nas dalej obsługiwane



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski
- Jeśli w Puławach szpital się zapełni, to pacjenci będą kierowani do nas

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim jest jedną z trzynastu placówek medycznych w województwie lubelskim, które wojewoda postawił w czwartek w stan podwyższonej gotowości. Oznacza to, że szpital w Poniatowej przyjmuje pacjentów jedynie w stanie nagłego zagrożenia zdrowia i życia. I ma dysponować łóżkami na wypadek wystąpienia zachorowań spowodowanych przez koronawirusa.

PCZ zwalnia łóżka w szpitalu

- Po naszej stronie jest teraz zwolnienie łóżek planowych, czyli rezygnujemy z wykonywania zabiegów planowych. Pacjentów przesuwamy na inne terminy. I w ten sposób będziemy próbowali wygenerować wolne łóżka – tłumaczy Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, który zapewnia też, że w miarę możli-

wości szpital przygotował się już do epidemii i cały czas realizuje wszystkie procedury związane z przystosowaniem placówki do chorób zakaźnych.

Spółka nie ma określonego limitu, ile ma zwolnić łóżek dla osób zarażonych koronawirusem. Ma być po prostu w nie zabezpieczona. Pewne jest jedno, że PCZ będzie dla szpitala w Puławach, który decyzją ministra zdrowia przekształcony został w jednolity szpital zakaźny, z zapleczem do funkcjonowania.

- Jeśli w Puławach szpital się zapełni, to pacjenci będą kierowani do nas – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Szpital w Poniatowej cały czas pracuje normalnie. Normalnie funkcjonuje izba przyjęć i laboratorium.

- Wszystkie przypadki nagłe, zagrażające życiu i zdrowiu będą

przez nas dalej obsługiwane – uspokajają mieszkańców władze PCZ. Dotyczy to również pacjentów z Puław i powiatu puławskiego.

Pacjentów przebywających aktualnie w szpitalu w Poniatowej nie można odwiedzać. Od kilku dni obowiązuje bezwzględny zakaz odwiedzin.

Ze specjalistą na telefon

W minionym tygodniu Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim wprowadziło zmiany zasad funkcjonowania Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej. Od czwartku wstrzymane zostały planowe i bieżące przyjęcia do poradni specjalistycznych. Spółka przeszła na udzielanie porad

telefonicznych, otwierając osiem dodatkowych telefonicznych stanowisk informacyjnych.

- Pacjent obsługiwany jest telefonicznie. Jeśli lekarz stwierdzi, że kontakt z pacjentem jest niezbędny, to umawia się z nim na wizytę na konkretną godzinę – mówi prezes Maj.

Pacjenci zarejestrowani do lekarza specjalisty powinni spodziewać się telefonu z poradni. Pielęgniarki będą łączyć z odpowiednim specjalistą.

Działająca w ramach PCZ Podstawowa Opoka Zdrowotna oraz Nocna i Świąteczna Opieka pracują normalnie. Ale do lekarza POZ można dostać się również po wcześniejszej rejestracji telefonicznej.

- Zależy nam a tym, żeby w POZ przebywała jak najmniejsza liczba pacjentów, stąd wprowadzone jest telefoniczne uzgodnienie godziny przyjęcia. Wszystko po to, żeby uniknąć kolejek i mieszania się pacjentów – dodaje szef PCZ w Opolu Lubelskim.

Pięć miejsc do kwarantanny zbiorowej

Wojewoda zobligował samorządowców do wskazania miejsc,

w których będzie można przeprowadzać kwarantannę zbiorową. Starosta opolski wspólnie z wójtami i burmistrzami wskazał kilka takich lokalizacji.

- Z siedmiu potencjalnych miejsc pięć spełniało wymagania i warunki odbywania kwarantanny. W pierwszej kolejności, w przypadku kwarantanny zbiorowej, miejsce te będą przeznaczone dla mieszkańców powiatu opolskiego – mówi starosta Dariusz Piotrowski, ale nie chce podawać, które są to konkretne miejsca.

W środę po południu wskazane przez samorządowców miejsca wizytowała specjalna komisja w skład, której weszli pracownicy wojewody, inspekcji sanitarnej i policji.

Nieoficjalnie udało nam się ustalić, że na miejsca kwarantanny dopuszczone zostały Zespół Szkół i Dzienny Dom Seniorów w Chodlu, internat Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Karczmiskach, szkoła w Słotwinach, Dzienny Dom Pomoc Społecznej w Opolu Lubelskim.

- Samo wskazanie miejsc kwarantanny nie oznacza jeszcze przygotowania tych obiektów do przyjęcia pacjentów – precyzują władze Opola Lubelskiego.

POWIATOWE CENTRUM ZDROWIA W OPOLU LUBELSKIM PODAJE WAŻNE NUMERY

W sytuacji nagłego pogorszenia zdrowia pacjenci Poradni Specjalistycznej w Opolu Lubelskim mogą uzyskać informacje, jak postępować pod numerami telefonów:

• **Nocna Pomoc Lekarska i Podstawowa Opieka Zdrowotna - kom. 600 416 557**

• **Ambulatoryjna Opieka Specjalistyczna - kom. 533 350 122**

• **(81) 458 21 53**

• **(81) 458 21 54**

- Według procedur określonych przez Głównego Inspektora Sanitarnego, wskazane obiekty są potencjalnie przeznaczone pod kwarantannę zbiorową, o ile wojewoda wyda takie dyspozycje. Na przygotowanie obiektu, jednostka której obiekt bezpośrednio podlega ma cztery dni. Na kwarantannę zbiorową do takiego obiektu kieruje Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, tylko w określonych przypadkach – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Busy z Włoch przywiozły mieszkańców. Burmistrz Poniatowej alarmuje policję

- Chcę mieć czyste sumienie. Nie może być tak, że zdrowi mieszkańcy przestrzegają zaleceń sanepidu i siedzą w domach, a ci co wrócili z Włoch biegają po ulicach – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.



Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

- Busy przyjeżdżały miały dwa czy trzy razy i przywozić kobiety z Włoch. Dostawałem telefony, że te osoby chodzą sobie spokojnie po ulicach

W Poniatowej powstała panika. Wywołały ją busy, które przyjechały miały do miasta z Włoch i przywieźć pracujących tam ludzi. A tych za chlebem do tego kraju wyjeżdża dość sporo. Ich widok zaniepokoił część mieszkańców, zaczęli wydzwaniać do urzędu i żądać, żeby burmistrz coś z tym fantem zrobił.

Chodzą po ulicach

- Busy przyjeżdżały miały dwa czy trzy razy i przywozić kobiety z Włoch. Dostawałem telefony, że te osoby chodzą sobie spokojnie po ulicach – przyznaje Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który płynące od czwartku sygnały postanowił zweryfikować.

Urzednicy próbowali najpierw namierzyć przewoźnika. Okazała się nim firma z Lublina. Ale dzwoniąc do niej nie mogli ustalić, czy rzeczy-

wicie ten przewoźnik w ostatnich dniach przywiózł z Włoch do Poniatowej jakieś osoby.

- Skoro nam tego nie chcieli powiedzieć, to może powiedzą odpowiednim organom. Poleciałem to zgłosić policji – mówi Karczmarczyk.

W sobotę temat wywołał mieszkańców na profilu społecznościowym Facebook.

„W Poniatowej Ci co wrócili z zagranicy latają po mieście, fryzjer, kosmetyczka, lekarz, sklepy. Tak wygląda odpowiedzialność za siebie, rodzinę i otoczenie. Powodzenia” – pisze pani Hanna, która próbowała powiadomić o tym fakcie sanepid. Ale nie udało jej się dozwonić.

„Tylko proszę się postawić w ich sytuacji. Wracają pusta łódzka niczego nie ma. Co mają robić? Nie każdy może pracować tam gdzie

mieszka. Łatwo osądzać ludzi z perspektywy własnego stołka. Tu jest ich dom i zawsze tu będą wracać” – odpowiada jej pan Stanisław.

Obowiązkowa kwarantanna

15 marca weszło w życie rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie zagrożenia epidemicznego. Wprowadza ono obowiązkową kwarantannę dla osób powracających do Polski z zagranicy. Do tej pory Inspekcja Sanitarna nie miała narzędzi prawnych do obejmowania wszystkich, którzy wrócili z zagranicy kwarantanną, czego oczekiwali ci, co dzwonili do sanepidu. Osoby powracające z zagranicy miały zgłosić Inspekcji fakt powrotu do kraju i poddać się nadzorowi epidemiologicznemu.

- Ludziom wydawało się, że od razu mogliśmy nakładać kwar-

tanę na kogoś. Nie! Do tej pory kwarantanna była dawana tylko w określonych sytuacjach, które inspektor oceniał indywidualnie. Jeśli ktoś miał kontakt z osobą zakażoną, to jak najbardziej kwalifikował się na kwarantannę – usłyszeliśmy od pracowników opolskiego sanepidu.

Kwarantanną domową objęta jest m.in. zastępca burmistrza Poniatowej, która wróciła w minioną środę z urlopu we Włoszech. Monitoruje ją sanepid, dzwoniąc dwa razy dziennie i pytając o stan zdrowia. Policja też sprawdza czy zastępca burmistrza nie opuszcza domu.

Od 15 marca obowiązkowej kwarantannie poddać się muszą już wszyscy bez wyjątku, którzy wrócili z zagranicy. Kwarantanna trwa dwa tygodnie i prowadzona jest pod adresem wskazanym w karcie lokalizacyjnej wypełnianej na granicy. Jeśli ktoś nie może kwarantanny odbywać w domu, odbędzie ją w miejscu wskazanym przez sanepid. Za niedostosowanie się do nakazu można zostać ukaranym grzywną do pięciu tys. zł.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA

BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małyśa czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda - środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog** - Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog** - Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek - poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek. med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

Kolejne 100. urodziny w gminie Wąwolnica w czerwcu

200 lat pani Adelo!



Pani Adela Tanecka była założycielką miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich i przez wiele lat mu przewodniczyła. Na jej urodzinach nie mogło zatem zabraknąć kontynuatorek jej dzieła



W imieniu wójta gminy życzenia złożył Grzegorz Dunia, sekretarz gminy Wąwolnica



Z gratulacjami zjawili się również miejscowi strażacy ochotnicy



Pamiątkę z okazji 100. urodzin przygotowały także panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Huty

Były kwiaty, urodzinowy tort, toast szampanem i gromkie 200 lat! - tak pani Adela Tanecka z Huty w gminie Wąwolnica świętowała swoje 100 urodziny.

Gospodyni na całą gminę
Pani Adela urodziła się 10 marca 1920 roku. Pochodzi z miejscowości Zaborze, w gminie Karczmiska w powiecie opolskim. - Tam się urodziła i tam mieszkała za panieństwa. Po ślubie przeprowadziła się tu na Hutę do mojego ojca - opowiada syn jubi-latki. Wspólnie z mężem docho-wała się czwórki dzieci - dwóch córek i dwóch synów. Dzieci z ko-

lei dały jej siedmioro wnuków i dziewięcioro prawnuków. - Mama całe życie pracowała na gospodarstwie. Była długolet-nią przewodniczącą koła gospo-dyń wiejskich. Pięknie śpiewała. Super gotowała, prowadziła na-wet kursy, bardzo dobrze piekła, najbardziej lubi kapuśniak i bigos - opowiada syn pan Adeli. To właśnie jubilatka jest za-łożycielką tutejszego Koła Go-spodyń Wiejskich. Dziś młodsze mieszkanki Huty kontynuują jej dzieło. Na urodzinach nie mogło zabraknąć przedstawicielek KGW. Panie przybyły do jubi-latki z ma-łym upominkiem - pamiątkową tabliczką. Teraz pani Adela już nie angażuje się tak aktywnie w życie



Nie byłoby urodzin, gdyby nie było urodzinowego tortu

miejscowości, zostawiając pole do popisu innym, młodszym miesz-kańcom. - Specjalnie dla babci jest zachowany piec z grubką, pomi-mo centralnego ogrzewania, żeby mogła sobie tam szczyпки podkła-dać. Zawsze mówiła, że gdy ogień jest w kuchni, to jest prawdziwy dom - dodaje syn jubi-latki.

Urodziny z tortem i lampką szampana
W miniony wtorek 10 marca w niewielkim domu pani Adeli Taneckiej zaroilo się od gości. Zja-wili się nie tylko bliscy, ale rów-nież gminne władze. W imieniu wójta gminy Wąwolnica życzenia jubi-latce wraz z pięknym bukie-

tem kwiatów przekazał sekretarz Grzegorz Dunia. Towarzyszył mu Piotr Kruk, kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego, który najpierw odczytał, a następnie przekazał na ręce pani Adeli oko-licznościowy list gratulacyjny od Premiera RP Mateusza Morawie-ckiego. Z gratulacjami i życze-niami jeszcze wielu lat w zdro-wiu przybyli również druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Hucie. Zebrani odśpiewali ju-bilatce „200 lat!” i wzniesli toast symboliczną lampką szampana. Pani Adela podziękowała wszyst-kim za przybycie i miłe słowa. Nie kryła też łez wzruszenia.

Marta Pietroni

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy / Pracodawca	Płaca (brutto)
Pracownik do obsługi promu	Janowiec / PPH REYPOL-REJMAK	od 17 zł / h
Florysta	Puławy / KWIACIARNIA BEATA	od 2600 zł
Pracownik administracji biurowej ze znajomością j. niemieckiego	Dęblin / VIA ASSEMBLY	od 2600 zł
Pracownik biurowy	Dęblin / VIA ASSEMBLY	od 2600 zł
Rozbieracz - wykrawacz	Dobrosławów	od 2600 zł
Kierowca kat. C	Janowiec / REYPOL	od 2600 zł
pracownik produkcyjny	Janowiec / REYPOL	od 2600 zł
Kucharz kuchni tajskiej	Puławy	od 3000 zł
Pracownik ds. kadri i płac	Puławy / Prywatne Biuro Podatkowe Zbigniew Falkiewicz	od 2600 zł
Sprzedawca	Wierzchniów / PHU ROYAL	od 3200 zł
Pracownik budowlany	Puławy	od 2600 zł
Technik masażysta	Nalęczów / Sanatorium Uzdrowskowe ROLNIK	od 18 zł / h
Ogrodnik / Skółkarz	Witowice / GOSPODARSTWO SZKÓŁKARSKIE J. KUROWSKI	od 18 zł / h
Operator koparki	Warszawa / RADBUD- BIS	od 24 zł / h
Kierownik działu przygotowania produkcji	Puławy / TERMOCHEM	od 4000 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	Miejsce pracy / Pracodawca	Płaca (brutto)
Robotnik gospodarczy	Karczmiska Pierwsze	od 2600 zł
Woźna oddziałowa	Opole Lubelskie	od 1300 zł
Asystent ds. księgowości	Lublin	od 2600 zł
Kierowca - Zaopatrzeniowiec	Granice / SKLEP SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY	od 2600 zł
Pracownik chłodni	Ratoszyn Drugi	od 2600 zł
Rwacz / Rwaczka	Osiny	od 17 zł / h
Sprzedawca środków ochrony roślin	Godów / AGRO-GODEX	od 2600 zł
Ratownik wodny	Poniatowa / OŚRODEK SPORTU I REKREACJI	od 2600 zł
Przedstawiciel handlowy	Opole Lubelskie	od 2600 zł
Monter maszyn rolniczych	Wymysłów	od 2700 zł
Robotnik gospodarczy	Skoków	od 2600 zł
Pozostali pracownicy wykonujący dorywcze prace proste	Godów	od 17 zł / h
Przedstawiciel handlowy	Warszawa / ADECCO CONSULTING	od 3200 zł
Pracownik biurowy	Godów	od 2600 zł
Operator rozścielacza	Puławy / PTHU TRANS KRUSZ	od 2600 zł

R E K L A M A



NAGROBKI
KAMIENIARSTWO
GRANIT - LASTRYKO

Zakład Kamieniarski
Cezary Czarnowski

tel. 81 856 60 52
tel. 508 288 840

Michów, ul. Partyzancka 79, Końskowola, ul. Lubelska 51

www.cckamieniarz.pl

Restauracja z Puław chce za darmo karmić lekarzy. Wicestarosta krytykuje, potem przeprosza

Z inicjatywą dostarczania bezpłatnych obiadów dla personelu puławskiego szpitala wyszła jedna z miejscowych restauracji. O swoim pomysle poinformowała na Facebooku. Tymczasem pod jej postem pojawił się krytykujący wpis puławskiego wicestarosty. - Treść komentarza sformułowałem niefortunnie i w takiej formie mój wpis nie powinien mieć miejsca - skwitował swoje działanie samorządowiec.

Restauracja chce gotować dla lekarzy

W obliczu wyzwania, jakie stoi przed personelem puławskiego szpitala, który od wczoraj pełni funkcję jednoimiennej placówki zakaźnej, z pomocą wyszedł jeden z tutejszych lokali gastronomicznych. Zaoferował darmowe posiłki dla lekarzy.

- Postanowiliśmy wykorzystać nasze możliwości tak, żeby chociaż trochę pomóc w tych trudnych chwilach. Dlatego (od niedzieli przyp.) codziennie, lekarze i personel szpitala w Puławach mogą od nas za darmo dostać pizzę lub pierogi i zupę. Wie-



Leszek Gorgol, wicestarosta puławski
Treść komentarza sformułowałem niefortunnie i w takiej formie mój wpis nie powinien mieć miejsca, za co jeszcze raz Państwa przeproszam

my, że na takie rzeczy, jak przygotowanie jedzenia po prostu nie mają czasu - napisał w sobotę wieczorem Central Park na swoim profilu na Facebooku.

Restauracja zaproponowała służbom medycznym ciepłe posiłki, które zapakowane będą mogli odbierać codziennie przed lokalem, ale istnieje również możliwość dowozu do szpitala.

Pod postem w błyskawicznym tempie zaczęły się pojawiać pozytywne komentarze, wyrażające poparcie dla inicjatywy lokalu.

Darmowy obiad formą łapówki?

Niestety nie wszystkim się to spodobało. Pod wpisem restauracji z informacją o przekazaniu obiadów dla lekarzy i pielęgniarek z puławskiej lecznicy pojawił się wpis dokonany z konta użytkownika o nazwie Leszek

Gorgol. Na profilowym zdjęciu widnieje twarz wicestarosty puławskiego.

- To ruska prowokacja! To idzie z Moskwy! Proszę o śledzenie informacji! Szpital ma już wszystko ustalone. A korumpowanie pracowników może się źle skończyć dla pracowników - czytamy we wspomnianym komentarzu.

Wpis wywołał poruszenie i falę krytyki ze strony internautów. Oburzeni nie przebiegali w słowach kierowanych w stronę autora komentarza.

Mimo to restauracja nie wycofała się ze swojej oferty.

- Mimo wszelkich przeciwności ... będziemy dostarczać - czytamy we niedzielnym wpisie na facebookowym profilu.

Wojewódzka zrzutka na obiady dla medyków

Pomysł Central Park Bistro spo-

bał się także innym lokalom, które szybko poszły za jego przykładem - Sushi Garden czy Pizzeria OK.

Ale na tym nie koniec. Puławska restauracja, która jako pierwsza wyszła z inicjatywą przygotowywania posiłków dla lekarzy i pielęgniarek ze szpitala w Puławach poszła o krok dalej.

- Kochani, w dniu dzisiejszym dostaliśmy bardzo wiele telefonów oraz wiadomości w których dziękowaliście za inicjatywę i chcieliście wesprzeć akcję, dlatego postanowiliśmy na waszą prośbę zorganizować wydarzenie #LubelskieGastroPomaga - napisał na Facebooku Central Park Bistro Puławy, a w kolejnym poście dodał:

- Jeżeli ktoś ma ochotę... to jest możliwość wsparcia. Udostępniamy link do zrzutki na obiady dla szpitala w Puławach i w Lublinie <https://zrzutka.pl/z/lubelskiegastropomaga>.

Wicestarosta przeprosza

Z zapytaniem o feralny komentarz pod postem o dostarczaniu posiłków dla personelu puławskiego szpitala, dodany z profilu o nazwie Leszek Gorgol wystąpiliśmy do Starostwa Po-

wiatowego w Puławach. Zapytaliśmy m.in. czy jego autorem jest rzeczywście wicestarosta puławski, a jeżeli tak, to co miał na myśli i dlaczego inicjatywę lokalu uważa za zły pomysł.

- Pragnę wyrazić swoje ubolewanie w związku z moim komentarzem na portalu społecznościowym facebook, który odnosił się do inicjatywy wspierania personelu puławskiego szpitala przez „Central Park Puławy”. Przeprosiny kieruję przede wszystkim do właścicieli i pracowników lokalu, ale również do innych osób, które tym wpisem poczuły się dotknięte - odpisał Leszek Gorgol i dodał:

- Wszelkie przejawy międzyludzkiej solidarności w obecnej sytuacji zagrożenia epidemicznego zasługują na szacunek i uznanie. Moją intencją było jedynie wskazanie, że z uwagi na reżimy bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego, działania te powinny być podejmowane rozważnie, w pełnym porozumieniu z dyrekcją placówki. Przyznaję, że treść komentarza sformułowałem niefortunnie i w takiej formie mój wpis nie powinien mieć miejsca, za co jeszcze raz Państwa przeproszam.

Marta Pietroni

Pijana matka opiekowała się dziećmi

Po kontroli przeprowadzonej przez pracownicę Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej okazało się, że matka pod wpływem alkoholu opiekuje się dwojgiem swoich dzieci. Za złamanie prawa odpowie przed sądem rodzinnym.

W ubiegłym tygodniu dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie, że w jednym z mieszkań w Puławach dwoje dzieci przebywa pod opieką nietrzeźwej matki. Sytuację zgłosiła pracownica Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Puławach, która rutynowo kontrolowała rodzinę. Funkcjonariusze pod wskazanym adresem zastali pracownicę MOPSu oraz dwoje dzieci w wieku 8 i 11 lat, którymi opiekowała się matka. Kobieta faktycznie znajdowała się pod wpływem alkoholu.

- O sprawie został powiadomiony kurator rodzinny. Decyzją sądu, dzieci zostały przekazane do pogotowia rodzinnego - informuje podkom Ewa Rejn - Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Sprawą nieodpowiedzialnej rodzicielki zajmie się sąd rodzinny.

Monika Głos-Oszatowska

Na podwójnym gazie przyjechał po alkohol

Prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec Puław, który w tym stanie przyjechał samochodem pod sklep, aby kupić alkohol. Wpadł dzięki anonimowej informacji.

Na pochwałę zasługuje postawa osoby, która swoim postępowaniem być może zapobiegła tragedii. W ubiegłym tygodniu pod hałą targową przy ul. Piaskowej w Puławach zauważyła mężczyznę, który idąc chwiejnym krokiem wszedł do samochodu i jak gdyby nigdy nic ruszył. Osobowe renault spod

hali przejechało do pobliskiego sklepu. Kierowca wysiadł i poszedł na zakupy. Informacja o zdarzeniu natychmiast trafiła do dyżurnego puławskiej komendy. Ten natychmiast skierował pod wskazany adres policyjny patrol. - Funkcjonariusze zatrzymali kierującego renault, gdy ten próbował wyjechać z parkingu znajdującego się obok sklepu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Wątpliwości osoby zgłaszającej co do trzeźwości mężczyzny okazały się słuszne. - Badanie wykazało, że 49 - latek z Puław, kierujący

renault ma 2,4 promila alkoholu w organizmie. Okazało się też, że nie ma prawa jazdy bowiem stracił je za to samo przestępstwo - dodaje podkom. Rejn-Kozak. Mieszkaniec Puław trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty. Przed sądem będzie odpowiadał za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Dodatkowo pogrąża go fakt, że to już kolejny tego typu występ na jego koncie. 49-latkowi grozi nawet 5 lat więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroni

Kierowca do policjantów: „Piję od dwóch dni”

Tak na widok stróżów prawa zareagował mieszkaniec Puław, zatrzymany do kontroli drogowej. Jeszcze przez badaniem alkomatem przyznał, że jest pijany.

O tym, że kierowca audi jadącego z Puław w stronę Kazimierza Dolnego może być nietrzeźwy policja otrzymała od przypadkowego świadka. Do akcji wyruszyli funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Kazimierzu Dolnym. W Bochońcu zatrzymali opisane przez informatora w zgłoszeniu audi na holenderskich numerach. Za kierownicą osobówki siedział 33-letni mieszkaniec Puław. Policjanci od razu zauważyli, że podejrzany nie był bezpodstawnie,



podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach
Nie bądźmy obojętni, gdy widzimy, że kierujący pojazdem może być nietrzeźwy. Taka osoba nie tylko łamie prawo, ale przede wszystkim stwarza śmiertelne zagrożenie na drodze

a kierowca z całą pewnością jest pod wpływem alkoholu. Jednak tego, co nastąpiło chwilę później na pewno się nie spodziewali.

- 33-latek kierujący samochodem, z rozbrajającą szczerością, jeszcze przed badaniem, wyznał policjantom, że na pewno jest pijany, bo spożywa alkohol od dwóch dni. Badanie potwierdziło jego słowa -

mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Alkomat pokazał ponad promil alkoholu w jego organizmie. Za jazdę na podwójnym gazie puławianin odpowie przed sądem. Grozi mu nawet 2 lata więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroni

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

– To niepokojące, że procedura zatwierdzenia raportu trwa od około 20 miesięcy – mówi poseł

Azoty i ich inwestycja czekają na raport bezpieczeństwa

Puławska firma od wielu miesięcy czeka na zatwierdzenie raportu bezpieczeństwa, który jest niezbędny do uruchomienia ważnej instalacji. Sytuacja niepokoi działaczy związkowych, a także poseł Gabriłę Masłowską, która postanowiła zainteresować. – Nie możemy udawać, że nie ma problemu – mówi poseł.

To dziwne, że dwie instytucje państwowe nie mogą się porozumieć

Nowa instalacja mechanicznej granulacji saletry to jedna z ważniejszych inwestycji realizowanych obecnie na puławskich Azotach. Do sfinalizowania jej budowy i uruchomienia spółka musi spełnić wiele formalnych wymogów. Jednym z nich jest zatwierdzenie raportu bezpieczeństwa przez Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej. Okazuje się jednak, że z przyjęciem raportu jest jakiś problem.

– Ta sytuacja mnie niepokoi, ponieważ procedura zatwierdzenia raportu trwa od około 20 miesięcy, co wydaje mi się rzeczą nienormalną. Sprawa dotyczy dwóch instytucji państwowych – Państwowej Straży Pożarnej i Spółki Skarbu Państwa – dlatego nie mogę zrozumieć, jak te dwie instytucje nie mogą dojść do konsensusu – mówi poseł Gabriela Masłowska, która wystąpiła w tej sprawie z interpelacją do Komendanta Wojewódzkiego PSP. O problemie powiadomiła również Wojewodę Lubelskiego.

– Teraz czekam na odpowiedź i od jej treści uzależniam swoje dalsze działania w tej sprawie. Nie możemy udawać, że nie ma problemu i moja interwencja ma służyć przyspieszeniu jego rozwiązania. O sprawie poinformowałam również Wicepremiera, pana Jacka Sasina, Ministra odpowiedzialnego za zasoby Skarbu Państwa. Nie wnioskuję o zmianę techniczną, ale jeżeli problem tkwi w procedurach to dojdzie do porozumienia trwa zbyt długo. Nie przypisuję nikomu złej woli czy braku kompetencji. Brak protokołu uniemożliwia uruchomienie produkcji saletry i jeżeli nie dojdzie

do tego w tym roku, zakłady stracą około 100 milionów złotych ulgi w podatku, a urzędnicy instalacji stracą gwarancję. Naszego regionu nie stać na poniesienie takich strat – twierdzi poseł.

Czy komendant wie najlepiej?

Tym razem komendantowi przedstawiony został raport opracowany przez specjalistów ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej, którzy, jak zauważają przewodniczący zakładowych związków zawodowych, z dużym prawdopodobieństwem byli wykładowcami komendanta.

Zdaniem Sławomira Węgry, przewodniczącego ZZPRC, zwłoka z zatwierdzeniem raportu bezpieczeństwa oznacza ogromną szkodę dla puławskiej spółki. Jak wskazuje, na uruchomienie instalacji czeka już część zatrudnionej załogi.

– Według mojej wiedzy nie ma zarzutów dotyczących jakości wykonania instalacji, spraw technicznych czy konstrukcyjnych. Zarzuty mają dotyczyć procedur i za każdym razem nie są takie same. Nasze służby pożarnicze twierdzą, że jest to nieuzasadnione merytorycznie,

złośliwe czepianie. Przeciwnicy do przyjęcia raportu nie widzą nie tylko nasze służby, ale również wykładowcy ze Szkoły Głównej Pożarnictwa. Prawdopodobieństwo, że oni wszyscy się mylą, a komendant wojewódzki wie najlepiej jest niskie. Więc powtarzając za klasykiem, chyba są jakieś inne szatany – mówi przewodniczący.

Kluczowa inwestycja

Puławscy związkowcy wyjaśniają, że instalacja do mechanicznej granulacji saletry ma strategiczne znaczenie dla zakładu i umożliwia dalszy rozwój firmy.

– Mechaniczne granulowanie saletry pozwala nam na zmniejszenie ilości azotu w tej saletrze, czyli zmniejszenie czy też wyeliminowanie jej właściwości wybuchowych. Otrzymujemy produkt bezpieczniejszy. Mało tego – zyskujemy możliwość mieszania tej saletry z innymi składnikami i produkcji nawozów wieloskładnikowych wytwarzanych na bazie saletry, co oznacza wejście naszej firmy na nowy segment rynku. To ogromna szansa i wyzwanie dla naszych służb handlowych i dla komórek rozwojowo-badawczych. To

wszystko jednak nie jest wykonywane, bo nie wiadomo, kiedy uruchomimy instalację – stwierdza Węga.

– To kluczowa inwestycja dla przyszłości ZAP. Wszystkie zmiany przepisów w Europie i na świecie zmierzają do wstrzymania produkcji saletry w czystej postaci. Tutaj ta saletra będzie saletrą granulowaną, w otoczce mineralnej. Dzięki temu będzie produktem bezpiecznym, bo niewybuchowym. Poza tym będzie cięższa – jako nawóz będzie ją można rozrzucić na większą odległość i w bardziej precyzyjny sposób. Do tej otoczki mineralnej można będzie też aplikować różne dodatki nawozowe itp. To przyszłość nawozów i rolnictwa, a w tym momencie trwa walka o rynek, bo Anwil już przystępuje do budowy instalacji takiej saletry. Musimy szybko uruchomić produkcję, zaważyć o rynek i przyzwyczaić rolników do właśnie naszego produktu. Dlaczego instytucja państwowa, jaką jest straż, wstrzymuje uruchomienie? Trudno to zrozumieć, tym bardziej, że nie ma tu żadnego dialogu ani konstruktywnej krytyki – stwierdza Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy.

Na bieżąco odpowiadamy na uwagi

Puławska spółka liczy, że teraz raport uzyska pozytywną ocenę wojewódzkiej straży.

– Po raz pierwszy spotykamy się z sytuacją, kiedy to zatwierdzenie raportu bezpieczeństwa przez Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej tak długo trwa. Raport przygotowany przez Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie już 15 stycznia zyskał pozytywną opinię Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. My ze swojej strony na bieżąco dopełniamy wszelkich niezbędnych formalności. Na zgłaszane przez komendanta wojewódzkiego uwagi odpowiadamy niezwłocznie. Mamy nadzieję, że do 30 marca br. uzyskamy pozytywną decyzję, zatwierdzającą raport bezpieczeństwa – wyjaśnia Marek Sieprawski, rzecznik prasowy Grupy Azoty PUŁAWY.

Sama Komenda Wojewódzka PSP na razie nie komentuje sprawy. Rzecznik lubelskiego komendanta, asp. Tomasz Stachyra, tłumaczy, że raport jest analizowany i decyzja zostanie podjęta w przewidzianym terminie.

Kamil Wąsik

Puławy: Wyrok w sprawie śmierci w stacji dializ zaskarżony

Do sądu w Puławach wpłynęła apelacja zarówno od obrońcy oskarżonej o narażenie życia pacjenta pielęgniarki, jak i pełnomocnika rodziny zmarłego mieszkańca powiatu puławskiego.

Była pielęgniarka winna narażenia życia pacjenta

Była pracownica Fresenius Centrum Dializ została oskarżona o to, że w czerwcu 2015 roku naraziła mieszkańca powiatu puławskiego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez nieprawidłowe złączenie końcówek dializacyjnych, które w trakcie dializy mężczyzny wypięły się, wskutek czego oczyszczona krew zamiast z powrotem wracać do organizmu, lądowała na zewnątrz. Pacjent stracił przytomność i mimo podjętej reanimacji zmarł. Rodzina wynajęła adwokata, który o wszystkim zawiadomił prokuraturę. Od tamtej pory w puławskim sądzie odbyło się kilka rozpraw. Sąd w toku postępowania powoływał biegłych. Wyrok zapadł po ponad 4 latach od zdarzenia, na początku grudnia ubiegłego roku. Sąd uznał Marię K. winną zarzu-

Grzegorz Puskarski,

pełnomocnik rodziny zmarłego pacjenta stacji dializ

Rodzina zmarłego żąda kary roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 2 lat

canych jej czynów i skazał na karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych po 50 zł każda. Oprócz tego zobowiązał oskarżoną do zapłaty po 5 tys. zł nawiązki dla dzieci zmarłego pacjenta stacji dializ.

Podczas ogłaszania decyzji sądu na sali nie był obecny obrońca oskarżonej. Udało się nam wtedy porozmawiać jedynie z dziećmi zmarłego mieszkańca powiatu puławskiego, które w sprawie występowały w roli oskarżycieli posiłkowych. Wtedy rodzeństwo oceniło wyrok jako sprawiedliwy. Bliscy zmarłego Jana K. podkreślali, że są zmęczeni trwającym kilka lat procesem, dlatego raczej nie zdecydują się na zaskarżenie decyzji sądu. Jednak obawiali się takiego kroku ze strony pełnomocnika skazanej pielęgniarki. Tymczasem, jak informuje sekretariat Sądu Rejonowego w Puławach w sprawie wpłynęły dwie apelacje. Jedną złożył prawnik byłej pracownicy stacji dializ. Drugą - pełnomocnik rodziny zmarłego.

Adwokat rodziny zmarłego: Doprowadziła do śmierci ojca moich mocodawców

Adwokat Grzegorz Puskarski, pełnomocnik rodziny pokrzywdzonych potwierdza, że wydany w tej sprawie wyrok został przez niego zaskarżony. Po wniesieniu apelacji sprawą zajmie się teraz sąd drugiej instancji. Zdaniem Grzegorza Puskarskiego orzeczona kara grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych w kwocie 50 zł grzywny jest zdecydowanie niewspółmierna do czynu, którego dopuściła się oskarżona, która ze względu na charakter wykonywanej przez siebie pracy występowała jako „gwarant”, bezpieczeństwa życia i zdrowia ludzkiego.

– Oskarżona jest osobą o odpowiednim doświadczeniu życiowym, a także wieloletnim doświadczeniu w wykonywanym zawodzie. Oskarżona niewątpliwie musiała liczyć się z tym, że nieprawidłowe połączenie końcówek linii dializacyjnej u dializowanego pacjenta

może doprowadzić do bardzo poważnych konsekwencji, a nawet do śmierci. Oskarżona nie wykonując odpowiednio swoich obowiązków doprowadziła do śmierci ojca moich Mocodawców. Kara jako forma oddziaływania na osobę postępującą niezgodnie z przepisami prawa powinna być odpowiednio dolegliwa, powinna odstraszać ludzi od zachowań, które nie zasługują na aprobatę, które spotykają się z negatywnymi opiniami wśród społeczeństwa, dlatego też rodzina zmarłego żąda kary roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby 2 lat. Trzeba przyznać rację sądowi I instancji, że wartość strat poniesionych przez pokrzywdzonych na skutek śmierci ich ojca jest niezmierzalna i żadna kwota w pełni nie zrekomensuje tej krzywdy. Jednak czyn popełniony przez oskarżoną charakteryzuje się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Dlatego też nie do zaakceptowania dla moich klientów pozostaje również wysokość zasądzonej nawiązki w kwocie po 5 tys. zł. Ich zdaniem wnioskowana przez nich kwota nawiązki winna wynosić 10.000,00 zł dla każdego z nich - komentuje prawnik.

Marta Pietroni

NEKROLOGI	
PUŁAWY	
Ryszarda Kamińska, 86 l. Puławy, zm. 04.03.	Tomasz Henryk Nowomiejski, 77 l. Kolonja Poniatowa, zm. 9.03.
Zuzanna Michaluk, 86 l. Wąwolnica, zm. 06.03.	Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687
Janusz Wróblewski, 74 l. Puławy, zm. 08.03.	OPOLE LUBELSKIE
Ryszard Walasek, 56 l. Nowodwór, zm. 09.03.	Jadwiga Podgajna, 88 l. Ratoszyn Pierwszy, zm. 4.03.
Halina Ognik, 78 l. Puławy, zm. 09.03.	Zdzisław Lenartowicz, 74 l. Opole Lubelskie, zm. 6.03.
Regina Jędrzejewska, 85 l. Puławy, zm. 10.03.	Zbigniew Górniak, 63 l. Opole Lubelskie, zm. 7.03.
Leszek Szczęśniak, 60 l. Żyrzyn, zm. 10.03.	Janusz Janoszczyk, 74 l. Wandalin, zm. 7.03.
Apolonia Cybuła, 74 l. Gołęb, zm. 11.03.	Teresa Rogowska, 86 l. Borów, zm. 7.03.
Andrzej Pawelec, 73 l. Puławy, zm. 11.03.	Piotr Koziński, 42 l. Bełżyce, zm. 8.03.
Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski 24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721	Zbigniew Dzierżak, 59 l. Ratoszyn Pierwszy, zm. 9.03.
PONIATOWA	Edward Jarosz, 95 l. Trzebieszka, zm. 12.03.
Edward Szymczyk, 92 l. Poniatowa, zm. 6.03.	Daniela Stanisławek, 91 l. Opole Lubelskie, zm. 13.03.
Halina Kobiałka, 72 l. Słotwiny, zm. 8.03.	Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880
Edward Dobasz, 74 l. Lublin, zm. 8.03.	

Walczyli przy zielonych stołach

Prawie 40 zawodników wzięło udział w trzecim turnieju tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym, który się odbył 8 marca. Tym razem rywalizowano we wszystkich grupach wiekowych oraz indywidualnym turnieju open.

W poszczególnych grupach triumfowali: Gabriela Serafin (do 15 lat), Kamil Gołębiowski (16-39 lat i open), Radosław Poświatowski (40-55 lat) i Marek Taczalski (56 lat i starsi). Kolejny turniej zaplanowany został na 29 marca, lecz już dzisiaj wydaje się, że zostanie przełożony na późniejszą datę.

WYNIKI

DZIECI DO 15 LAT

1. Gabriela Serafin (Radom), 2. Jakub Gajewski (Puławy), 3. Filip Wawer (Puławy), 4. Kinga Kamola (Puławy).



MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 2. Michał Krasika (Jedlińsk), 3. Emil Matraszek (Końskowola), 4. Piotr Bocian (Puławy), 5-6. Wiktoria Serafin (Radom), Kacper Woźniak (Sygnał Lublin), 7-8. Norbert Bednarczyk (Dęblin), Rafał Gzubicki (LOB Dęblin), 9-12. Mariusz Dydo (Puławy), Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin), Julia Sera-

fin (Radom), Karol Grabowski (Piotrawin), 13-15. Karol Maj (Moszczanka), Oskar Piasecki (Moszczanka), Radosław Kamola (Cezaryn).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Wojciech Prokopiak (Idalin), 3. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 4. Piotr Mitruczuk (Puławy), 5-6. Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), Roman Cha-

wryło (Lublin), 7-8. Marek Ciurkowski (Puławy), Artur Zając (Puławy), 9-11. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Kazimierz Matraszek (Wronów), Ryszard Zawadzki (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Marek Taczalski (Zakrzówek), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Andrzej Głodek (Żelechów), 4. Leszek Bigaj (Lublin), 5-6. Tadeusz

Berliński (Puławy), Krzysztof Grabowski (Piotrawin), 7-8. Stanisław Kowalczyk (Puławy), Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin), 4. Marek Taczalski (Zakrzówek), 5-6. Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), Kacper Woźniak

(Sygnał Lublin), 7-8. Radosław Poświatowski (Puławy), Piotr Bocian (Puławy), 9-12. Bogdan Grzybek (Chodel), Krzysztof Grabowski (Piotrawin), Sylwester Jasiocha (Topspin), Rafał Gzubicki (LOB Dęblin), 13-16. Leszek Bigaj (Lublin), Roman Chawryło (Lublin), Wiktoria Serafin (Radom), Norbert Bednarczyk (Dęblin), 17-24. Gabriela Serafin (Radom), Marek Ciurkowski (Puławy), Karol Maj (Moszczanka), Wojciech Prokopiak (Idalin), Leszek Matraszek (Końskowola), Emil Matraszek (Końskowola), Karol Grabowski (Piotrawin), Michał Krasika (Jedlińsk), 25-31. Filip Wawer (Puławy), Kinga Kamola (Cezaryn), Piotr Mitruczuk (Puławy), Tadeusz Berliński (Puławy), Artur Zając (Puławy), Andrzej Głodek (Żelechów), Ryszard Zawadzki (Puławy), 32-38. Stanisław Kowalczyk (Puławy), Jakub Gajewski (Puławy), Radosław Kamola (Cezaryn), Julia Serafin (Radom), Kazimierz Matraszek (Wronów), Tomasz Ciurkowski (Puławy), Oskar Piasecki (Moszczanka).

mp

Sport jest na drugim planie

Wszystkie kluby piłkarskie oraz sekcje innych sportów zawiesiły regularne zajęcia. Nie inaczej było w przypadku Powiślaka Końskowola. We czwartek miała się odbyć prezentacja drużyn młodzieżowych, ekipy seniorów oraz trzecioligowych siatkarzy. Miała...

ROZMOWA Z Kamilem Piotrowskim, obrońcą Powiślaka Końskowola

Każdy był bardzo głodny ligowych zmagania

Kiedy dowiedzieliście się, że treningi zostały zawieszone?

- W okolicach środy i czwartku. Każdy czuł, że liga i treningi będą odwołane. Wszyscy czekaliśmy na oficjalną informację, która przyszła w piątek rano.

To była dobra decyzja?

- Uważam, że dobra. Zdrowie i bezpieczeństwo jest najważniejsze i nie ma co do tego żadnych wątpliwości. Ligę można przesunąć o dwa czy trzy tygodnie, ewentualnie do chwili, w której wszystko się uspokoi. Gdybyśmy zaczęli rozgrywkę, byłoby większe prawdopodobieństwo zachorowania, a nie chodzi tutaj tylko o nas, ale również o naszych bliskich.

Zagrałbyś w weekend, gdyby liga miała grać?

- Wiadomo, że bezpieczeństwo jest najważniejsze, ale w przypadku, gdyby PZPN nie zawiesiłby rozgrywek, zagrałbym. Myślę, że działacze mają na uwadze nasze bezpieczeństwo i ta decyzja była



na pewno przemysłana.

Jak sądzisz, kiedy możecie wybiec na boisko?

- Liczę, że liga wróci jak najszybciej. Każdy z nas przygotowywał się od blisko trzech miesięcy, a teraz musimy siedzieć w domach i nie mamy możliwości trenowania. Ten fakt boli najbardziej, bo każdy był bardzo głodny ligowych zmagania.

Najgorsze prognozy mówią, iż nie będzie kontynuacji

rozgrywek. Wierzysz w takie rozwiązanie?

- Oczywiście, taką sytuację też sobie wyobrażam, ale nie chciałbym, aby do niej doszło. W Anglii planują już przypisać mistrzostwo Liverpoolowi i zakończyć rozgrywkę. Myślę, że my również na ewentualne postępowanie musimy być gotowi. Mam nadzieję jednak, że jak najszybciej wrócimy do treningów, a obecne niebezpieczeństwo minie.

Szczypiorniści w przedszkolu



10 marca gracze Azotów odwiedzili Miejskie Przedszkole nr 8 w Puławach.

Łukasz Rogulski, Vadim Bogdanow i Bartosz Kowalczyk opo-

wiadali o swojej ulubionej dyscyplinie sportowej - piłce ręcznej. Dzieci miały okazję zadawać pytania, jak również rzucać bramki naszym zawodnikom.

mp

KLEM-LIGA większa niż III liga

Rozpoczęły się rozgrywki dla amatorów siatkówki z powiatu puławskiego pod nazwą KLEM-LIGA „6”. Tradycyjnie już zmagania siatkarzy odbywają się na sali gimnastycznej Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach.

W tym roku do rozgrywek zgłosiło się aż osiem drużyn, co jest rekordem w dotychczasowej, sześciolletniej historii KLEM-LIGA, prowadzonej przez Uczniowski Klub Sportowy Klementovia. Dla porównania III liga prowadzona przez Wojewódzki Związek Piłki Siatkowej liczyła w tym roku tylko siedem drużyn, a kluby w niej uczestniczące były porzucane po całym województwie: Biała Podlaska, Chełm, Końskowola, Nałęczów.

Tegoroczne rozgrywki KLEM-LIGA zostały dofinansowane przez Urząd Gminy Kurów, a pieniądze pozyskane przez UKS w ramach konkursu na realizację zadań publicznych w głównej mierze zostaną przeznaczone na nagrody rzeczowe, puchary i piłki dla uczestników. Projekt KLEM-LIGA „6” mający na celu upowszechnianie kultury fizycznej w gminie Kurów został wykonany przez Wojciecha Witkowskiego i Andrzeja Jarzynkę - członków zarządu UKS-u Klementovia. Oprócz największej liczby uczestników z gminy Kurów, do tegorocznej rywalizacji o mistrzostwo włączyli się zawodnicy z sąsiednich gmin jak z gminy: Wąwolnica, Końskowola, Kazimierz Dolny, Puławy czy też z Lublina i Zvolenia. Po rekordowym zainteresowaniu tego typu rozgrywkami widać, że w odróżnieniu do rywalizacji w licealiadzie (rozgrywki między-



Ostatnie Odliczanie (w górnym rzędzie od lewej): Marcin Wręga, Bartosz Kozak, Paweł Stasiak, Jakub Wrzesiński (w dolnym rzędzie od lewej): Krystian Kałdonek, Daniel Kruk, Kamil Gawlik

szkolne), nikomu nie przeszkadza sala gimnastyczna o wymiarach 24 x 12 czy ośmiometrowy strop.

W pierwszej niezwykle wyrównanej kolejce każda z drużyn wygrała chociażby seta, a o końcowym sukcesie decydowało doświadczenie nabyte w poprzednich latach w KLEM-LIDZE. Najlepszy start w tym sezonie zanotował Strong Klem, czyli drużyna nauczycieli z Klementowa, czyli drużyna z doświadczeniem. W pierwszym meczu pokonali CKM Czarnych Karmanowice. Drugie miejsce zajmują obrońcy tytułu drużyna LaVida-

Loca, w składzie której znajdują się siatkarze z gminy Końskowola. Mistrzowie poprzedniego sezonu musieli zagrać na maxa, by sprostać najmłodszej drużynie ligi - Team Kurów.

Trzecie miejsce z kompletem punktów przypadło debiutującej w KLEM-LIDZE ekipie FC Cieciora złożonej z zawodników z Lublina i Zvolenia. Wszystkie trzy ekipy wygrały w takim samym stosunku 3:1. W najciekawszym spotkaniu Gumisie w skład których wchodzi pierwszy triumfatorzy KLEM-LIGA z 2015 roku pokonali 3:2 drużynę pod nazwą

Ostatnie Odliczanie, czyli uczniów i absolwentów ZSA w Klementowicach.

Niestety, ale w związku z występującym zagrożeniem epidemiologicznym spowodowanym rozprzestrzenianiem się koronawirusa SARS-CoV-2 i w trosce o ochronę zdrowia wszystkich uczestników KLEM-LIGA, zarząd UKS Klementovia zawiesił do odwołania rozgrywki.

Za tydzień

W kolejnym wydaniu relacja, wyniki oraz składy zespołów, które zdołały rozegrać dwa mecze drugiej kolejki. Zapraszamy do lektury.

WYNIKI 1. KOLEJKI

Strong Klem – CKM Czarni Karmanowice

3-1
(25-12, 23-25, 25-21, 25-20)

Strong Klem: Wojciech Witkowski, Piotr Dytkowski, Wojciech Wręga, Sebastian Wójciak, Katarzyna Jarzynka, Marcin Byzdra, Krystian Bartuzi, Andrzej Jarzynka.

CKM Czarni Karmanowice: Przemysław Gawda, Michał Dobrowolski, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuźnia, Mateusz Telej, Bartłomiej Migdał.

Ostatnie Odliczanie

– Gumisie

2-3

(20-25, 19-25, 25-23, 27-25, 12-15)

Ostatnie Odliczanie: Jakub Wrzesiński, Bartosz Kozak, Kamil Gawlik, Daniel Kruk, Krystian Kałdonek, Paweł Stasiak, Marcin Wręga.

Gumisie: Piotr Matyjaszek, Kamil Kruk, Patryk Kęsik, Jakub Samiec, Tomasz Kędra, Justyna Niezabitowska, Julia Kruk.

Team Kurów – LaVidaLoca

1-3

(17-25, 25-19, 17-25, 17-25)

Team Kurów: Sebastian Tkaczyk, Aleksander Janicki, Michał Janczak, Krystian Jabłoński, Oliwia Chrzan, Magdalena Bockowska, Ola Kula, Angelika Kosińska, Anna Wyskwar.

LaVidaLoca: Daniel Kowalik, Norbert Siedlecki, Tomasz Ciotucha, Jarosław Kowalik, Mariusz Harmasz, Damian Rodzik, Bartłomiej Kozak.

FC Cieciora – KW Gloria

Victis

3-1

(18-25, 25-20, 25-17, 26-24)

FC Cieciora: Mateusz Koniarz, Mateusz Styczyński, Paweł Babut, Bartosz Kozak, Łukasz Miazga Arkadiusz Madejek, Mateusz Rogala, Mateusz Hernas, Bartosz Goluch.

KW Gloria Victis: Michał Tarkowski, Jakub Tarkowski, Adrian Bieniek, Ewa Samorek, Albert Samorek, Przemysław Robak.

Porażki i koniec?

Siatkarze III ligi rozegrali przedostatnią serię w tym sezonie. Czy dokończą rozgrywki? Pozostało po jednym starciu.

Nie wyszło

Siatkarze Cisów przegrali z Tempem Chełm. Ostatnia drużyna w tabeli III ligi sięgnęła dopiero po drugi triumf w sezonie.

Nałęczowianie ulegli po pięciosetowej batalii. Dla podopiecznych Jarosława Maciążka to czwarta przegrana w 11 starciu w rozgrywkach.

- Nie wyszedł nam ten mecz. Rywale zmobilizowali się na nas

i to przyniosło efekt. My chyba uważaliśmy, że wygramy to spotkanie na stojąco i to nas pogrążyło. Myślę, że wygrana w tym starciu była w naszym zasięgu, ale gospodarze nie bali się ryzykować w decydujących momentach i końcówki rozstrzygali na swoją korzyść - mówi szkoleniowiec Cisów.

Seven Tempo Chełm – Cisy Nałęczów

3:2

(26:24, 20:25, 25:21, 21:25, 16:14)

Cisy: Michał Antoszak, Paweł Kisiel, Paweł Kusy, Piotr Krysiak, Mariusz Mucha, Kamil Gański, Wiktor Skoczylas (libero) oraz Arkadiusz Orlik.

Od 1:0 do 1:3

Ekipa Henryka Turbiasza uległa ekipie z Bełżyc, chociaż pierwszy set zakończył się triumfem miejscowych.

Premierowa odsłona spotkania był bardzo wyrównana od samego początku. Obie ekipy wykorzystywały swoje akcje i gra toczyła się punkt za punkt, praktycznie przez całą partię. W końcówce jednak szala przechyliła się na naszą miejscowych, gdyż na pojedynczym bloku udało się złapać atakującego gościa, a w kolejnej akcji asa posłał Mateusz Stonio i zamknął pierwszą partię.

W drugiej odsłonie meczu więcej szczęścia na początku mieli gracze z Bełżyc, którzy szybko

wypracowali przewagę, w tej części spotkania. - Goście lepiej zagrywali, a my mieliśmy trochę problemów z przyjęciem oraz z punktowaniem na skrzydłach. Staraliśmy się nawiązywać walkę, ale nie udało się odrobić straty - mówi Emil Kapelko, gracz Powiśla.

W trzecim secie udało nam się wrócić do dobrej dyspozycji i początkowo wypracować nawet przewagę, ale im dalej w set tym goście byli coraz bliżej. W końcówce więcej zimnej krwi zachowali gracze CKFiS i to oni zwyciężyli w grze na przewagi. Czwarta partia miała zbliżony przebieg do drugiej. - Ponownie goście nam odjechali na początku, a my sta-

raliśmy się gonić wynik. Niestety, mimo rotacji w składzie i de facto dobrej zmiany Marka Turbiasza nie daliśmy rady dogonić przeciwnika i w efekcie ponownie przegraliśmy. Generalnie nie zegraliśmy złego meczu, ale Bełżycy były lepsze i udowodniły, że nie bez powodu są na drugim miejscu w tabeli - dodaje.

Powiślak Końskowola – CKFiS Bełżyc

1:3

(26:24, 16:25, 25:27, 18:25)

Powiślak: Tomasz Kowalczyk, Michał Chuszcz, Przemysław Kozak, Mateusz Stonio, Damian Siudaj, Emil Kapelko oraz Marek Turbiasz.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Wojławice	12	33	35:9
2.	CKFiS Bełżyc	11	23	26:15
3.	AZS AWF Biała Podl.	11	17	23:19
4.	AKS Karol KUL	11	17	21:22
5.	Cisy Nałęczów	11	15	20:23
6.	Powiślak Końskowola	11	6	12:29
7.	Tempo Chełm	11	6	10:30

WYNIKI III LIGI

Tempo - Cisy 3:2
Powiślak - Bełżyc 1:3
AZS AWF - Arka 1:3

MECZE DO ROZEGRANIA:

AKS Karol KUL - Powiślak,
Cisy - AZS AWF, CKFiS Bełżyc
- Tempo.

mp

mp

Mieszkańcy miasta na czele z prezydentem oburzeni decyzją. Paweł Maj bezskutecznie interweniował u wojewody

Puławawy centrum walki z koronawirusem w województwie lubelskim

Wszyscy pacjenci przebywający w placówce zostali wypisani do domu lub przewiezieni do innych szpitali. Puławski SOR przyjmuje tylko zakażonych koronawirusem. Nikt nie konsultował z nami decyzji, ale musimy się podporządkować, działając dla dobra obywateli całego regionu - tłumaczy Leszek Gorgol, wicestarosta puławski.

Minister kazał, zarażeni do Puław

Jednoimienne szpitale zakażne - czyli placówki, które skupiają się tylko na walce o zdrowie pacjentów „zakażonych”. Takie rozwiązanie w pilnym trybie wprowadziły w ubiegłym tygodniu władze w całym kraju, również w województwie lubelskim.

- W perspektywie następnych dni liczymy się z tym, że gdzieś potrzeba hospitalizowania osób z pozytywnym wynikiem na obecność w ich organizmach koronawirusa oraz tych, gdzie jest duże prawdopodobieństwo, że są zarażeni koronawirusem - uzasadnił na czwartkowej konferencji prasowej Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Na taki szpital w województwie lubelskim wytypowano szpital w Puławach. Dlaczego właśnie ten?

- Jest dobrze dostępny komunikacyjnie, są tam oddziały newralgiczne, na wypadek gdyby zakażeni wymagali nie tylko leczenia pod kątem koronawirusa. Mamy tam też oddziały m.in. położniczy, kardiologiczny, neurologiczny, ortopedyczny. Może się bowiem zdarzyć na przykład, że będzie pacjent zakażony wymagający leczenia na urazówce. Poza tym jest dobra opinia na temat pracy personelu medycznego szpitala oraz bardzo sprawny zarządzający: dyrektor Rybak - powiedział Lech Sprawka.

Już wtedy poinformowano, że szpital przygotowywany będzie do tej roli stopniowo. Pełną parą miał ruszyć wczoraj.

- Rano odbyło się spotkanie, omówiono na nim plan działania. Szpital ma być gotowy na najbliższy poniedziałek. W pierwszej kolejności wprowadzono całkowity zakaz przyjęć pacjentów niezakażonych. W szpitalu na co dzień funkcjonuje już oddział zakażny - wyjaśnił w czwartek wojewoda.

- W kolejnych dniach część pacjentów będzie wypisywana, jeśli ich stan zdrowia na to pozwoli. Jeśli przed poniedziałkiem będą jeszcze pacjenci wymagający hospitalizacji, to będą oni przenoszeni do innych szpitali - dodał Lech Sprawka.

Prezydent i mieszkańcy oburzeni

Niestety decyzja władz spotkała się z krytyką i oburzeniem zarówno mieszkańców Puław i całego powiatu, jak również prezydenta miasta. Puławianie dali wyraz swojemu niezadowoleniu na forach internetowych pod informacjami z tym związanymi.

- „Dlaczego Puławy ... W innych miastach jest więcej szpitali... W Puławach jest jeden na cały region ...” - napisał internauta o pseudonimie Kaurun na naszym portalu.

- „Gdzie mamy iść z dziećmi, zgłosić się po wypadku, co z zawałami, omdleniami i innymi???” - dopytywała internautka Iza.

- „To skandal. To jest jedyny szpital. Jak oni sobie to wyobrażają. Są tu starsi schorowani ludzie. Co z nimi. Niech ten zakażny zrobią w Lublinie.!!!!!!” - napisał Puławianin.

W czwartkowy wieczór Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu na Facebooku poinformował, że także jest zaskoczony decyzją i sam o wszystkim dowiedział się z mediów. Zapowiedział również, że zażąda od wojewody wyjaśnień i anulowania tej decyzji. Konsekwentnie w piątek skierował do Lecha Sprawki pismo w tej sprawie. Wypomniął w nim wojewodzie fakt, że nikt wcześniej nie zapytał władz miasta o zdanie. Prezydent Puław wskazał na lokalizację szpitala w centrum miasta, którego ponad 10 tys. mieszkańców stanowią osoby starsze. Przypomniął również, że w ciągu ostatnich 10 lat ratusz wsparł lecznicę ponad 6 mln zł, przeznaczonymi np. na zakup sprzętu i modernizację placówki, do której kierują się puławianie.

- W przeciwieństwie do Lublina w naszym mieście znajduje się tylko jeden szpital, a w tym momencie mieszkańcy zostaną pozbawieni podstawowej opieki medycznej w innych przypadkach - podnosi Paweł Maj.

Pytał również wprost wojewodę, czy decyzja o ustanowieniu puławskiego szpitala zakażnym wiąże się ze wprowadzeniem strefy czerwonej na terenie miasta. Tego samego dnia prezydent Puław spotkał się z wojewodą. Niestety starania o zmianę decyzji nie przyniosły skutku.



Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia w każdym województwie miał zostać wyznaczony szpital, z przeznaczeniem do leczenia wyłącznie chorych na koronawirusa. W województwie lubelskim wybór padł na Puławę

- Niestety nasze argumenty nie zostały wysłuchane. Jedyny szpital w powiecie zostaje dla nas zamknięty! - poinformował w piątkowy wieczór Paweł Maj.

Decyzja wojewody zagrożeniem dla puławskich Azotów

Swoje obawy co do słuszności przekształcenia puławskiego szpitala w placówkę wyłącznie zakażną wyrazili również związkowcy z Zakładów Azotowych w Puławach. W skierowanym do wojewody piśmie żądają cofnięcia tej decyzji. Ich zdaniem tutejszy SP ZOZ nie jest przygotowany do realizacji tego typu zadania, zarówno pod względem zaplecza technicznego, jaki i kadrowym oraz lokalizacyjnym, gdyż leży na obrzeżach województwa. W ich przekonaniu decyzja o przewiezieniu wszystkich chorych, zarażonych koronawirusem do Puław może mieć katastrofalne skutki.

- Największy na Lubelszczyźnie Zakład Pracy zostanie zamknięty z powodu braku obsady instalacji, spowoduje to zatrzymanie dostaw ciepła dla mieszkańców Puław - piszą związkowcy z zakładowej „Solidarności”.

- Przystoje produkcyjne będą generować ogromne straty finansowe dla Zakładów Azotowych Puławy, budżetu państwa i spółek współpracujących, takich jak Kopalnia Węgla Bogdanka. Poszkodowane będą też budżety lokalnych samorządów, a przede wszystkim rolnicy - twierdzą związkowcy.

Ponadto przewidują, że lokalizacja w Puławach szpitala zakażnego wyłącznie dla chorych na koronawirusa spowoduje szybkie rozprzestrzenienie się choroby na populację miasta, w której spory procent stanowią osoby starsze, będące w grupie ryzyka.

- (...) w ciągu kilku najbliższych miesięcy może umrzeć

grubo ponad 1000 mieszkańców Puław - podkreślają związkowcy ZAP.

- Panie wojewodo, apelujemy do pana o zmianę decyzji, która zniszczy nasz zakład pracy i nasze miasto - piszą.

W piątek także spotkali się z Lechem Sprawką.

- Jednocześnie przedstawiliśmy nasze żądania opracowania i upublicznienia procedur zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańcom naszego powiatu. Pan Wojewoda zapewnił, że plany takie istnieją i że będą zaprezentowane przez starostę puławskiego - informują związkowcy.

Puławianie muszą liczyć na przychodnie albo inne szpitale

Po ogłoszeniu przez wojewodę w czwartek decyzji o przekształceniu puławskiego szpitala w jednoimienne szpital zakażny, w piątek dyrektor SPZOZ Piotr Rybak zwołał konferencję prasową w puławskim starostwie. Towarzyszył mu wicestarosta Leszek Gorgol oraz osoby z kierownictwa szpitala. Na konferencji padło niewiele konkretnych informacji, a główny akcent w wypowiedziach położono na to, że władze samorządowe nie miały żadnego wpływu na podjętą decyzję.

- W środę zostaliśmy powiadomieni jako szpital, że zostaliśmy wytypowani przez organy wyższe do tego, aby stać się szpitalem monospecjalistycznym - poinformował na wstępie dyrektor Rybak.

Na konkretne pytania dziennikarzy o przygotowanie szpitala i personelu odpowiadał niechętnie. Jeden z dziennikarzy stwierdził, że do mediów docierają sygnały o tym, że załoga nie jest przygotowana i że sytuacja w szpitalu jest dramatyczna.

- Strach ma wielkie oczy. Strach społeczności, strach też w załodze personelu - stwierdził dyrektor i wy-



Lech Sprawka, Wojewoda Lubelski
Jest dobrze dostępny komunikacyjnie, są tam oddziały newralgiczne, na wypadek gdyby zakażeni wymagali nie tylko leczenia pod kątem koronawirusa



Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach
Nie było żadnych możliwości negocjacji decyzji o przekształceniu szpitala w monospecjalistyczny zakażny



Paweł Maj, prezydent Puław
Niestety nasze argumenty nie zostały wysłuchane. Jedyny szpital w powiecie zostaje dla nas zamknięty!

tłumaczył, że w szpitalu powołano wewnętrzny zespół zarządzania kryzysowego, który jeszcze przed konferencją odbył pierwsze spotkanie.

Na pytanie ilu pacjentów z zakażeniem szpital może przyjąć, szef SPZOZ odpowiedział:

- Tylko na ilu jesteśmy przygotowani. Innych nie przyjmujemy lub odesłamy gdzie indziej.

Podobnie odpowiedział na pytanie o liczbę respiratorów w SPZOZ.

- Mamy ich tyle, ile zgłosiliśmy.

Dyrektor pytany o to, ilu lekarzy specjalizujących się w chorobach zakaźnych pracuje w szpitalu i czy szpital dysponuje odpowiednią liczbą środków ochronnych - masek, kombinezonów - poprosił o następne pytanie. Wiadomo jednak, że szpital otrzymał od wojewody 800 tys. zł dotacji, co ma umożliwić odpowiednie przygotowanie do trudnej walki z pandemicznym wirusem. Jak podkreślał Rybak, puławski szpital ma za zadanie przerwać łańcuch zakażeń. Razem ze Puławami pacjenta leczą będą oddziały zakażne w ośmiu innych szpitalach powiatowych - przekształcenie szpitala w jednoimienne zakażny nie oznacza, że będą tu trafiać wszyscy zakażeni.

Dalej dyrektor mówił, że na poniedziałek szpital ma być gotowy do obsługi pacjentów zakażonych, dlatego już od czwartku karetka pogotowia woźą wszystkich pozostałych pacjentów do innych placówek medycznych. Od teraz puławski SOR będzie przyjmował tylko pacjentów zakażonych, ale też z chorobami współistniejącymi z wirusem, głównie związanymi z kardiologią, neurologią, chirurgią i ortopedią.

- To nie jest dla nas łatwy temat, ale już ustaliliśmy wewnętrzne ścieżki postępowania i wiemy, co mamy robić. Mieszkańcy miasta i powiatu zostaną objęci opieką POZ-ów, przede wszystkim w przychodni na ul. Centralnej, gdzie przekierujemy większą liczbę naszych specjalistów. Będą mogli dostawać pewną pomoc, w tym ambulatoryjną. Z tym, że wcześniej będziemy filtrowali, czy dana osoba nie jest podejrzana o zakażenie koronawirusem - tłumaczył Rybak.

- Nikt nie konsultował z nami decyzji, ale musimy się podporządkować, działając dla dobra obywateli całego regionu - mówił na konferencji wicestarosta Leszek Gorgol, towarzysząc dyrektorowi. Starosta Danuty Smagi nie było z powodu pilnego spotkania wyznaczonego przez wojewodę. Starosta poinformował o działaniach, jakie władze powiatu podejmują w związku z zagrożeniem epidemicznym. To m.in. odwołanie urzędu, ograniczenie przyjęć interesantów, utworzenie około 220 miejsc kwarantanny w dwóch punktach (Puławy i Kazimierz Dolny), zawieszenie działalności placówek edukacyjnych. W Kazimierzu na miejsce zbiorowej kwarantanny wyznaczono Schronisko Młodzieżowe „Pod Wianuszkami”. Władze miasteczka sprzeciwiają się jednak tej lokalizacji podkreślając, że żyjący z turystów puławski SOR będzie przyjmował tylko pacjentów zakażonych, ale też z chorobami współistniejącymi z wirusem, głównie związanymi z kardiologią, neurologią, chirurgią i ortopedią.

Wszyscy poczekają na ligę. Koronawirus wygrał

W miniony wtorek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w związku z zagrożeniem epidemicznym. Podjęto decyzję.

W związku z aktualną sytuacją związaną z rozprzestrzeniającym się koronawirusem COVID-19 i zagrożeniem epidemicznym na terytorium Polski, mecze PKO Bank Polski Ekstraklasy, I i II ligi oraz wszystkich niższych klas rozgrywkowych zostały zawieszone.

Ustalenie daty wznowienia rozgrywek nastąpi w przyszłym tygodniu po zapoznaniu się z decyzjami UEFA. Dotyczyć będą ewentualnej zmiany terminów poszczególnych rozgrywek międzynarodowych w sezonie 2019/2020 lub ewentualnymi nowymi ustaleniami nt. terminów rozgrywek międzynarodowych w sezonie 2020/2021. Ekstraklasa S.A. nie planuje wznowienia rozgrywek do końca marca 2020 roku.



Żadna drużyna w kraju nie zagra do końca marca. Czy najbliższe kilkanaście dni pozwoli, by koronawirus został pokonany?

- W ciągu ostatniej doby przeprowadziliśmy szereg konsultacji ze Związkiem oraz z innymi ligami, które również podjęły decyzje o przełożeniu meczów. Zasięgnęliśmy także opinii organów administracji państwowej oraz władz sanitarnych. Prawdopodobną datę wznowienia rozgrywek ustalimy w zależności od aktualnej sytuacji związanej z rozprzestrzeniającym się koronawirusem [COVID-19] lub decyzji UEFA, dotyczących zmiany terminów poszczególnych rozgrywek międzynarodowych. W najbliższy wtorek odbędą się konsultacje UEFA z federacjami oraz ECA i European Leagues, które mogą mieć wpływ na tegoroczny kalendarz lub plany rozgrywek UEFA na kolejny sezon. W zależności od ustaleń będziemy działać na bieżąco w ścisłej współpracy z Polskim

Związkiem Piłki Nożnej i klubami - powiedział Marcin Animucki, prezes Ekstraklasy S.A.

Trzy mecze później?

W III lidze piłkarze Wisły nie rozegrają trzech meczów. Na 14 marca mieli zaplanowany mecz z Chelmianką w Chełmie, 21 marca z Siarką w Tarnobrzegu oraz 28 marca przed własną publicznością z Koroną II Kielce.

Zagrają?

Jeśli sytuacja w kraju się ustabilizuje, być może 4 kwietnia trzecioligowcy rozpoczną boje o punkty. Wówczas podopieczni Mariusza Pawlaka pojawią się w Krakowie, by zagrać z obecnym liderem - Hutnikiem. Są to optymistyczne przypuszczenia, bo równie dobrze 23. kolejna może się nie odbyć.

Bez dwóch kolejek

W IV lidze nie odbędą się dwie pełne kolejki. Nie dotyczy to Powiśla, gdyż podopieczni Łukasza Gیزی mieli zainaugurować rozgrywki meczem z jesieni, kiedy nie doszło do starcia ze Spartą w Rejowcu Fabrycznym. 21 i 22 marca trzy drużyny z naszego terenu miały mierzyć w pełnym zestawieniu. Powiślanka czekał sprawdzian z Huraganem Międzyrzec Podlaski, Lewartu Lubartów miał podjąć Victorię Żmudź, zaś Górnik II Łęczna Ładę Biłgoraj. W ostatni weekend marca czwartoligowcy mieli

ponownie pojawić się na placu boju. Lubartowianie wybierali się do Włodawy na mecz z Włodawianką, Powiślak miał pojechać na spotkanie z Kłosem Chełm, zaś rezerwy Górnika miały pojawić się w Żmudzi, by powalczyć o punkty z Victorią.

Przełożone na maj

W lubelskiej Klasie Okręgowej odbył się tylko jeden mecz wiosenny. Wisła II Puławy uległa Avii Świdnik. Pozostałe starcia miały zostać rozegrane w minionym weekend. Również 28 i 29 marca nie dojdzie do spotkań o punkty.

Wszyscy poczekają

W Klasie A i B wszyscy również będą musieli poczekać. Nie ma szans, by rozgrywki ruszyły. Identycznie wygląda sytuacja w rywalizacji grup młodzieżowych czy kobiecych.

mp



ROZMOWA ZE Zbigniewem Bartnikiem, prezesem Lubelskiego Związku Piłki Nożnej oraz członkiem zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej

Zdrowie ponad wszystko

Czy spodziewał się Pan decyzji o zawieszeniu rozgrywek trzeciej ligi, niższych klas rozgrywkowych, zmagani młodzieżowych i kobiecych?

- Oczywiście. Osobiście byłem za dłuższą przerwą.

Byli przedstawiciele, którzy chcieli dążyć do tego, by rozgrywki były toczone normalnie?

- Właśnie nie. Z decyzjami rządowymi i samorządowymi, czyli zamykania Ośrodków Sportów i Rekreacji nie można dyskutować. Gdyby ktoś chciał grać, nie miałby gdzie, bo zdecydowana większość klubów występuje na boiskach miejskich czy gminnych. Wszystkich przybija obecna sytuacja. Wirus może dotknąć każdego, bo i zawodnika, jak również sędziego czy kierownika drużyny. Trzeba przeczekać kilkanaście dni. Wydaje mi się, że to i tak zbyt krótki termin.

A jeśli sytuacja się nie poprawi? Co z rozgrywkami ligowymi?

- Termin będzie przedłużany. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ma spotkać się 19 marca. Między posiedzeniami działa komisja do spraw nagłych, która

może również podejmować decyzję.

Jakub Błaszczykowski, czyli zawodnik Wisły Kraków wydał oświadczenie, iż również gracz Ekstraklasy oraz I i II ligi nie chcą grać...

- Na spotkaniu byli przedstawiciele trzech najwyższych klas rozgrywkowych w kraju. Podjęta została decyzja, ale w tym momencie rozmawiamy, a jest piątek (13 marca - przyp. red.) takiej nie było. Do weekendu mogło się dużo wydarzyć i wydarzyło. Rozgrywki zostały zawieszone.

Jeszcze kilka dni temu była decyzja, by toczyć rozgrywki, ale bez udziału publiczności...

- Przygotowania do sezonu, optymalna forma, plany klubowe, wysokie nakłady finansowe, a z drugiej strony chęć nadania rangi widowiska, gdzie niezbędni są kibice. Patrzymy na realia związane z wirusem. Początkowo wybrano formę bez udziału widzów. Pamiętajmy, że jest kwestia rozstrzygnięcia w rozgrywkach. Ważna jest piłka, ale najważniejsze zdrowie.

W przeszłości był Pan piłkarzem. Dzisiaj wyszedłby Pan na boisko w obliczu obecnej sytuacji?



- Mocno bym się zastanawiał. Gdybym był piłkarzem kawalerem, mniej by to rzutowało. Z drugiej strony patrzyłbym za zabezpieczenie zdrowia każdego. Zawodnicy mają rodziny, dzieci. Nie można być samolubem. Postawiłbym duży znak zapytania. Szukałbym odpowiedzi, czy każdy może czuć się bezpiecznie. **Odpowiedź byłaby negatywna...**

- Więc nie mamy o czym dyskutować. Nie dziwi się, że zawodnicy z Ekstraklasy się boją. Wynik, trening, mecz mistrzowski czy sparingowy schodzą na dalszy plan. Dbajmy o zdrowie

i bezpieczeństwo.

Może dojść do takiej sytuacji, że rozgrywki nie zostaną wznowione?

- Oczywiście. Można brać pod uwagę każde rozwiązanie. Widzimy co się dzieje na świecie. Kolejne kraje zmagają się z epidemią, zawieszane są ligi. Powinniśmy zakończyć zmagania do 30 czerwca. Do tego czasu zawodnik ma podpisany kontrakt lub deklarację amatora. To czas graniczny. Gdyby doszło do sytuacji, że rozgrywki trzeba przesunąć w czasie. Powiedzmy, że zostaje miesiąc, a trzeba rozegrać „naście” kolejek. To fizycznie niemożliwe.

Niektórzy witali się normalnie, ale większość podawała sobie popularny łokieć. Sam prezes Zbigniew Boniek daje tego przykład

Powinniśmy zakończyć zmagania do 30 czerwca. Do tego czasu zawodnik ma podpisany kontrakt lub deklarację amatora. To czas graniczny

Wszystkich przybija obecna sytuacja. Wirus może dotknąć każdego, bo i zawodnika, jak również sędziego czy kierownika drużyny. Trzeba przeczekać kilkanaście dni. Wydaje mi się, że to i tak zbyt krótki termin

we, więc uchwała PZPN-u ma w swoim zapisie to, że liga kończy się w momencie, kiedy zostaną wyczerpane wszystkie możliwości. Wówczas trzeba ogłosić wyniki. To ostateczność, która nie ma wymiaru sportowego. Jedni będą zadowoleni, inni nie. Niestety, ale jakieś decyzje trzeba było wypracować.

Boi się Pan obecnej sytuacji?

- Nie użyłbym takich określeń. Jestem mocno zaniepokojony sytuacją, gdyż bierzemy bardzo dużą odpowiedzialność za tak duży obszar sportowy tylu rozgrywek, tylu młodych chłopców i dziewcząt, jak również dorosłych,

którzy mają swoje rodziny. Patrząc przez pryzmat zdrowia, przesunęliśmy rozgrywki w czasie.

Ja, jako człowiek boję się o najbliższych...

- To jak najbardziej uzasadnione i normalne stanowisko.

Jak wyglądało zebranie władz Polskiego Związku Piłki Nożnej?

- Niektórzy witali się normalnie, ale większość podawała sobie popularny łokieć. Sam prezes Zbigniew Boniek daje tego przykład. Prosi o rozmowę w odległości półtora metra.

mp



ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Przechodzimy kwarantannę



W piątek została podjęta decyzja, że wzorem grup młodzieżowych pierwszy zespół Wisły nie będzie trenować. Trudno było podjąć takie kroki?

- To najmądrzejsza decyzja, jaka mogła być. Rozgrywki ligowe zostały odwołane. Nie można korzystać z obiektów miejskich. To wszystko ma na celu zapobieganie rozprzestrzenienia się koronawirusa. Zgadzam się w stu procentach z takimi wytycznymi. Każdy musi przeżyć te chwile wśród najbliższych, najlepiej siedząc w domu.

Czy podczas spotkania drużyny z władzami klubu wszyscy byli jednogłośni?

- A jak sądzisz?

Głupie pytanie...

- Trzeba poważnie traktować obecną sytuację na świecie. W tym momencie nie chodzi o zdrowie, a życie. Do pew-

nego momentu można było sobie żartować czy podchodzić do tematu lekceważąco, ale od kilku dni jest źle. Zdajemy sobie sprawę, że wszystko przed nami. Pandemia globalna będzie jeszcze trwać. Zapewne nie będzie miasta w kraju, gdzie nie będzie osoby zarażonej.

Kiedy możecie wznowić treningi?

- Tego nikt nie jest w stanie określić. Zawodnicy otrzymali indywidualne rozpiski treningów, które będą wykonywać. 23 marca mamy się kontaktować telefonicznie i wówczas podejmiemy jakieś decyzje. Na ten moment przechodzimy kwarantannę. Nie w grupie, a oddzielnie.

Dla trenerów i zawodników to trudny czas...

- Takie jest życie. Wszystkie drużyny w kraju przygotowały się do wznowienia rozgrywek. Udało się zagrać tylko raz. Nikt nie dyskutuje z decyzjami rządowymi,

samorządowymi czy związkowymi.

Czarny scenariusz?

- Może być tak, że zagramy pierwszy, a zarazem ostatni mecz w tej rundzie. Są rzeczy ważne i ważniejsze. Zdrowie jest ponad sportem.

Rozjechaliście się po kraju?

- Mamy zawodników z różnych części kraju i to naturalne, że wszyscy udali się w rodzinne strony.

Ty również?

- Oczywiście. Jestem z Gdańska. Na ten moment nie ma tam zachorowań, ale to kwestia czasu, kiedy do tego dojdzie. Wracam do najbliższych. Przed chwilą tankowałem na małej stacji, gdzie nie było nikogo. Nie mam zamiaru wybierać się do galerii handlowych czy uczestniczyć w skupiskach.

Pierwotna decyzja Polskiego Związku Piłki Nożnej była taka, że

w miniony weekend mieli zagrać piłkarze trzech najwyższych klas rozgrywkowych. Wyszedłbyś na boisko?

- Nie mam jednego stanowiska, ale w tym momencie skupiam się na Wiśle Puławy. Rozmawiałem przed chwilą z trenerem jednego z klubów pierwszoligowych. Bał się, ale wsiedli do autokaru i jechali na mecz. Niedługo później musieli zawrócić. I dobrze.

Jak droga do Gdańska?

- Jest bardzo duży ruch, sporo samochodów ciężarowych i TIR-ów. Każdy pracuje. Nie możemy się pozamykać się w piwnicach. Musimy funkcjonować w miarę normalnie. Każdy odpowiada za siebie.

mp



ROZMOWA Z Pawłem Sochą, bramkarzem Wisły Puławy

Wszyscy musimy stawić temu czoła

Spodziewałeś się decyzji o zawieszeniu rozgrywek w całym kraju?

- To najbardziej słuszną decyzją. Nic nie jest ważniejsze od zdrowia. Władze Polskiego Związku Piłki Nożnej podjęły prawidłowy i naturalny ruch. Nikt z nas nie był w takiej sytuacji. Historia doświadczyła nasz kraj, jak również świat i wszyscy musimy stawić temu czoła. Starsi ludzie, którzy pamiętają wojnę muszą jeszcze raz zmierzyć się z niewyobrażalną tragedią. Dla młodzieży czy osób w średnim wieku to zupełna nowość.

We czwartek podczas zebrania zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej zapadła decyzja, że Ekstraklasa, I i II liga mają grać...

- Na szczęście w piątek została zmieniona i wszystkie rozgrywki zostały zawieszone. Sądzę, że większa część drużyn nie wyszłaby na boisko. Przecież zawodnicy w tych klasach rozgrywkowych to tacy sami ludzie, z tym, że mieli trochę więcej szczęścia, talentu i znaleźli się w klubach z wyższej ligi. Poza tym, każdy z graczy ma rodziny, większość dziadków, którzy mogliby odczuć rozgrywa-



nie meczów w tym czasie. Koronawirus przenosi się błyskawicznie i może dotknąć każdego.

Wiem, że otrzymaliście indywidualne rozpiski treningów. Sądzisz, że wszyscy podejść do tego rzetelnie?

- Nie jestem w stanie wszystkich pilnować, ale jestem przekonany, że każdy z graczy Wisły weźmie na poważnie zalecenia trenera, by być w gotowości w momencie ewentualnego powrotu do zajęć i meczów. Jesteśmy profesjonalistami, każdy utrzymuje się z piłki nożnej i musimy poważnie traktować taką sytuację.

Do kiedy może potrwać przerwa?

- Nie jestem specjalistą, nie kończyłem studiów z dziedziny medycyny. Jak każdy słucham doniesień z telewizji czy internetu. Podejrzewam, że prognozy z wznowieniem rozgrywek na początku kwietnia są nierealne. Z tego co wiem, największe zachorowania dopiero będą nadchodzić. Mamy przykład całej Europy. Zaczęło się powoli, ale później odsetek zachorowań był i jest coraz większy. Wierzę, że władza naszego kraju bardzo słusznie zaostrza wszystkie restrykcje. Trzeba tylko przyklasnąć. Zamknęte

szkoły, przedszkola, uczelnie. To bardzo dobre działania. Trzeba zminimalizować rozprzestrzenianie się koronawirusa.

A jak oświadczenie wygląda Twoje życie od kilkudziesięciu godzin czy kilku dni?

- Nie trenujemy, więc przebywam w domu. W momencie rozmowy jestem w sklepie, bo przecież trzeba coś jeść. Sądzę, że produktów wystarczy dla każdego. Podstawowe rzeczy będę kupował regularnie, ale unikał galerii handlowych. Mam małe dziecko, które jest pod moją i żony opieką. Mieszkam blisko lasu, więc będziemy mieli czas na krótkie spacerki. Nie możemy popadać w panikę i zamknąć się w czterech ścianach na kilkanaście dni. Wszystko trzeba robić z rozważą i trzeźwym umysłem.

Mówisz, że jesteś w sklepie. Co się dzieje?

- Klientów można policzyć na palcach obu dłoni. Nie ma takiej paniki jak we środę i czwartek. Niektórych produktów nie można kupić, ale właśnie - jest. Jedno opakowanie papieru toaletowego. Chciałem kupić mięso, jednak nie mogłem go dostać. Widzę na półkach mydło, produkty długoterminowe.

mp

PIŁKA RĘCZNA Nie udało się sprawić niespodzianki. Kiedy szczypiorniści wrócą do zajęć

Porażka w ciszy

Niestety, w cieniu szalejącego koronawirusa odbył się bez udziału publiczności mecz Azotów-Puławy z PGE Vive Kielce. W nie-spotykanej w puławskiej hali ciszy z trybun mistrz Polski pokonał puławian 39:32, prowadząc niemal przez cały mecz.

Tylko przez kilka minut miejscowi dotrzymywali kroku rywalom, jeśli chodzi o wynik. W ataku puławian skutecznością popisywał się Paweł Podsiadło, dzięki któremu Azotowcy przegrywali w 7. minucie tylko 3:4. Kolejne pięć minut rozwiła wszelkie wątpliwości. Szybko i zdecydowanie w ataku grający goście zbudowali sobie pięciobramkową przewagę. W 13. minucie po trafieniu Uładzislaua Kulesha goście wygrzywali 10:5. Krótkie rozluźnienie w szeregach kielczan starali się wykorzystać miejscowi w kolejnych minutach. Trzy trafienia z rzędu Adria Akimenko zbliżyły puławian do rywala na trzy trafienia. Drugi kwadrans to jednak znów



Paweł Podsiadło kiedyś występował w barwach klubu z Kielc. Środkowe starcie rozpoczęło od trzech bramek z rzędu

większa koncentracja gości, którzy do przerwy wypracowali sobie siedmiobramkową przewagę. Stało się tak dzięki dobrej grze w bramce Andreasa Wolffa i skuteczności jego kolegów w ataku.

Druga odsłona przebiegała właściwie bez historii. Kielczanie kontrolowali wydarzenia na parkiecie i utrzymywali wysokie prowadzenie. Dwukrotnie PGE Vive Kielce osiągało dziewięć goli przewagi. W końcówce na parkiecie pojawili się młodzi gracze z Puław - Wojciech Borucki i Kacper Adamczuk. Obaj

pokazali, że już w niedalekiej przyszłości mogą być ważnymi elementami puławskiej drużyny.

Po meczu wszyscy zastanawiali się czy epidemia koronawirusa nie sprawi, że spotkanie z PGE Vive Kielce będzie ostatnim meczem Azotów w tym sezonie we własnej hali.

Azoty Puławy - PGE Vive Kielce
32:39 (13:20)
Azoty: Koshovy, Borucki - Aki-



Andrii Akimenko ponownie mógł się podobać. Skrzydłowy w pewnych momentach zajmował miejsce bocznego rozgrywającego i potrafił rzucić gola z drugiej linii

menko 6, Dawydzik 6, Podsiadło 5, Szyba 4, Gumiński 3, Bachko 2, Adamczuk 2, Rogulski 2, Kowalczyk 2, Grzelak, Seroka, Jarosiewicz.

PGE Vive: Wolff, Kornecki - Kulesh 8, Karalek 6, Moryto 5, Janc 4, A. Dujšhebaev 3, Jachlewski 3, Lijewski 3, Karacić 2, Fernandez 2, D. Dujšhebaev 2, Pehlivan 1, Guillo.

Upomnienia: Lijewski, Karalek.

Kary: 6 min (Dawydzik x 2, Jarosiewicz) - 4 min (D. Dujšhebaev, Karalek).

Sędziowali: Fabryczny (Mysłowice), Rawicki (Katowice).

Bez udziału publiczności.

Bez karnego

To zapewne pierwszy przypadek w tym sezonie. Ba, najprawdopodobniej nie było takiego przypadku od lat.

W spotkaniu puławian z Vive sędziowie ani razu nie wskazali na siódmy metr. Żadna z drużyn nie wykonywała rzutu karnego.

mp

ROZMOWA Z Piotrem Pezdą, asystentem Michała Skórskiego

Być może to ostatni mecz w sezonie...

Kiedy po raz ostatni trenowaliście?

- Spotkaliśmy się w czwartek o godz. 10. Mieliśmy zajęcia regeneracyjne. Po treningu planowaliśmy najbliższą przyszłość. Mieliśmy przygotowywać się do wtorkowego spotkania z MKS-em Energią Kalisz w PGNiG Pucharze Polski. Kilka godzin podjęta została decyzja, iż do poniedziałku nie trenujemy. Rozgrywki są wstrzymane. Prawdopodobnie decyzja zostanie podjęta bardzo szybko i nie będziemy się spotykać w kolejnych dniach.

To dobra decyzja?

- Jak najbardziej. Musimy stąpać mocno po ziemi i podchodzić do sprawy poważnie. Piłka ręczna nie jest w tym momencie najważniejsza. Stosujemy się do zaleceń i poważniej podchodzimy do tematu.

Kiedy możecie wrócić do zajęć?

- Nie mam pojęcia. Czekamy na kolejne wieści. Spodziewamy się przedłużenia zawieszenia ligi. Hala Miejskiego Ośrodka Sportu



i Rekreacji w Puławach jest zamknięta, więc nawet fizycznie nie mielibyśmy gdzie ćwiczyć.

Sądzisz, że mecz z Vive był ostatnim w sezonie?

- Jest taka możliwość. Sytuacja jest ciężka. Spójrzmy na ligę. Przerwiemy ją na dwa tygodnie. Jest zalecenie, by nie gromadzić się w halach. Moglibyśmy bez przygotowania grać dalej w przyszłości, ale może zabraknąć dat. Nie jestem od podejmowania decyzji.

mp

A jak Ty stosujesz się do zaleceń władz państwa?

- Powiem szczerze, że szykowałem się wcześniej niż wybuch boom na zakupy. Byłem gotowy. Bez konieczności nie wychodzę z domu. Jedynie z dziewczyną Gabrysią udajemy się na krótki spacer, żeby zaczerpnąć trochę świeżego powietrza. Z dziadkami i rodzicami kontaktuję się telefonicznie.

Zawieszenie rozgrywek



W związku z rozwijającą się sytuacją epidemiologiczną spowodowaną SARS-CoV-2, a także stosując się do rekomendacji Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, zapadła decyzja o wstrzymaniu wszystkich rozgrywek aż do odwołania.

mp

Decyzja dotyczy rozgrywek: PGNiG Superligi, I ligi, wszystkich grup młodzieżowych i jest podyktowana troską o zdrowie i bezpieczeństwo zawodników biorących udział w rozgrywkach, sztabów szkoleniowych oraz wszystkich pracowników klubów zaangażowanych w organizację meczów.

PGNiG SUPERLIGA

MECZ 25. KOLEJKI

Azoty - Vive 32:39
Pogoń - GA Tarnów
Stal - Górniki
Piotrków - Gwardia
Chrobry - Kalisz
Zagłębie - Orlen
MMTS - Wybrzeże
(mecz odwołane)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	PGE Vive Kielce	25	72	916:608
2.	Orlen Wisła Płock	24	69	715:516
3.	Górniki Zabrze	24	57	699:614
4.	Azoty Puławy	25	50	761:673
5.	Gwardia Opole	24	37	647:675
6.	Energia MKS Kalisz	24	33	611:658
7.	Zagłębie Lubin	24	32	633:683
8.	Pogoń Szczecin	24	31	634:677
9.	Chrobry Głogów	24	29	659:702
10.	Piotrkowianin	24	23	646:687
11.	MMTS Kwidzyn	24	21	609:694
12.	Stal Mielec	24	20	592:697
13.	Wybrzeże Gdańsk	24	20	589:684
14.	Grupa Azoty Tarnów	24	13	573:716

mp

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : VIVE
32 : 39
(13 : 20)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
2	1:0	Podsiadło
2	1:1	D. Dujšhebaev
3	2:1	Podsiadło
3	2:2	Lijewski
4	2:3	Moryto
5	2:4	Kulesh
7	3:4	Podsiadło
7	3:5	Lijewski
8	4:5	Dawydzik
9	4:6	Kulesh
10	4:7	Kulesh
11	4:8	Fernandez
12	4:9	Moryto
12	5:9	Szyba
13	5:10	Kulesh
13	6:10	Akimenko
14	6:11	Karalek
14	7:11	Akimenko
15	8:11	Akimenko
16	8:12	Moryto
17	8:13	Janc
18	9:13	Dawydzik
20	9:14	A. Dujšhebaev
20	9:15	Karalek
22	10:15	Akimenko
24	11:15	Szyba
24	11:16	A. Dujšhebaev
25	11:17	Jachlewski
27	11:18	Pehlivan
28	12:18	Bachko
29	12:19	Karalek
30	12:20	Karalek
30	13:20	Bachko
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	13:21	Moryto
33	14:21	Dawydzik
34	14:22	Lijewski
34	15:22	Gumiński
34	15:23	Karalek
36	15:24	Jachlewski
36	16:24	Dawydzik
37	17:24	Szyba
38	17:25	Jachlewski
39	18:25	Dawydzik
39	18:26	D. Dujšhebaev
40	19:26	Podsiadło
41	20:26	Podsiadło
42	20:27	Kulesh
42	21:27	Akimenko
43	22:27	Alimenko
44	22:28	Moryto
46	22:29	Kulesh
47	22:30	Karacić
49	23:30	Dawydzik
52	23:31	A. Dujšhebaev
52	24:31	Gumiński
52	24:32	Kulesh
53	24:33	Janc
54	25:33	Rogulski
54	26:33	Kowalczyk
54	26:34	Janc
55	26:35	Fernandez
55	27:35	Adamczuk
56	28:35	Rogulski
57	28:36	Kulesh
58	28:37	Janc
58	29:37	Szyba
58	29:38	Karacić
59	30:38	Adamczuk
59	31:38	Gumiński
60	32:38	Kowalczyk
60	32:39	Karalek
KONIEC MECZU		

Kampania prezydencka w cieniu koronawirusa

Ostatni wiec Małgorzaty Kidawy-Błońskiej



Małgorzata Kidawa-Błońska w otoczeniu wyborców

Lubartów znów zapisał się w historii kampanii prezydenckiej. Najpierw prezydent Andrzej Duda właśnie tu oznajmił oficjalnie, że będzie się ubiegał o reelekcję.

Potem Małgorzata Kidawa-Błońska w Lubartowie po raz ostatni spotkała się z wyborcami przed ogłoszeniem decyzji, że z powodu koronawirusa zawiesza spotkania

przedwyborcze.

Spotkanie miało formę rozmowy - jego uczestnicy zadawali pytania, na które Małgorzata Kidawa-Błońska odpowiadała. 9 marca sala kinowa Lubartowskiego Ośrodka Kultury zapełniła się w całości. - Czy pani jako prezydent będzie mogła wpłynąć na programy nauczania? - pytała jedna z uczestniczek spotkania.

- Trzeba powołać komisję edukacji narodowej, w której będą

fachowcy, a nie politycy - odpowiadała kandydatka.

- Społeczeństwo jest bardzo podzielone. Jest wielka fala ksenofobii. Ma pani jakiś plan, jak temu przeciwdziałać? - pytał inny uczestnik.

- Jeśli dzieją się złe rzeczy i się milczy, to się daje przyzwolenie. Jeśli stawia się szubienice dla europosłów, to powinno być potępione - odpowiedziała Małgorzata Kidawa-Błońska.

Jak zwykle na spotkaniach z czołowymi politykami pojawił się ekologiczny aktywista Bartosz Marzec z hasłem „Polska bez węgla 2030”.

- Powinniśmy wspierać fotowoltaikę, postawić na energię wodorową. Ale nie wiem, czy damy radę zrealizować to hasło już za 10 lat - odpowiedziała kandydatka na prezydenta.

Spotkanie trwało około półtorej godziny.

Marcin Kusyk



Bartosz Marzec: Jeżeli mówimy o węglu: „Polska bez węgla 2030”

Małgorzata Kidawa-Błońska: To jest piękne hasło i chciałabym, żeby Polska bez węgla była szybko, ale musimy to zrobić mądrze. Tak, żeby zapewnić energię dla naszego kraju. Trzeba się do tego przygotować. Pana koledzy byli na mojej konwencji i jak uruchomić czystą energię, fany wiatrowe, energię wodorową. To wszystko trzeba zaplanować. Nie można z dnia na dzień powiedzieć: od dzisiaj nie ma węgla, tylko trzeba przestawić całą naszą gospodarkę. Nie wiem, czy mogę uczciwie powiedzieć, że damy radę to zrobić w ciągu dziesięciu lat, może trzeba będzie piętnastu lat.



Elżbieta Wąs: Ja reprezentuję lokalną organizację strażniczą. Dla nas jawność jest dużą wartością, tak samo, jak dotrzymywanie obietnic wyborczych. Pięć lat temu zadałam pytanie Andrzejowi Dudzie, co będzie, jak zostanie prezydentem, co z jawnością umów cywilno - prawnych kancelarii prezydenta. Zadeklarował pełną jawność, ale nie jest z tą jawnością za dobrze. Mam do pani takie pytanie, co będzie z jawnością?

Małgorzata Kidawa-Błońska: Na pewno będzie jawność i transparentność, bo jest to w dobrze pojętym interesie osoby sprawującej urząd i tych wszystkich, którzy sprawdzają, co się dzieje. Jeśli są jakieś niedomówienia, jakieś podejrzenia, że ktoś kręci, nie ma zaufania, nie można działać. Obywatele mają prawo wiedzieć, co się dzieje w urzędach.



Kazimierz Majcher: Wielka Brytania wzięła rozwód z Unią Europejską. Jak pani widzi Polskę w UE?

Małgorzata Kidawa-Błońska: Ja cały czas widzę Polskę w UE, bo jest silnym dużym krajem z dużym doświadczeniem, z bardzo zdolnymi obywatelami. Mamy wszystko to, czego potrzeba, żeby być szanowanym partnerem. Ale żeby to było, trzeba rozmawiać, trzeba szanować te osoby, z którymi się rozmawia. Nie możemy być tylko recenzentem i rozkapryszonym dzieckiem, które mówi, że nam się należy. Nam się należy dokładnie tak samo, jak wszystkim innym krajom w UE, bo tworzymy wspólnoty. Nie wyobrażam sobie Polski poza UE.



Wiesława Romańska-Serwin: PiS-owi ten koronawirus spadł jak gwiazdka z nieba. Czy dojdzie w maju do wyborów? Gdyby do tych wyborów nie doszło, jestem ciekawa, jaką alternatywę byście przyjęli, żeby te wybory się jednak odbyły.

Małgorzata Kidawa-Błońska: Nie wiemy, co się wydarzy, ten wirus jest w różnych krajach, rozwija się z różną siłą. Nie wiemy, jak to będzie. Ja zakładam, że jeżeli będziemy działali zgodnie z zasadami, będziemy w stanie to opanować. Nie znamy tego wirusa, nie wiemy, jak on się będzie rozwijał. W takiej sytuacji, kiedy wiemy, że są regiony, gdzie tych chorych jest sporo, trudno się robi kampanię. I nie mówiłabym, że to komuś z nieba spadło, bo to jest bardzo niedobra rzecz, jaka spotkała świat.



Mieszkanka Lubartowa: Mam 71 lat, mam siedmioro dzieci, przeżyłam stan wojenny, przeżyłam komunę, ale nie przeżyłam, jak pani rządziła z Tuskiem. Moje dzieci pracowały za 3,50, potem za 7 zł. Przez osiem lat 1380 zł tutaj w Lubartowie moje dzieci zarabiały. Jak można wierzyć pani słowom? Pani przyjechała nam mówić, że będzie dobrym prezydentem? Nigdy w życiu nie będę na panią głosować! Za PO był szczaw i mirabelki!

Małgorzata Kidawa-Błońska: Nie musi pani na mnie głosować, nie musi się pani denerwować. Gratuluję, że ma pan siedmioro dzieci, wykształciła pani te dzieci i mają pracę.

STRONĘ REDAGUJE:

Kamil Wąsik
wasik@wspolnota.pl
tel. 792 045 126Gmina
JanowiecGmina
Kazimierz Dolny

Kazimierska szkoła i przedszkole przekonują samorządowców

Gdzie utworzą zerówkę?

W Gminnym Zespole Szkół na kolejny rok nie zostanie reaktywowany oddział zerowy. Choć taki pomysł był rozpatrywany przez szkolną społeczność, burmistrz tłumaczy, że nie jest to możliwe. To, gdzie miała być zerówka, wywołało ożywioną dyskusję GZS-u i kazimierskiego przedszkola.

Zerówka w GZS, przedszkole dla młodszych dzieci?

Pomysł utworzenia oddziału zerowego w Gminnym Zespole Szkół wyszedł od grona nauczycielskiego placówki. W lutym nauczyciele wystosowali pismo do burmistrza, przewodniczącego rady miejskiej i przewodniczących poszczególnych komisji, wskazując dlaczego właśnie w GZS powinien powstać taki oddział. Za umieszczeniem zerówki w szkole przemawiają przede wszystkim względy finansowe.

– Zwiększając liczbę oddziałów w naszej placówce, jednocześnie zmniejszamy koszty utrzymania naszej szkoły. Dzięki przeniesieniu oddziału „0” do szkoły przedszkole może zapewnić opiekę większej ilości dzieci młodszych – wskazano w piśmie.

Argumentem za umieszczeniem zerówki w szkole mają być też m.in. dobre warunki lokalowe i duża prze-

strzeń, integracja dzieci z uczniami klas I-III, czy świetlica działająca do godz. 16.

W przedszkolu dzieci mają lepiej

Propozycja GZS-u nie spodobała się jednak społeczności kazimierskiego przedszkola. Własne pisma do kazimierskich władz wystosowała dyrektor przedszkola oraz rada rodziców. Rodzice wskazują, że nawet gdyby w GZS miała powstać zerówka, to nie powinno odbywać się to kosztem struktury przedszkola. Wskazują, że przedszkole oferuje dzieciom odpowiednie, różnorodne zajęcia dostosowane do ich wieku, a kontakt ze starszymi dziećmi w szkole niekoniecznie jest dobry dla sześciolatków. Pobyt dzieci na świetlicy w przedszkolu również jest dla nich bardziej przyjazny niż na tej w szkole.

– W zerówce po skończonych zajęciach edukacyjnych dzieci zostają pod tą samą opieką i mają możliwość dalszej zabawy w swojej grupie. Ponadto zajęcia odbywają się spokojnym tempem i nie są przerywane dzwoniącymi oraz przerwami na korytarzu – stwierdza rada rodziców przekonując, że przedszkole spełnia wszystkie potrzeby uczniów zerówki.

– Uważam, że przeniesienie oddziału „0” do budynku GZS nie niesie za sobą żadnych specjalnych



Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kazimierzy pojawili się zarówno przedstawiciele Gminnego Zespołu Szkół jak i Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi im. M. Konopnickiej

korzyści dla dzieci. Dzieci w naszej placówce mają zapewnione to wszystko, co zostało wymienione w piśmie (piśmie nauczycieli GZS – przyp. red.) jako argumenty za przeniesieniem grupy „0” do budynku GZS, a nawet więcej – stwierdza we własnym stanowisku dyrektor przedszkola Jolanta Szeląg-Bielec.

Za późno, za mało środków

Sytuację uspokaja burmistrz Artur Pomianowski, który tłumaczy, że na razie nie widzi możliwości utworzenia zerówki w GZS.

– Razem ze współpracownikami,

dyrekcją GZS-u i Przedszkola, przeanalizowaliśmy możliwość utworzenia oddziału zerowego w szkole i z tych analiz wynika, że jest to nie możliwe. Po pierwsze rozmowy zostały zainicjowane zbyt późno i od września nie da się uruchomić takiego oddziału. Poza tym gmina nie jest przygotowana na to organizacyjnie i finansowo. Wpływ na taką decyzję ma również sama demografia gminy, bo nie mielibyśmy w tym oddziale wystarczającej liczby dzieci. Utworzenie kolejnego oddziału pociągnęłoby za sobą znaczne koszty, a nasz roczny budżet na oświatę już w teraz wynosi ponad 8 milionów

złotych, z czego ponad 4 miliony dokładamy z budżetu gminy – przypomina Pomianowski.

Przestrzeń szkoły jeszcze zostanie wykorzystana

Burmistrz tłumaczy też, że gmina cały czas pracuje nad odpowiednim zagospodarowaniem i wypełnieniem szkoły. Wciąż aktualnymi pomysłami są utworzenie w GZS żłobka, a także reaktywacja liceum.

– Zdziwiło mnie to, że ten pomysł pojawił się teraz, kiedy już w zeszłym roku na wiosnę proponowaliśmy przeniesienie sześciolatków do



Artur Pomianowski
Burmistrz Kazimierza Dln.

Utworzenie kolejnego oddziału pociągnęłoby za sobą znaczne koszty, a nasz roczny budżet na oświatę już teraz wynosi ponad 8 mln zł, z czego połowę dokładamy z budżetu gminy

szkoły i przygotowanie w przedszkolu miejsca na żłobek. Wtedy ta propozycja nie spotkała się z uznaniem rodziców, a teraz pojawił się taki zaskakujący pomysł, uzasadniany potrzebą wypełnienia szkoły. Chcielibyśmy uruchomić żłobek w szkole, co na pewno by ją w jakimś stopniu zapełniło i ożywiło, jednak ciągle nie mamy oficjalnej zgody ze strony wojewody, a bez zgody głównego donatora nie możemy podjąć żadnych działań – mówi burmistrz Kazimierza.

Kamil Wąsik

Budynek OSP Bochothnicy z nową elektryką

Przestarzała instalacja elektryczna w bochothnickiej strażnicy zostanie całkowicie wymieniona na nową. Remont potrwa do połowy maja, a jego koszt to 80 tys. zł. To kolejna inwestycja gminy w budynku OSP.

Kazimierz Dolny kontynuuje modernizację budynków Ochotniczych Straży Pożarnych. Po wykonanych w zeszłym roku pracach w Witoszynie i Dąbrówce, pora na Bochothnicę.

Remiza przechodzi właśnie kompleksową wymianę instalacji elektrycznej. Zdaniem burmistrza, to niezbędna inwestycja.

– To kompleksowa wymiana instalacji elektrycznej w całym budynku. Wartość umowy to blisko 80 tys. zł. Instalacja już od kilku lat dawała się we znaki użytkownikom i mieliśmy z nią problemy, jednak



– Instalacja jest przestarzała, zbudowana z materiałów i kabli różnej jakości. Pamiętajmy, że strażnica była budowana w czynie społecznym i czasach, gdy o odpowiednie materiały było trudno – mówi burmistrz Kazimierz Dln.

cały czas odkładano środki, bo były ważniejsze potrzeby. W tym roku jednak zdecydowałem, że musimy podjąć się tego remontu, bo jest to po prostu ważne ze względu na bezpieczeństwo strażaków i mieszkańców i użytkowników strażnicy. Instalacja jest przestarzała, zbudowana z materiałów i kabli różnej jakości. Pamiętajmy, że strażnica

była budowana w czynie społecznym i czasach, gdy o odpowiednie materiały było trudno – wyjaśnia Artur Pomianowski.

Remont przeprowadza firma Usługowo-Handlowy Zakład Elektryczny s.c. – S. Surmacz, T. Ścibior z Karczmisk. Prace mają potrwać do 18 maja.

Kamil Wąsik

Janowiec porządkuje sprawy śmieci i ścieków

Gmina Janowiec porządkuje sprawy środowiskowe – trwa przygotowywanie ewidencji szamb i przydomowych oczyszczalni ścieków, przedsiębiorców poinformowano o obowiązku podpisywania umów na wywóz śmieci, a na ostatniej sesji przyjęto nowe stawki opłaty za odbiór odpadów.

W minionym tygodniu radni gminy przyjęli nowe stawki opłaty za zagospodarowanie odpadów. Stawki przyjęto zgodnie z wcześniejszymi projektami uchwały, przygotowanymi przez wójta (szczegółowe informacje z wysokością stawek „Wspólnota” przedstawiła w poprzednim numerze). Ustalono też ulgę dla nieruchomości zbierających odpady bio w kompostownikach – taka ulga wynosi 4 zł od osoby na miesiąc.

Po urealnieniu stawek, kolejnym krokiem gminy w kwestii śmieci,

Jan Gędek, wójt gminy Janowiec Osobami, które nie mają zgłoszonych takich przyrządów będziemy musieli się zainteresować z powodu łamania przepisów środowiskowych

jest przypomnienie przedsiębiorcom o obowiązku posiadania umowy z firmą odbierającą śmieci. Osobne umowy trzeba zawierać nawet jeśli działalność prowadzimy w domu (nie wolno mieszać odpadów z działalnością z odpadami z domu).

– Chcemy, żeby mieszkańcy wiedzieli o takim obowiązku, bo wbrew pozorom w naszej gminie wiele osób prowadzi działalność. Zdajemy sobie sprawę, że może nie wszyscy mieszkańcy mają takie umowy i liczymy, że uda się to uporządkować – mówi wójt, tłumacząc, że gmina nie chce nikogo straszyć kontrolami, jednak musi wypełniać przepisy. Podobnie jest ze zbiornikami bezodpływowymi i przy-

domowymi oczyszczalniami ścieków – każda nieruchomość z takim urządzeniem powinna być zgłoszona do gminy, która na tej podstawie prowadzi wymagany rejestr.

– Do kanalizacji podłączony jest tylko Janowiec, więc teoretycznie wszystkie inne nieruchomości powinny mieć przydomowe oczyszczalnie albo zbiorniki i łatwo to zweryfikować. Osobami, które nie mają zgłoszonych takich przyrządów będziemy musieli się zainteresować z powodu łamania przepisów środowiskowych. Ale z tego, co wynika z naszej dokumentacji, takich przypadków w gminie jest niewiele – tłumaczy Gędek.

Kamil Wąsik

Izabela z Flemmingów Czartoryska (1746 - 1835) Barwna młodość pani na Puławach (cz. I)

Trudne początki wspaniałej uwodzicielki

Do stóp padali jej arystokraci polscy i francuscy, król Stanisław August i carski ambasador Repnin. Przeszkodą nie była ani dyskusyjna uroda, ani, zajęty swoimi własnymi romansami i działalnością publiczną, mąż. Izabela miała bowiem w sobie „to coś”, co sprawiało, że za młodą mężczyzn szaleli a starej pokornie słuchali.

Kiedy Izabela z Flemmingów wychodziła za księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, nie ulegało wątpliwości, co ten młody, stosunkowo nieźle wykształcony, czujący kawaler ujrzał w piętnastoletnim podlotku. Ujrzał bowiem fortunę! Podobnie jak jego ojciec, wojewoda ruski August Aleksander wywindował ród materialnie przez ślub z wdową Zofią z Sieniawskich Denhoffową, umiarkowanej urody niewiastą dobrze już po trzydziestce, tak i syn skłonny był do daleko idących w tej mierze poświęceń. Wiano Izabeli wyniosło kilka wiader złota.

Brzydkie kaczątko

Bo dziewczynisko było naprawdę dramatycznie brzydkie. Chuda, niewysoka, niezgrabna, z buźką poznaczoną fatalnie czerwonymi plamami i dziobami po ospie, muszająca nosić perukę, wydaje się, że zupełnie pozbawiona charyzmy, pewności siebie - gdyby ktoś 19 listopada 1761 stwierdził, że panna młoda kiedyś zasłynie jako uwodzicielka, a później jeden z wybitniejszych umysłów epoki, z pewnością uznano by to po prostu za kiepski dowcip.

Młodzi ponadto byli niezbyt odległymi krewnymi, dla pełni wiedzy o stosunkach rodzinnych dodajmy, że siostra pana młodego, księżna Elżbieta Lubomirska, baba charakterna i złośliwa, nie kryła opinii, iż fakt, że Adam wychodzi za taką brzydulę uważa za skandal, błąd i nieszczęście w jednym.

Kiedy Izabela w 1774 zapukała do pracowni mistrza Aleksandra Roslina, wziętego paryskiego portrecisty, była w pełnym rozkwicie urody. Najpewniej była też już w ciąży. Ojcem był francuski żołnierz i notoryczny uwodziciel, autor skandalizujących pamiętników, Duc de Lauzun. O tym barwnym epizodzie z życia przyszłej Pani na Puławach w następnym odcinku



Uprzejme małżeństwo

Biografia małżeńska Czartoryskich dziś może być po-czytywana jako nietypowa albo i gorsząca, w XVIII wieku nie była taką wcale. Kompletne brak chemii sprawił, że małżonkowie ze sobą w zasadzie nie mieszkali, raczej za sobą też nie tęsknili. Dbali jednak o zachowanie form, często wyrażali do siebie szacunek, z biegiem lat rosnący i wyrażany w listach coraz to częściej, wylewniej i czulej. Nie da się nawet zupełnie wykluczyć, że najstarsza córka Izabeli, śliczna jak obrazek Tereska, była dzieckiem jej męża. Pierwsze lata małżeństwa były chyba dla Izabelli dość monotonne: siedziała w Oleszycach albo Warszawie w towarzystwie głównie zramolałej niańki Petite, zaś księżę, pochłonięty obowiązkami publicznymi, kursował między Warszawą, Grodnem, włościami na Ukrainie. Kiedy zaś byli razem, z właściwą sobie przemądrzałością (czytając „Pamiętniki” Niemcewicza można odnieść wrażenie, że trochę na wyrost...) w kółko ją pouczał, instruował, uzupełniał braki w jej edukacji. Na każdym kroku sztorcowała ją, wspomniana szwagierka Lubomirska.

Kuzynek Antoś

Nastolatka wyła po kątach, pociechę znajdując tylko w spotkaniach z Stanisławem Antonim Ponią-towskim, kuzynem, który za

kilka miesięcy zostanie królem Polski i drugie imię zmieni na August. O romansie zdaje się w tym momencie mowy jeszcze nie ma, bo kawaler poważniejszą uwagę poświęcał wielkiej księżnie Katarzynie oraz właśnie, swoją drogą niebrzydkiej, Lubomirskiej. Obie zresztą miały niemały wkład w, dość niespodziewane, wyniesienie na tron swojego kochanka, bo przecież ze strony Czartoryskich na króla długo, długo typowano właśnie Adama Kazimierza. Ten, na swoje nieszczęście, nie miał u carskiego ambasadora Repnina opinii cymbała i powolnej marionetki, więc dał się ubiec, mającemu te i inne zalety, krewniakowi.

Piękne czasy rokoko

Księżę Adam, oczywiście, jak na dobrze wychowanego człowieka Oświecenia przystało, nie chcąc narażać się na opinię niezdarzy i dziwaka, przygód pozamałżeńskich miał mnóstwo. Pierwszego pozamałżeńskiego syna docho-wał się już dwa lata po ślubie. Nie robiono z takich obyczajów wówczas sensacji, pisze Franciszek Karpiński o objawach żałoby Adama Kazimierza po śmierci ojca: „... Rzewnie niczym nie pocieszony, kilka dni płakał. Kobiety nawet, które lubił, rozerwać go nie mogły, bo z nimi i gadać nie chciał...”

W 1762 roku wybra-li się razem na podróż po zachodniej Europie, w czasie której spotkali się m.in. z Janem Jakubem Rousseau, który księżnę chyba nieco rozczarował. Czas, kiedy cokolwiek z dzieł Francuza zrozumie, miała jeszcze przed sobą. Furory na salonach nie robi: owszem, raz jest obiektem intensywnych awansów seksualnych, ale są one efektem fatalnej pomyłki: pewna energiczna i w latach już niewiasta wzięła Izabelę za młodego chłopca i uparła się, że wprowadzi ją (go!) w arkaną *ars amandi*. W przedpokoju zaś jednego z pałaców ktoś ją wziął za królewicza duńskiego, śmiechu co nie miara...

Niespodziewana uroda

Ale tak naprawdę kluczowym momentem w jej życiu było urodzenie właśnie pierwszej córki Tereski. Po połogu z brzydkiego kaczątka wprawdzie nie wyłonił się natychmiast łabędź, bo dalej na żadnym konkursie klasycznej piękności księżna nie miałyby szans nawet na ćwierćfinały. Jednak panowie, jeden po drugim (nawet słynny Casanova, częsty bywalec też nad Wisłą!) zaczynają się wokół niej tłoczyć, wyrażać szczerzy zachwyt, dostrzegać coś, czego wcześniej nie widzieli. Bowiem okazało się, że przy braku klasycznej urody, księżna posiada „to coś”. Napisał potem o sobie (tłuma-

Karol Zbyszewski, genialny przedwojenny dziennikarz, autor książki „Niemcewicz o przodu i tyłu” o Izabeli: Księżna Izabella uważała się za najpiękniejszą kobietę na świecie - byłaby nią może istotnie, gdyby nie drobne defekciki jak: krzywy nos, za wielkie usta, obwisłe piersi, czerwone, ciężkie łapy i cera pocentkowana przez ospę. Miała jednak w sobie sex-appeal, mężczyźni czując, że jest to twierdza do zdobycia, szturmowali gęsto i coraz to któryś wdierał się między wały; księżę patrzył przychylnie na te ewolucje małżonki i żeby nie wyjść z wprawy ćwiczył przykładnie na innych obiektach. W 1769 r., gdy Repin zakochał się w księżnie Izabelli, cała familia namawiała ją do wzajemności, spodziewając się przez coś uzyskać od wszechmocnego ambasadora. I rzeczywiście uzyskano: synka Adama, który potem był ozdobą rodu Czartoryskich.

czenie za K. Zbyszewski i G. Pauszer - Klonowska): *Piękną nigdy nie byłam, ...mam piękne oczy, gładkie czoło, zęby białe, uśmiech miły i ładny ował twarzy; kibić mam wysmukłą, nóżkę prześliczną, wiele wdzięku w ruchach; nigdy kobieta bardziej subtelnej nie posiadała zalotności (...)* Włosów posiadam dosyć, aby nimi łatwością przybrać moją głowę, są ciemnego jak i brew koloru. Raczej słusznego jestem wzrostu aniżeli mała, kibić mam wysmukłą, gors może za chudy, rękę brzydką, ale za to nóżkę prześliczną i wiele wdzięku w ruchach. Twarz moja podobna w tym do umysłu – największy obojga powab zależał na zręczności, z jaką umiałam podwoić ich wartość.” i jest w tym już fajna, dojrzała emocjonalnie i fizycznie, świadoma siły swojego *sex appealu* kobietka. Która zresztą ze swojego, niespodziewanie objawionego potencjału, zaczęła natychmiast korzystać. Wcześniej zdarzył jej się chyba tylko przelotny romansik z hrabią Alojzym Fryderykiem Bruhlem, który bardziej był ceniony wówczas jako dusza życia salonowego i bawidamek niż jako przyszły niezły generał artylerii. Oczywiście, jak wszyscy chyba bohaterowie tej opowieści, był też masonem wysokiego szczebla, mistrzem Łoży pod Cnotliwym Sarmatą, była to jednak w tych czasach rzecz tak oczywista, jak mówienie po francusku i niekorzystanie zbyt często z kąpieli.

Król i ambasador u stóp

I taka, rozkwitająca, Izabela zaczyna podbijać warszawskie salony. Owszem, majątna dama zawsze mogła liczyć na hołdy i pokłony wiecznie głodnych, pożałuj Boże, poetów grafomanów, gotowych zaświadczyć o zaletach duszy i ciała.

Wokół Izabeli zaczynają jednak kręcić się też zawodnicy wagi najcięższej. Już, w nieco innej sytuacji, awanse czynić jej zaczyna, nie do końca kiedyś poważnie traktowany kuzyn, Stanisław Ponią-towski, który na wszystkich balach i spotkaniach nie spuszcza z niej oczu (wielu to podkreślało, albowiem, jeśli oczy są zwierciadłem duszy, to Stanisław August miał duszę wyraźnie wyłupiastą...). Ale co tam król Polski, co on tam znaczył... Nawet sam ruski ambasador, Jego Wysokość Łagorodje Nikołaj Repnin, raczył zwrócić uwagę na wdzięki księżnej Czartoryskiej.

W następnej części:

....Księżę Adam Kazimierz miał problem. Nie chodzi o to, że jadąc do jednej czy drugiej swojej kochanicy musiał przy okazji uprzejmie podrzucać żonę na Zamek, dziwne by było, gdyby odmówił tak zwykłej usługi. Czoło mu - i wielu innym politykom także - chmurzyło co innego. A co będzie, jak król i Repnin się pokłócą???

Zbigniew Smółko

Rozmowa z dr. Krzysztofem Bednarzem, byłym prezesem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

Prezesem się bywa, a człowiekiem się jest

W Czy zna Pan powody, dla których nie pełni pan już funkcji prezesa?

- Nie znam tych powodów, ponieważ nie przekazano mi ich. Nie jest to jednak do końca istotne, ponieważ władza zwierzchnia nad zarządem, zgodnie ze statutem oraz z kodeksem spółek handlowych, może dokonywać zmian w składzie zarządu poprzez odwoływanie i powoływanie osób. Z tym się nie dyskutuje. Takie kompetencje posiada rada nadzorcza.

W Fotel prezesa był wygodnym miejscem?

- Nie siedziałem na nim. Pierwszego dnia, kiedy zostałem oddelegowany z rady nadzorczej do zarządu spółki w sierpniu 2018 r., pierwsze co zrobiłem, to fotel wypchnąłem do kąta.

W Dlaczego?

- Prezesem się bywa, a człowiekiem się jest. Fotel stojący w kącie codziennie, przy wejściu i wyjściu z biura przypominał mi o tym. Ów fotel przynajmniej trzem ludziom sprawił przyjemność.

W Komu?

- Była taka sytuacja, gdzie opiekunka z dwójkiem dzieci z jednej z puławskich szkół przyszła porozmawiać na temat dofinansowania pewnego projektu. Na koniec spotkania zapytałem Dominikę i Łukasza czy siedzieli kiedyś w fotelu prezesa. Odpowiedzieli, że nie. Zatem za zgodą opiekunki pozwoliłem dzieciom usiąść w fotelu prezesa. Pobawiły się, pokręciły się kilka razy wokół. Mówiły, że było fajnie. Któregoś dnia przyjechał też pewien senator. Nie chciałem, żeby siedział na zwykłym krześle, więc zaproponowałem „fotel prezesa”, którego i tak nie używałem. Ja przez cały ten czas miałem zwykłe krzesło.

W Jaka była pierwsza reakcja na wieść, że nie będzie pan prezesem?

- Nie było to dla mnie zaskoczeniem. Od pewnego czasu, żeby nie powiedzieć od miesięcy, byłem w „zwarciu” z dwoma na dziewięć związków zawodowych. Dlatego przekazana mi informacja o odwołaniu mnie z funkcji prezesa zarządu nie była dla mnie zaskoczeniem. Z całą pewnością nie przeżywałem tego.

W Najczęściej człowiek, który traci dobrze płatną pracę, która daje satysfakcję i rozpoznawalność, mocno to przeżywa. Z panem jest inaczej...

- Ja widzę tę kwestię nieco inaczej i łączę ją z posiadaniem

władzy. Dla mnie władza sama w sobie jest czymś zupełnie obojętnym. Tak jak samochód. Można nim zrobić krzywdę, jak również można przy jego pomocy wyświadczyć przysługę, zabierając kogoś na stopa. Tak samo jest z władzą. Przez 18 miesięcy bycia prezesem czułem się nim może jedynie przez 10 dni. Zapraszałem ludzi do siebie, by rozwiązywać problemy – i to dawało satysfakcję. Na przykład musiałem doprowadzić do tego, by dwaj prezesi dogadali się. Przysłowiowo „tupnąłem nogą” i tak się właśnie stało. Dla mnie władza jest bardziej zobowiązaniem niż tym, że chodzi się z głową w chmurach gardząc innymi. Im więcej ktoś ma władzy, tym jeszcze więcej powinien mieć w sobie pokory. Co do rozpoznawalności – może kogoś to fascynuje, z całą pewnością ja nie należę do takich osób.

W Co będzie pan robić w przyszłości?

- To dobre pytanie. Na ten moment odpoczywam. Odpoczywam od problemów w Azotach, które często są wyimaginowane, sztuczne. A takie zawsze są niemożliwe do rozwiązania. Na nich niepotrzebnie traci się energię oraz siłę. Nie będę miał też możliwości zajmowania się realnymi problemami jak: rynek, inwestycje, ludzie i wiele innych.

W O jakich sztucznych problemach pan mówi?

- To te, które są związane ze sporami zbiorowymi. Zrobiłem niedawno badanie w Azotach i okazuje się, że ludzie żyją zupełnie czymś innym niż spory zbiorowe. Co więcej, wnioski są takie, że pracownicy nie wiedzą ile jest sporów zbiorowych, a za przedmiot sporu podają coś, co nim nie jest. Rzeczywistym problemem jest rynek i regulacje prawne.

W Czyli?

- Konkurencja, która nie śpi oraz dyrektywy unijne nakładające nowe obowiązki na producentów.

W Panie prezesie...

- Nie panie prezesie, a Krzysztofie. Nie przyzwyczaiłem się do tytułu (śmiech - przyp. red.).

W Co pan będzie robić w życiu?

- O pracę jestem spokojny. Mam wiele dokumentów poświadczających moje kwalifikacje i umiejętności. W lutym minionego roku skończyłem kolejne studia.

W Jakie?

- Akademię Kontrolingu Finan-

Pierwszego dnia, kiedy zostałem oddelegowany z rady nadzorczej do zarządu spółki, pierwsze co zrobiłem, to fotel wypchnąłem do kąta

sowego w Grupach Kapitałowych z oceną celującą, gdzie na SGH raczej nie stawia się takich ocen. Natomiast dwa lata temu skończyłem Studium Dealerów Rynków Finansowych dedykowane dealerom walutowym. Nie obawiam się zatem o pracę. Jestem też w trakcie urlopu na uczelni. Jednak przez pierwszy miesiąc będę odpoczywał od sztucznych problemów.

W Wiem, że jest pan w trakcie pisania książki...

- To pozycja z zakresu analizy portfelowej, która polega na dobieraniu do portfela inwestycyjnego takich instrumentów finansowych, przy których ryzyko jest najmniejsze. Adresatem książki ma być osoba, która nie miała do czynienia z rynkami finansowymi, czy z ekonomią. Chociaż używam w niej kilku pojęć statystycznych, to wszystko jest wyjaśnione licznymi przykładami. Dodam, że jestem fanem analizy portfelowej, którą z powodzeniem wykorzystuję w handlu na forexie. Napisałem nawet program, a właściwie skrypt do programu MetaTrader, liczący ponad 160.000 linii kodu. Chętnie wrócę do tego. Książka będzie kompendium, by pomóc każdemu zbudować krok po kroku swój portfel o minimalnym ryzyku finansowym. Dodam przy okazji, że na rynkach finansowych zarabia się nie tylko na wzrostach, ale też na spadkach. Na tych ostatnich nawet więcej.

W Śpi pan spokojnie?

Patrzy pan w lustro bez żadnych obaw?

- Oczywiście. Nie miałem z tym nigdy problemu. Codziennie spoglądam w twarz Krzysztofa Bednarza. To ten sam człowiek, jak wcześniej. On się nie zmienił.

W Rzadko spotyka się prezesa, który jest otwarty na ludzi...

- Lubię słuchać i rozmawiać. Osoby pracujące w Azotach po 20 czy 30 latach często nigdy nie były w budynku dykcji, nie rozmawiały z prezesem. Dziwiło je to, że można życzliwie porozmawiać

ze swoim szefem. Dla mnie natomiast zdziwieniem było to, że oni, tzn. pracownicy, dziwią się normalnemu, ludzkiemu podejściu z mojej strony.

W Był pan również wiceprezesem Wisły Puławy, a za to nie dostawał pan pieniędzy...

- Nie każdego kręć złotówki. Bez wynagrodzenia z własnej inicjatywy wszedłem do władz klubu tylko dlatego, że jeden ze związków zawodowych rzucił w twarz zarządowi, że Azoty zabrały dzieciom marzenia. Chodziło o wypowiedzenie umowy przez spółkę klubowi. Jak się później okazało, na krótko. Chciałem pomóc w sprawnym zarządzaniu oraz w pozyskaniu dodatkowych pieniędzy dla klubu.

W Nie tylko nie pobierał pan wynagrodzenia z Wisły Puławy, ale też podzielił się pan swoim wynagrodzeniem z pracownikami Azotów.

- Tak. Dotyczyło to sporu zbiorowego w sprawie tzw. nagrody świątecznej w grudniu 2018 roku. Oświadczyłem wówczas na antenie Radia Lublin i powtórzyłem to w zakładowym radiowęźle, że jeżeli wszystkim przedstawicielom związków zawodowych rzeczywiście zależy na pracownikach, to niech podobnie, jak ja zrezygnują i przekażą swoje wynagrodzenie grudniowe właśnie pracownikom. W ten sposób moglibyśmy przekazać 11% pracowników po 500 złotych. Taką kwotę mogłoby otrzymać ok. 400 osób. Lista leżała 3 dni w sekretariacie. W ten sposób związkowcy mieli możliwość udowodnienia wszystkim

pracownikom, a może najbardziej sobie, że to ludzie są dla nich najważniejsi.

W Jaki był tego finał?

- Spośród 20 osób, nikt poza mną nie podpisał się na liście. Dlatego czułem się zwolniony z danego słowa. Zrezygnowałem jednak z połowy mojego wynagrodzenia, którą podzieliłem na 2 części. Pierwszą w wysokości poborów przewodniczącego Ruchu Ciągłego przekazałem dla wybranych pracowników, którzy wnioskowali do zarządu o wsparcie. Drugą część w wysokości poborów przewodniczącego Solidarności przekazałem na rzecz akcji „Rodzina rodzinie. Konflikt w Syrii”. Dodam, że ich brutto, to moje netto, a to jest bardziej korzystne dla pracowników. W ten sposób przekazałem połowę mojego grudniowego wynagrodzenia.

Im więcej ktoś ma władzy, tym jeszcze więcej powinien mieć w sobie pokory

O pracę jestem spokojny. Mam wiele dokumentów poświadczających moje kwalifikacje i umiejętności

W pierwszym przypadku zostały podpisane indywidualne umowy darowizny, natomiast w drugim - zrobiłem przelew.

W Dziękuję za rozmowę.

- Ja również dziękuję.

mp



Gmina
NałęczówGmina
Wąwolnica

To już kolejna taka akcja w gminie

W Wąwolnicy połała się krew w słusznej sprawie

12,6 litrów krwi oddali mieszkańcy Wąwolnicy i okolicy. Wszystko po to, by ratować innego, chorego mieszkańca gminy.

Najpierw formalności, potem pobór

Specjalny autobus Regionalnego Centrum Krwiot dawstwa i Krwiolęcznictwa w Lublinie 4 marca zaparkował przy wąwolnickiej strażnicy. Przez kilka godzin wykwalifikowany personel mobilnego poboru krwi był do dyspozycji osób, które zdecydowały się wesprzeć przebywającego aktualnie w szpitalu w Gliwicach chorego mieszkańca gminy. Zanim chętni do dzielenia się najcenniejszym darem życia mogli oddać krew musieli dopełnić formalności i wypełnić niezbędne formularze. Następnie oddawali próbkę krwi. Ta zostawała na miejscu poddawana badaniu. Dzięki temu obecni na miejscu specjaliści mogli od razu stwierdzić, czy dana osoba tego dnia może oddać krew. Jeżeli próbka spełniała określone kryteria, dawca był kwalifikowany do właściwego poboru krwi.



Każdy, kto chciał oddać krew musiał mieć ukończone 18 lat. Nie liczyła się grupa krwi

Wielu chętnych do pomocy

Na apel organizatorów akcji odpowiedziało wiele osób. Wśród nich byli również lokalni samorządowcy, m.in. wójt Marcin Łąguna, czy gminna radna Ewa Wierzbicka. Nie zawiedli również strażacy.

Krew oddało 28 osób. Od każdego pobrano 450 mln, co w sumie dało 12,6 litrów krwi różnych grup. Chętnych było więcej, jednak nie wszystkim pozwolili na to warunki zdrowotne. Gdyby 10 dodatkowych osób, niezakwalifikowanych tego dnia do poboru oddało krew, wynik byłby jeszcze lepszy.

Marta Pietroni



W mobilnym punkcie poboru krwi RCKiK w Lublinie można było spotkać m.in. miejscowych samorządowców. Krew dla chorego mieszkańca gminy oddali m.in. wójt Wąwolnicy Marcin Łąguna i radna Ewa Wierzbicka

Do urzędu tylko w ostateczności

Władze Nałęczowa i Wąwolnicy z uwagi na epidemię koronawirusa, podobnie jak inne urzędy, nie tylko w powiecie, ale i w całym województwie ograniczają wizyty petentów w swoich siedzibach.

Urząd Miejski w Nałęczowie informuje, że w związku z zagrożeniem spowodowanym koronawirusem w trosce o państwa bezpieczeństwo zawieszona zostaje bezpośrednia obsługa interesantów do odwołania. Wszelkie sprawy pro-

szę zgłaszać drogą telefoniczną lub e-mailową, tel. sekretariat 81 5014500 lub um@nalczechow.pl - czytamy w komunikacie burmistrza Nałęczowa, Wiesława Pardyki, zamieszczonym na stronie internetowej nałęczowskiego magistratu.

Mieszkańcy gminy Wąwolnica sprawy urzędowe w gminie mogą załatwiać dzwoniąc pod nr tel. 81 882 50 01 lub 81 882 50 72, albo wysyłając e-mail: gmina@wawolnica.pl.

Marta Pietroni

Podziel się wiedzą o Wyklętych

Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy poszukuje informacji na temat żołnierzy wyklętych, związanych z gminą.

Rgionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy poszukuje informacji na temat żołnierzy wyklętych, związanych z gminą. W niedzielę 1 marca w Wąwolnicy po raz pierwszy oficjalnie obchodzono Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W uroczystościach zorganizowanych przez RTPW, wójt gminy oraz miejscowy Zespół Szkolno-Przedszkolny wzięło wielu mieszkańców samej Wąwolnicy i okolicy. Najpierw wszyscy modlili się w tutejszym kościele, a następnie udali się na rynek, gdzie odbyła się dalsza

część uroczystości i oddano hołd poległym za wolność ciemniejszej ojczyzny żołnierzom niezłomnym. Okazuje się, że wiele ze wspomnianych tego dnia postaci może mieć związki z Wąwolnicą lub najbliższą okolicą. Dlatego członkowie Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy chcą zgromadzić o nich jak najwięcej informacji, by na przyszłość organizując wykłady czy akademie mieć więcej danych na ich temat oraz, by dzięki temu były one ciekawsze. Osoby, które dysponują wiedzą, bądź materiałami, np. zdjęciami, czy zapiskami na temat żołnierzy wyklętych z Wąwolnicy lub okolic mogą kontaktować się z członkami Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Wąwolnicy.

Marta Pietroni

RTPW POSZUKUJE INFORMACJI O NASTĘPUJĄCYCH OSOBACH:

* Stanisław Siwiec, ps. „Edmund”, żył lat 31, zamordowany 15.11.1944 w Lublinie
* Apolinary Lewandowski, ps. „Pantera”, żył lat 20, poległ 19.05.1945 k. Nałęczowa
* Marian Siwiec, ps. „Wigura”, żył lat 20, zmarł 19.05.1945 na zesłaniu, na Syberii
* Tadeusz Friedrich, ps. „Żbik”, żył lat 25, zginął w 1945 pod Wąwolnicą
* Lucjan Chruścicki, żył lat 20, zamordowany 02.09.1945 w Wąwolnicy
* Henryk Szymajda, ps. „Groźny”, żył lat 25, rozstrzelany 22.02.1946 w Puławach
* Gabriel Lenartowicz, ps. „Bebe”, żył lat 20 poległ 03.03.1946 w Kocianowie
* Edward Szczygiel, ps. „Szczepan”, żył lat 23 (24?) poległ 03.03.1946 w Kocianowie
* Władysław Niezabitowski, ps. „Porzyński”, żył lat 36, stracony 28.03.1946 na Zamku w Lublinie
* Franciszek Łuka, żył lat 22, zamordowany skrytobójczo 29.03.1946 w Gutanowie
* Czesław Żejma, żył lat (?), zamordowany skrytobójczo

29.03.1946 w Gutanowie
* Leon Borkowski, ps. „Zawisza”, żył lat 20, poległ 16.05.1946 w Wąwolnicy
* Marian Bernaciak, ps. „Orlik”, żył lat 29, poległ 24.06.1946 w Piotrkówku
* Marian Mokijewski, żył lat (?), zamordowany w 1946 w obławie na Stanisławce
* Władysław Gębka, ps. „Bokser”, żył lat 29, poległ 17.02.1947 w Niezabitowie
* Czesław Gryta, ps. „Szpak”, żył lat 26, poległ 17.02.1947 w Niezabitowie
* Feliks Lewandowski, ps. „Zimny”, żył lat (?), poległ 17.02.1947 w Niezabitowie
* Zdzisław Chmurzyński, ps. „Bystrzy”, zamordowany 17.05.1948 w Drzewcach
* Hieronim Dekutowski, ps. „Zapora”, żył lat 31, zamordowany 07.03.1949 w Warszawie
* Zygmunt Wilczyński, ps. „Żuk”, żył lat 40, zamordowany 16.10.1950 w Warszawie
* Nieznany Żołnierz Niezłomny, zginął za wolną Polskę w latach 1944-1963

Nałęczów: 10 chętnych na ocieplenie szkoły

Tyle firm zgłosiło swoje oferty w przetargu na termomodernizację budynku nałęczowskiej podstawówki. Tylko jedna propozycja mieści się w limicie środków, jakie urząd zamierzał przeznaczyć na inwestycję.

Budynek Szkoły Podstawowej w Nałęczowie ma zmienić swój

wygląd jeszcze w tym roku. Oprócz ocieplenia dachu i ścian zewnętrznych w obiekcie zostaną wymienione okna i drzwi oraz instalacja centralnego ogrzewania wraz z grzejnikami. W planach jest również montaż instalacji fotowoltaicznej. Władze gminy chcą, aby wszystkie prace zakończyły się w październiku. Na remont podstawówki urzędnicy

postanowili przeznaczyć 1,8 mln zł. Gros tej kwoty - 1,2 mln zł - będzie pochodzić z dotacji, jaką w ubiegłym roku samorządowcom udało się pozyskać z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020. Władze Nałęczowa do minionego poniedziałku 9 marca czekały na oferty od firm zainteresowanych wykonaniem

prac. Na ogłoszenie odpowiedziało 10 przedsiębiorstw z całej Polski - 4 z Lublina, 1 z podlubelskiego Ciecierzyna, 2 z województwa mazowieckiego oraz po 1 z województwa łódzkiego, śląskiego i podkarpackiego. Z zestawienia ofert wynika, że różnica w wycenie usług budowlanych w tym samym zakresie wynosi ponad 100 tys. zł. Najtańszą propo-

zycję wódcarzom uzdrowiskowego miasteczka złożył Media-Bud Chociek Marcin z Lublina. Firma skalkulowała, że jest w stanie wykonać wszystkie prace za nieco ponad 181 tys. zł, więc tylko lekko ponad 1 tys. zł drożej, niż budżet planowany na inwestycję. Najwięcej za to samo zażądał Doken System z Warszawy - ponad 289 tys. zł. Wszystkie przed-

biorstwa zadeklarowały także, że dają siedmioletnią gwarancję. Teraz wszystkie złożone w przetargu oferty są analizowane pod względem formalnym. Urzędnicy nie ukrywają, że kluczowym kryterium, brany pod uwagę przy wyborze wykonawcy będzie cena.

Marta Pietroni



Pierwsze prace ruszą jeszcze w tym roku

Rozbudowa cmentarza droższa niż zakładano

Nie milion, a nawet cztery miliony może kosztować rozbudowa cmentarza w Końskowoli. Ze względu na koszty przedsięwzięcie realizowane będzie etapami.

Rozbudowa pewna, ale droższa

Cmentarz parafialny w Końskowoli coraz bardziej się zapełnia i powoli zaczyna brakować miejsca do wyznaczenia nowych kwater. Władze gminy wspólnie z nowym proboszczem parafii wróciły więc do planów rozbudowy końskowskiej nekropolii i małymi krokami ruszają z jej wykonaniem. Po przygotowaniu wstępnego projektu okazało się jednak, że przedsięwzięcie będzie o wiele droższe niż wcześniej zakładano.

W początkowych szacowaniach mówiono, że rozbudowa ta może kosztować około miliona złotych. Niestety według aktualnych wyliczeń kwota potrzebna na realizację inwestycji będzie nawet cztery razy wyższa.

W dokumentach budżetowych na 2020 rok zabezpie-



W najbliższych latach cmentarz w Końskowoli się powiększy. Wstępny jego projekt przygotowywany przez władze gminy został zaprezentowany radnym

czono już środki, które mają zostać wykorzystane na pierwszy etap budowy cmentarza komunalnego. Nowa część nekropolii będzie tworzona jako rozszerzenie obecnego cmentarza przy ulicy Pożowskiej. Pod wykonanie tego zadania przewidziano teren o powierzchni 2,5 hektara.

- Koszty są ogromne tego przedsięwzięcia. W tym roku zabezpieczyliśmy w budżecie 400 tys. zł. Wystarczy nam to na ogrodzenie i jeszcze troszkę - informował na jednej z sesji radnych Stanisław Gołębiewski, wójt gminy Końskowola.

Budowa kolumbarium podnosi koszty

Z wyliczeń, jakie posiadał wójt Końskowoli wynika, że 250 tys. zł będzie kosztowało samo ogrodzenie cmentarza. Ogromnym kosztem w całej inwestycji jest budowa kolumbarium. Koszt zabudowania w ten sposób całej kwatery szacowany jest na około 2,5 mln zł.

Z uwagi na fakt, że inwestycja bardzo obciąży gminny samorząd wójt gminy zapowiada jej etapowanie. Kolejne spotkanie wójta z pro-

jektantem dotyczyć ma właśnie podzielnia przedsięwzięcia na części, by jego realizacja była o wiele łatwiejsza.

Co przewiduje projekt?

Według przygotowanych planów pierwsza część kolumbarium umiejscowiona ma być już w części cmentarnego ogrodzenia. To właśnie ten etap będzie realizowany jako pierwszy, a później w miarę narastających potrzeb będzie dobudowywana dalsza część.

Projekt nowego cmentarza zakłada także budowę na jego terenie budynku z zapleczem dla personelu. Przewiduje się, że znajdzie się tam również przestrzeń na mały sklepik, by mieszkańcy odwiedzający nekropole na miejscu mogli zakupić kwiaty czy znicze. Wokół cmentarza powstaną nowe parkingi. Jeden od strony południowej a drugi od ulicy Pożowskiej.

Inwestycja ruszać ma jeszcze w tym roku. Najpierw pojawi się ogrodzenie, a w następnych latach wytyczone zostaną pozostałe kwatery i alejki.

Monika Głos-Oszatowska

Brzegi stawu do umocnienia

Władze gminy Końskowola zadają o stawy w Starej Wsi. Prace prowadzone będą przy drugim zbiorniku.

Na początku marca władze Końskowoli ogłosili przetarg dotyczący wzmocnienia brzegów zbiornika wodnego w Starej Wsi. Prace są dość złożone i prowadzone będą nie tylko na samym zbiorniku, ale także wokół niego. Co za tym idzie jednym z zadań ujętym w dokumentacji przetargowej jest rozbiórka części brukowanego chodnika wzdłuż drogi o powierzchni około 210 m kwadratowych. Do tego wykonawca będzie musiał automatycznie zdemontować 30 metrów obrzeży betonowych oraz bariery ochronne przy zatoce autobusowej. Oczywiście w ramach zadania przewidziany jest ponowny montaż tych elementów.

Prace na samym stawie polegać będą m.in. na odmuleniu dna stawu wraz z wywiezieniem

gruntu i uzupełnieniem ubytków na skarpach stawu. Użyty ma być do tego niesort kamienny wymieszany z ziemią. Następnie materiał ten wykonawca będzie musiał odpowiednio zabezpieczyć ubijakami mechanicznymi. Oczywiście na tym nie koniec, bo zamawiający wymaga od firmy która podejmie się wykonania zadania przeprowadzenia jeszcze innych fachowych zabezpieczeń stawu.

Wszystkie zainteresowane firmy muszą się spieszyć, bo czasu wyznaczonego do składania ofert nie zostało już wiele. Swoje propozycje oferencji mogą składać do urzędu do 18 marca. Następnie samorządowcy zwerifikują ich propozycję i wybiorą tą najbardziej korzystną dla gminy. Według dokumentacji przetargowej firma, która podpisze umowę z urzędem będzie musiała uwinąć się ze wszystkimi przewidzianymi pracami do końca października 2020 roku.

Monika Głos-Oszatowska

Docieplą ściany w siedzibach strażaków

Leciwe remizy strażackie wymagają przeprowadzenia różnego typu prac remontowych. Tym razem gmina szuka wykonawcy, który ociepli część ścian w Witowicach i Chrzachowie.

Samorządowcy z Końskowoli szukają firmy, która zajmie się tym razem budynkami OSP. Mowa tu o dwóch siedzibach drużyn ochotników w Witowicach i Chrzachowie. Do zadań firmy remontowej będzie przeprowadzenie docieplenia ścian budynków. W Witowicach prace prowadzone mają być na ścianie wschodniej budynku. W Chrzachowie natomiast remont przejdzie północna ściana strażackiego obiektu. Ściany są uszkodzone i wymagają również przeprowadzenia przed

przystąpieniem do zadania prac przygotowawczych. Mowa tu na przykład o skuciu uszkodzonego tynku, czy zdemontowaniu obróbek blacharskich. Następnie po miejscowych naprawach zadaniem wykonawcy będzie ocieplenie tych ścian za pomocą płyt styropianowych zgodnie ze sztuką budowlaną.

Według zapisów w zapytaniu ofertowym wykonawca realizujący zadanie ma we własnym zakresie i na własny koszt zorganizować sobie zaplecze budowy oraz dostawę mediów. Urzędnicy mają tu na myśli dostawę wody czy energii elektrycznej. Dodatkowo po skończonych pracach teren, gdzie prowadzone były prace ma być odpowiednio przez niego uporządkowany.

Monika Głos-Oszatowska

Wykonawca ruszył z pracami na Puławskiej

Łagodna zima pozwoliła szybciej powrócić do realizowanych na terenie gminy inwestycji. Firma odpowiedzialna za budowę ulicy Puławskiej ruszyła z budową chodnika.

Prace na ulicy puławskiej w Skowieszynie rozpoczęły się w ubiegłym roku. 15 listopada konsorcjum firm PBI Infrastruktura z Kraśnika i PBI WMB z Sandomierza podpisało umowę o udzieleniu zamówienia z władzami Końskowoli i w szybkim tempie przystąpiło do pracy.

Na odcinku drogi, na którym wykonana była podbudowa wykonawca dokonał jej uzupełnienia i położył jedną warstwę asfaltu. Dzięki temu jeszcze tej zimy mieszkańcy odczuli większy komfort poruszając się tą drogą.

Teraz przyszedł czas na kolejne działania. W związku z tym, że po-



Na Puławskiej pierwsza warstwa asfaltu pojawiła się już kilka miesięcy temu teraz czas na kolejne warstwy i chodnik

goda pozwala na prowadzenie prac wykonawca przystąpił do ich kolejnego etapu. W ciągu najbliższych miesięcy nastąpi rozebranie płyt, wykonanie podbudowy na całości oraz warstwy ścieralnej. Wykonane zostaną również chodniki oraz oświetlenie, a budowany odcinek zyska 28 nowiutkich lamp.

Przypominamy, że według opracowanych wcześniej kosztorysów budowa drogi miała kosztować końskowski samorząd 4 325 000 zł. Jednak po korzystnie rozstrzygniętym przetargu również w przypadku tego zadania zostaną oszczędności, bo wybrane konsorcjum firm zadeklarowało wykonanie wszystkich prac za lekko ponad 3,5 mln złotych.

Wszystkie prace zapisane w projekcie budowy ulicy Puławskiej ukończone mają być do końca listopada 2020 roku.

Monika Głos-Oszatowska

ZNAJDŹ NAS NA:

24wspolnota.pl

Gmina
BaranówGmina
ŻyrzynGmina
Puławy

Trzeba głębiej sięgnąć do kieszeni

Gm. Puławy: Opłaty za śmieci ostro w górę

Gminny system gospodarowania odpadami nie bilansuje się. Od 1 kwietnia mieszkańcy gminy Puławy zapłacą więcej za wywóz śmieci. Cena od osoby wzrosła z 12 do 20 zł. To jednak nie koniec podwyżek w tym roku.

Do systemu gmina dokłada od lat

Gmina Puławy to kolejny samorząd, który musi zmierzyć się z podniesieniem opłat dla mieszkańców za odbiór i zagospodarowanie odpadów ze swojego terenu. Koszty funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami już kolejny rok z rzędu nie bilansują się.

Według puławskich urzędników głównymi czynnikami, które wpłynęły na wzrost cen za gospodarowanie odpadami są znaczne podwyżki w całym sektorze. Mowa tu o radykalnym podwyższeniu opłaty środowiskowej, wzroście cen energii elektrycznej, płacy minimalnej po zwyczajny wzrost ilości odpadów produkowanych przez mieszkańców gminy. Nie pomaga również sytuacja na rynku krajowym z tegorocznym uwolnieniem gospodarki odpadami.

Ogólny koszt zagospodarowania odpadów w 2019 roku dla gminy Puławy wyniósł 1,6 mln zł. Na tą kwotę składają się m.in.: umowa na odbiór odpadów - około 618 tys. zł i zagospodarowanie odpadów - 646 tys. zł. Do tego dochodzi zagospodarowanie śmieci z gminnego punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych (165 tys.). Dotacja do funkcjonowania punktu około 52 tys. zł plus inne opłaty, które ponosi samorząd tj.: przesyłki listowe (23 tys. zł), nadzór eksploatacyjny i aktualizacja programów plus materiały biurowe, koszty komornicze i wynagrodzenia pracowników

W gminie Puławy jeden mieszkaniec produkuje średnio ok 186 kg. śmieci.

Od momentu wprowadzenia

nowego systemu gospodarowania odpadami, czyli od 2013 roku gmina dopłaciła do niego ponad 661 tys. zł, a według obowiązującego prawa system co roku powinien się bilansować.

Nowe droższe zasady

Od września tego roku zmienia się w całym kraju ponownie system gospodarowania odpadami. Według nowej ustawy każdy ma obowiązek segregować śmieci. W innym wypadku może liczyć się z nałożeniem na niego kary finansowej. Dodatkowo nowe przepisy nakazują gminom w okresie od kwietnia do października wprowadzić odbiór odpadów zmieszanych z gospodarstw domowych co dwa tygodnie. To niewątpliwie zwiększy koszty dla samorządów. Gmina Puławy ogłaszając w grudniu przetarg zdecydowała się na zawężenie odbioru odpadów jedynie do sierpnia, by jak twierdzą urzędnicy maksymalnie opóźnić wejście w życie nowego systemu.

Według przeprowadzonych szacunków na funkcjonowanie gminnego systemu gospodarowania odpadami potrzeba w 2020 roku 2,45 mln. zł, więc dopiero stawka za śmieci w wysokości 25 zł od osoby rozwiązałaby problem finansowy i pozwoliła na zbilansowanie systemu. Radni nie chcieli jednak zgodzić się na tak drastyczne podwyżki. Po obradach komisji przegłosowana została propozycja 18 zł na osobę, jednak podczas sesji stawka poszła do góry.

Burzliwe obrady

Przegłosowanie uchwały regulującej system gminnych odpadów poprzedziła burzliwa dyskusja. Jedni radni rozumieli potrzebę wzrostu stawek, inni nie chcieli dopuścić myśli o takim rozwiązaniu. Radna Mariola Antoniak proponowała przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami w tej sprawie. Wszyscy radni otrzymali jednak jasny komunikat, że



Dorota Osiak

przewodnicząca Rady Gminy Puławy
Umowy są podpisane i te kwoty trzeba zapłacić. Odciąganie tego nic nam nie da



Katarzyna Zawadzka

radna gminy Puławy
Každy z mieszkańców ma świadomość, że ceny rosną, wszystko idzie do góry, a co za tym idzie koszty też idą w górę

w momencie ustalenia opłaty na wysokości 18 zł do systemu do sierpnia trzeba będzie dołożyć ponad 400 tys. zł.

- Po raz kolejny zostaliśmy postawieni pod ścianą. Sprawdziłam, kiedy były przetargi. To był grudzień, a my na ostatniej komisji zostaliśmy poproszeni o szybką decyzję, bo wzrastają koszty. Mieliśmy styczeń i luty żeby nad tym popracować, a teraz nagle przedstawia nam się te propozycje z informacją, że jeśli nie przegłosujemy wyższych opłat to będziemy dużo dokładać - mówiła do zgromadzonych radna Mariola Antoniak i kontynuowała:

- My radni nie jesteśmy odpowiedzialni za koszty, jakie ma ZUK. Ja rozumiem, że jest jeden taki zakład na naszym terenie, ale to nie znaczy, że my mamy go utrzymywać. Wzrastają stawki za odpady, dlatego gmina nie przeprowadziła konsultacji i nie uświadomiła mieszkańcom, skąd biorą się te wszystkie podwyżki.

Radna wskazywała, że położenie ZUK-u na terenie gminy powinno przełożyć się na różnego typu ulgi. Według rajczyń opłaty, które były do tej pory były i tak już wysokie, a teraz nikt z gminy nie da gwarancji, że to jest ostatnia podwyżka.

- Powinny być przeprowadzone rozmowy z ZUK-iem tym bardziej, że był to jeden oferent do przetargu. To jest niepoważne. Tonaż z roku na rok tak bar-

	Rok 2018	Rok 2019	Rok 2020
Odpady segregowane	8 zł/ osobę	12 zł/ osobę	20 zł / osobę
Odpady niesegregowane	16 zł/ osobę	24 zł/osobę	40 zł / osobę

dzo się nie zwiększa, a za wzrosty kosztów zakładu obciąża się mieszkańców - argumentowała radna.

W podobnym tonie wypowiadała się radna Beata Bochra.

- Przedstawiono nam koszt, jakie ponosi ZUK i w żadnym przypadku nie kosztu nie wzrosło o sto procent, a nam się proponuje, aby opłata za odpady najlepiej wzrosła o sto procent.

- Ja tylko przypominę, że w tamtym roku podnieśliśmy z 8 na 12 zł i z tych sum miało nam zostać jeszcze na kosze dla mieszkańców i inne opłaty, a w tym roku wyszło, że jeszcze musimy to pomnożyć razy dwa - włączył się do dyskusji radny Wojciech Jabłoński

- Nikt nie dotarł do mieszkańców i ich odpowiednio nie poinformował. To się bardzo szybko odbija na radnych. Ja rozumiem, że koszty rosną i podwyżki są konieczne, tylko nikt nie zadał sobie trudu, żeby poinformować o tym mieszkańców - mówił radny Krzysztof Misztak.

Mimo głosów sprzeciwu inni radni tonowali dyskusję i zaczęli skłaniać się do wyższych stawek.

- Mieszkańcy powinni mieć świadomość, że jeśli podejmie-



Mariola Antoniak

radna Rady Gminy Puławy
Wzrastają stawki za odpady, dlatego gmina nie przeprowadziła konsultacji i nie uświadomiła mieszkańcom, skąd biorą się te wszystkie podwyżki



Beata Bochra

radna gminy Puławy
Przedstawiono nam koszt, jakie ponosi ZUK i w żadnym przypadku te koszty nie wzrosły o sto procent, a nam się proponuje, aby opłata za odpady najlepiej wzrosła o sto procent

my dzisiaj jedną z najniższych stawek, to czeka nas zapewne jeszcze druga podwyżka w tym roku - wyjaśniała radna Beata Nowicka. Wtórowały jej inne przedstawicielki rady.

- Každy z mieszkańców ma świadomość, że ceny rosną, wszystko idzie do góry, a co za tym idzie koszty też idą w górę. Nie wiem, czy mieszkańcy mają świadomość, że dokładając do śmieci uszczuplamy budżet gminy, a co za tym idzie będziemy chcieli jakąś inwestycję będzie stop. Nie ma na to środków. Podwyżki nas nie miną - podkreślała radna Katarzyna Zawadzka.

Podczas burzliwej dyskusji z ust przewodniczącej rady padła propozycja, aby opłata za śmieci ustalona została na wysokości 20 zł od osoby. Spowodowałoby to mniejsze dopłaty do gminnego systemu.

- Na chwilę obecną w budżecie gmina ma zabezpieczoną na ten cel kwotę 1,7 mln zł, a potrzeba 2,45 mln zł - mówiła Dorota Osiak, przewodnicząca rady gminy i kontynuowała:

- Umowy są podpisane i te kwoty trzeba zapłacić. Odciąganie tego nic nam nie da.

- W życiu się nie zgodzę na takie stawki - odpowiadała

przewodniczącej radna Antoniak.

Ostatecznie radni głosowali nad dwoma nowymi wnioskami regulującymi opłaty za śmieci w wysokości 21 i 20 złotych. Większością głosów przeszedł wniosek ustalający stawkę 20 zł. Taka też wartość opłat została wpisana do uchwały. Opowiedziało się za nią 13 radnych. Dwie radne zagłosowały przeciw (Mariola Antoniak i Beata Bochra). Jest to oczywiście stawka obowiązująca dla odpadów zbieranych w sposób selektywny. Ci mieszkańcy gminy, którzy nie segregują śmieci zapłacą miesięcznie 40 zł od osoby.

Uchwalona kwota 20 złotych od osoby nie rozwiązuje jednak problemu, ponieważ i tak gminny system nie ma szans na zbilansowanie się. To rozwiązanie jedynie oznacza, że w okresie do sierpnia gmina do systemu będzie musiała dołożyć nie 400 a 300 tys. zł. Mieszkańcy gminy Puławy nie unikną zatem kolejnej podwyżki od września. Otwarcie na ten temat mówili podczas sesji zarówno radni, jak i gminni urzędnicy.

Monika Głos-Oszatowska



Kto zajmie miejsce po rezygnacji Mariana Struskiego?

Wybory uzupełniające coraz bliżej

Już 19 kwietnia w Markuszowie odbędą się uzupełniające wybory do rady gminy. Mieszkańcy Gór-Kolonii i częściowo Gór wybiorą osobę, która zyska mandat po Marianie Struskim, który w styczniu zrezygnował ze swojej funkcji. Komisarz Wyborczy właśnie powołał Gminną Komisję Wyborczą.

Gminna komisja już jest, jeszcze będzie obwodowa

Piotr Łąguna, Komisarz Wyborczy odpowiadający za wybory uzupełniające do Rady Gminy Markuszów powołał Gminną Komisję Wyborczą. Kandydatów na jej członków można było zgłaszać do 5 marca. Komisja składa się z 9 osób:

1. Aneta Furdal, KWW Leszka Łuczywka Przyjazna i Aktywna Gmina, zam. Markuszów
2. Anna Ewa Furdal – KWW Markuszów 2020 (uzupełnienie składu, zam. Markuszów)
3. Izabela Barbara Gałkowska – KWW ŁŁ (u.s.), zam. Markuszów
4. Agnieszka Zdzisława Kobus –



W okręgu nr 10, którego dotyczą wybory uzupełniające, W wyborach samorządowych w 2018 roku wygrał kandydat PSL-u zdobywając 30 głosów, o 6 pokonując kandydata z komitetu wójta Łuczywka. Kandydatka PiS-u zdobyła 6 głosów. Który komitet zdobędzie mandat tym razem?

KWW ŁŁ (u.s.) zam. Bobowiska 5.
Bożena Elżbieta Komsta – KWW ŁŁ (u.s.), zam. Wólka Kątna

6. Sebastian Marcin Koza, KWW M2020, zam. Markuszów
7. Zofia Otolia Majewska, KWW M2020 (u.s.), zam. Markuszów

8. Dorota Zofia Pawłot – KWW ŁŁ (u.s.) zam. Bobowiska
9. Tomasz Stasiak, KWW M2020 (u.s.) zam. Zabłocie

Prócz GKW, powołana zostanie jeszcze komisja obwodowa. Na zgłoszenia kandydatów do tej drugiej komisji komisarz wyborczy czeka do 20 marca.

Który komitet zyska mandat?

Wolny mandat w radzie gminy to wynik rezygnacji z funkcji Mariana Struskiego z PSL-u, który radnym był przez dwie kadencje. W wyborach samorządowych w 2018 roku zdobył 30 głosów, o 6 pokonując kandydata z komitetu wójta Łuczywka (Dominik Śniadowski). W okręgu nr 10 startowała też kandydatka PiS-u, Krystyna Ewa Dąbrowska, która zdobyła tylko 6 głosów. Obecnie PSL ma najwięcej radnych w radzie gminy – w tym momencie szóstkę.

W krótkim piśmie informują-

cym o rezygnacji Marian Struski nie podał żadnego powodu swojej decyzji. W związku z wygaszeniem mandatu, 31 stycznia Struskiego już nie było na sesji. W nieoficjalnych rozmowach samorządowcy z Markuszowa wskazują, że na jego rezygnację wpływ mogła mieć napięta sytuacja między radnymi i wójtem związana z brakiem porozumienia ws. budżetu gminy na 2020 rok. Był jednym z ośmiorga radnych, którzy na grudniowej sesji głosowali przeciwko projektowi budżetu zaproponowanemu przez wójta.

W lutym termin wyborów uzupełniających do Rady Gminy Markuszów sprecyzował Wojewoda Lubelski swoim zarządzeniem. Wybory odbędą się w niedzielę 19 kwietnia w jednym okręgu – nr 10 – obejmującym sołectwo Góry-Kolonia i część sołectwa Góry. 19 kwietnia to najpóźniejszy możliwy termin wynikający z przepisów, bo wtedy mijają trzy miesiące od wygaśnięcia mandatu poprzedniego radnego.

Ostateczny termin zgłaszania kandydatów na radnych minął dzień przed wydaniem gazety – 16 marca. Kandydatów przedstawimy w kolejnym numerze.

Kamil Wąsik

Aktor znany z Kopydłowa z wizytą w Kurowie



Andrzej Jurczyński w Kurowie był już po raz trzeci. Za pierwszym przyjechał tu z ekipą z kopydłowskiego cyklu „Spotkań z Balladą”. Drugim razem ze swoim mickiewiczowskim monodramem. W zeszłym tygodniu, po kilku latach, ponownie odwiedził miejscowość

Andrzej Jurczyński, aktor znany widzom z kabaretowego widowiska tv „Spotkanie z Balladą” w zeszłym tygodniu odwiedził Kurów. Na deskach ośrodka kultury wystąpił przed uczniami starszych klas kurowskiej szkoły w autorskim monodramie.

Uczniowie z Kurowa mieli okazję zobaczyć Andrzeja Jurczyńskiego w jego autorskim spektaklu „Spór o zamek czyli Ostatni Zajazd na Litwie” wg Adama Mickiewicza. To monodram, czyli teatr jednego aktora. Andrzej Jurczyński przygotował sztukę zainspirowaną spostrzeżeniami po swoich występach dla amerykańskiej Polonii.

– Polacy mieszkający w Stanach mieli do nas pretensje, że występujemy jedynie z programami dla dorosłych i nie mamy nic dla młodzieży. Było to dla nich ważne, bo starali się wychowywać dzieci w polskim duchu, uwrażliwiać je na polski język i kulturę. W takich rozmowach po występach często przewijał się Mickiewicz i tak postanowiłem przygotować spektakl inspirowany Panem Tadeuszem. Od wielu lat wystawiam „Spór o zamek czyli Ostatni Zajazd na Litwie” przed młodzieżą w Polsce i za granicą. Po ukończeniu szko-

ły uczniowie prawdopodobnie nie będą mieć już do czynienia z dziełami wielkiego wieszcza, dlatego przedstawiam im tę historię. Mickiewicz zawarł w Panu Tadeuszu prawdę o Polakach, o naszych przywarach i tym, że jednoczymy się w obliczu zewnętrznego zagrożenia. Bohaterowie epopei kłócą się między sobą, ale kiedy przychodzi Moskale, potrafią ramię w ramię stanąć do walki. Tytułowy spór o zamek, to tak naprawdę metafora sporu o Polskę i młodzi widzowie dobrze to interpretują – mówi aktor.

Andrzej Jurczyński szerzej widowni znany jest z ról książkowego i nauczyciela z Kopydłowa z telewizyjnego widowiska kabaretowego „Spotkania z Balladą”. Występował również w popularnym niegdyś serialu historycznym „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”. Na swoim koncie ma również liczne role teatralne. Na co dzień mieszka w Częstochowie.

Kamil Wąsik

Pytania radnych na BIPie

Od niedawna mieszkańcy gminy Markuszów mogą znaleźć zapytania radnych kierowane do wójta na lokalnym serwisie BIP. Wejście do Biuletynu można odnaleźć na oficjalnej stronie gminy.

Jak tłumaczy sekretarz gminy Markuszów, zapytania wcześniej nie były udostępniane na BIP-ie, jednak radni zwrócili uwagę, że takie zapytania zgodnie z przepisami powinny być publikowane. Wcześniej wiele pytań miało formę ustną, a pisemnych nie było, dlatego do tej pory nic nie było publikowane. Niedawno jednak radni zaczęli zgłaszać coraz więcej interpelacji na piśmie, domagając się od wójta szczegółowych odpowiedzi. Stąd pojawiła się potrzeba ich publikacji. Zapytania radnych wraz z odpowiedziami wójta można znaleźć w rubryce



Andrzej Stasiak to jeden z radnych zgłaszających najwięcej zapytań. W ostatnim piśmie pytał m.in. o to, czy wójt przewiduje restrukturyzację urzędu i zwiększenie zatrudnienia, o problemy lokalowe GOPS i GKRPA, czy o przygotowania do wykonania nawierzchni na ul. Cmentarnej

„Inne dane udostępniane publicznie” pod hasłem „Interpelacje i Zapytania”. Na razie znajdują się tam trzy zapytania – Leszka Wocha, Piotra Zawady i Andrzeja Stasiaka – oraz jedna odpowiedź wójta.

Kamil Wąsik

Piesek z Olesina poszukuje domu



Informacji na temat odnalezionego pieska i szczegółów dotyczących jego adopcji udziela Urząd Gminy Kurów pod nr. tel. 81 88-11-777, 81 88-11-151.

Urząd Gminy Kurów po raz kolejny zwraca się do naszych czytelników z prośbą o zainteresowanie losem porzuconych zwierząt. Dzięki poprzednim apelom, które ukazały się w naszej gazecie, udało się znaleźć nowych właścicieli dla siedmiu piesków i jednego kotka.

Teraz kolejny czworonóg znaleziony na terenie gminy Kurów czeka na nowy dom. Niewielki piesek błąkał się po Olesinie. Informacji na jego temat i szczegółów dotyczących adopcji udziela Urząd Gminy Kurów pod nr. tel. 81 88-11-777, 81 88-11-151.

Kamil Wąsik

24
PULAWY
24wspolnota.pl

Kobiety rozstawiają nasz powiat

Nasze KGW docenione w Warszawie i województwie



Paniom z Zagród udało się porwać parę prezydencką do tańca

Ubiegły weekend był bardzo pracowity dla członkiń lokalnych Kół Gospodyń Wiejskich. Okazuje się że panie z KGW „Zagrody Razem” pieką najlepszą szarlotkę na Lubelszczyźnie, a ich przysmaków przygotowanych na wizycie w Warszawie posmakował sam Andrzej Duda z małżonką.

Jeden weekend, dwie imprezy

Koło Gospodyń Wiejskich z Zagród (gmina Żyrzyn) musiało w weekend 7 i 8 marca podzielić się na dwa zespoły. Jedna delegacja pojechała na zaproszenie Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi do Warszawy i rozstawiała nasz region, a druga ekipa zaważczyła o nagrody w półfinale konkursu organizowanego przez urząd marszałkowski „Kobieta Gospodarna Wyjątkowa”. Już sama wizyta w stolicy dla kobiet z gminy Żyrzyn była wyróżnieniem, bo znalazły się w gronie dziesięciu zaproszonych kół z całej Polski. Co więcej panie pokazały najwyższy poziom, a na ich stoisko zajął para prezydencka i kosztowała naszych lokalnych przysmaków. Ekipa

Wyniki półfinałowego konkursu Kobieta Gospodarna Wyjątkowa:

Powiat Puławski
Kategoria Szarlotka :

1. KGW w Zagrodach
2. KGW w Sadurkach
3. KGW w Drzewcach

Kategoria Potrawa z wykorzystaniem lubelskich jabłek:

1. KGW w Żyrzynie
2. KGW w Zagrodach
3. KGW w Klementowicach

Kategoria Rękodzieło :

1. Samodzielne Koło Gospodyń Wiejskich Sadurki
2. KGW Wolawianki
3. KGW w Żyrzynie

z Zagród jak zawsze roztańczona i rozśpiewana porwała samego prezydenta Andrzeja Dudę z małżonką do tańca.

W tym samym czasie w Lublinie trwały zmagania w półfinałowym konkursie. Oceniano KGW w trzech kategoriach: szarlotka, potrawa z wykorzystaniem lubelskiego jabłka oraz wyrób rękodzielniczy. O nagrody walczyły koła z ośmiu powiatów. Po raz kolejny okazało się, że potrawy przygotowane przez członkinie koła „Zagrody Razem” zyskują najwyższe uznanie u oceniającego jury. Komisja konkursowa po skosztowaniu przygotowanych potraw jednoznacznie oznajmiła,



Na konkursie w województwie gmina Żyrzyn pokazała klasę i umiejętności. KGW w Żyrzynie zdobyła pierwszą nagrodę w kategorii potraw z wykorzystaniem lubelskich jabłek

że najlepszą szarlotkę tradycyjną z lubelskich jabłek pieką właśnie panie z Zagród. Członkinie koła zgarnęły również drugą nagrodę w kategorii dań z lubelskich jabłek.

Inne KGW też błyszczały

Żeby było ciekawiej to pierwsza nagroda w kategorii potraw trafiła także do Żyrzyna, a konkretnie do działającego tam Koła Gospodyń Wiejskich. Jego członkinie pokazały, że dania przez

nich przygotowane to prawdziwe arcydzieło. Panie z Żyrzyna otrzymały również trzecią nagrodę w kategorii rękodzieło. W tej samej kategorii, zajmując drugie miejsce na podium nagrodzone zostały również kobiety z KGW Wolawianki (gmina Baranów). W konkursie błyszczały poza tym przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich z Sadurek, Drzewca i Klementowic.

Monika Głos-Oszatowska



Kobiety z KGW Zagrody Razem otrzymały kwiaty od Prezydenta RP Andrzeja Dudy, a on wraz z małżonką skosztował przygotowanych przez nie przysmaków



Kolejny dyplom i pierwsza nagroda trafia do kolekcji KGW Zagrody Razem



Werdykt komisji konkursowej był jednoznaczny. Najlepszą szarlotkę z lubelskich jabłek pieką w Zagrodach



Na stole przygotowanym przez KGW z Zagród znalazło się wiele wymienionych potraw, w których królowały oczywiście lubelskie jabłka



W kategorii rękodzieło drugie miejsce na podium zajęło KGW Wolawianki z gminy Baranów